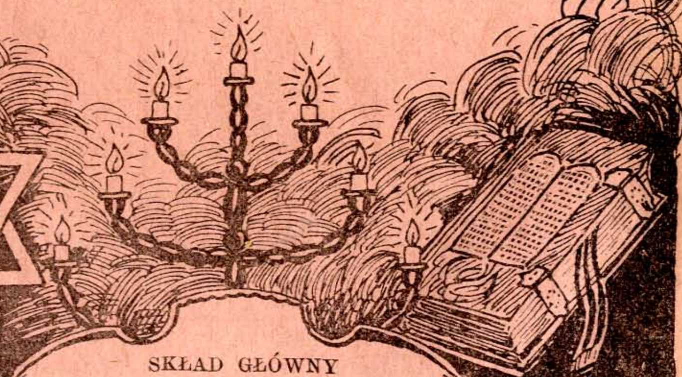
BIBLJOTECZKA ŻYDOZNAWCZA

T-WA „ROZWÓJ"





№ 5.

PAMIĘTNIK I. KONFERENCJI ŻYDOZNAWCZEJ

Nakładem Towarzystwa „Rozwój"
Warszawa — 1923.

SKŁAD GŁÓWNY
Księg. Nakł. T-wa Rozwój, Bracka 1.

J. Lipinski

BIBLJOTECZKA ŻYDOZNAWCZA T-WA „ROZWÓJ“

№ 5

PAMIĘTNIK
I. KONFERENCJI ŻYDOZNAWCZEJ

odbytej w grudniu 1921 roku w Warszawie



1923
NAKŁAD I SKŁAD GŁÓWNY T-WA „ROZWÓJ“
WARSZAWA, ŻÓRAWIA 2.

Druk Rozwój, Zielna 47.

SPIS RZECZY.

Str.

Organizacja Konferencji—komisje, regulamin . . . 1

Pierwszy dzień obrad.

1. Stanowisko wszechświatowe żydów — ks. prof. Czesław Oraczewski 15
2. Polityka żydów w Polsce i wobec Polski — prof. Wacław Sobieski 25
3. Żydzi w samorządach i administracji państwowej — mec. Czesław Brzeziński 29
4. Bolszewizm a żydzi — red. Antoni Sadzewicz 32

Drugi dzień obrad.

1. Opanowanie miast polskich przez żydów — Marja Buyno-Arctowa 38
2. Żydzi na wsi — poseł Nikodem Hryckiewicz 45
3. Żydzi w handlu, przemyśle i rzemiośle — dr. Konrad Ilski . 50

Trzeci dzień obrad.

1. Wpływy żydowskie w literaturze, prasie i sztuce—red. Mieczysław Czerwiński 56
2. Żydzi a sztuka — dr. Marceli Nałęcz-Dobrowolski 59
3. Znaczenie Konferencji Żydoznawczej — ks. patron Adamski 65
4. Żydzi a sprawa robotnicza — radny Kazimierz Janikowski 69
5. Etyka żydowska—Józef Jaxa-Chamiec 77
6. Rola żydów w wojsku i w stosunku do wojska — major Walenty Zieliński 83

Str.

Czwarty dzień obrad.

1. Ideologja i sposoby rozwiązania kwestji żydowskiej — dr. Antoni Leparski 89
2. Zasadniczy sposób rozwiązania sprawy żydowskiej — Mirosław Obiezierski 100
3. Praktyczne wskazania dróg odżydzenia Polski — poseł dr. T. Dymowski 111

Piąty dzień obrad.

Rezolucje komisji: politycznej, ekonomicznej i społeczno-etycznej 118

Organizacja Konferencji — Komisje, regulamin.

Pierwsza Konferencja Żydoznawcza została zwołana w Warszawie w dniu 4 grudnia 1921 roku, z inicjatywy Towarzystwa Rozwój, w celu rzeczowego i gruntownego omówienia przez sfery kompetentne zagadnienia żydowskiego, ze specjalnem uwzględnieniem zażydzenia Polski oraz w celu zastanowienia się nad wynalezieniem środków zaradczych przeciwko rozpanoszeniu się pasożytnictwa i gangreny judaizmu na całym świecie, a w szczególności na ziemiach polskich.

Dla zrealizowania swej inicjatywy, Zarząd Główny T-wa „Rozwój“ powołał Komitet Wykonawczy w osobach pp.: Marji Buyno-Arctowej, sędziego Marka Borkowskiego, Aleksandra Dobrowolskiego, dr. Tadeusza Dymowskiego, dr. Konrada Ilskiego, Aleksandra Karszo-Siedlewskiego, dr. K. Kosteckiego, dr. Antoniego Leparskiego, inż. Wacława Manduka i Aleksandra Szymankiewicza. Komitet Wykonawczy przystąpił natychmiast do wytworzenia potrzebnych komisji i sekcji, a mianowicie: Komisji Propagandy i Prasy z sekcjami: Stowarzyszeniową i Prasową, Komisji Organizacyjno-Gospodarczej z sekcjami: Zaproszeniową, Kwaterunkową i Przyjęć, Komisji Referatów i Wniosków, Komisji Finansowej, wreszcie Komisji Rewizyjno-Sprawozdawczej, przyczem przewodnictwo i odpowiedzialność za każdą sekcję powierzono poszczególnym członkom Komitetu Wykonawczego, którzy do współpracy poprowadzili cały szereg działaczy społecznych, przedewszystkiem z pośród ruchliwszych i większych Związków i Stowarzyszeń społecznych.

Skład osobowy poszczególnych Komisji i Sekcji przedstawiał się jak następuje:

Skład Komisji Propagandy i Prasy.

J. Antosiewicz, St. Bredczyński, A. Brzezińska, F. Daszkowska, St. Jeziorowski, W. Jarkowski, dr. A. Leparski (sekretarz), Z. Marynowski, St. Misiakowski, Z. Piechocki, Z. Rojewska, J. Ring, St. Sułowski, A. Szymankiewicz (przewodniczący), J. Wadzyński, M. Wierzbiński.

Sekcja Stowarzyszeniowa.

A. Brzezińska, Z. Marynowski (sekretarz), A. Leparski, J. Wadzyński (przewodniczący).

Sekcja Prasowa.

W. Jeziorowski, Z. Marynowski, St. Misiakowski (sekretarz), M. Wierzbiński (przewodniczący).

Skład Komisji organizacyjno-gospodarczej.

Inż. Wacław Bańkowski, Aleksander Barczewski, Kazimierz Borkowski, mec. Marek Borkowski, Irena Długoszewska, Marja Dobrowolska, Władysław Dobrzyński, Emilja Dreszerowa, dr. Tadeusz Dymowski (przewodniczący), Stefan Falęcki, Piotr Florczyk, Kazimierz Gielniewski, Zenon Kartasiński, Aleksander Karszo-Siedlewski, sędzia Kazimierz Kosiński, Witold Korzeniewski, Zofja Lelewelowa, inż. Antoni Makowski, Jan Matuszewski, Roman Nowakowski (sekretarz), Antoni Opęchowski, Jan Piszczatowski, Janusz Rabski, poseł Jan Rudnicki, Włodzimierz Rudnicki, Jadwiga Rupiewiczowa, Roman Schmidt, Jadwiga Słubicka, Jan Karol Szczeblewski, Kazimierz Ujazdowski, Marja Wiercińska, Eugenja Wyczałkowska, red. Stanisław Zieliński.

Sekcja Zaproszeniowa

Mec. Marek Borkowski (regulamin), Irena Długoszewska, dr. Tadeusz Dymowski (przewodniczący), Irena Fabiszewska (sekrekarz), Aleksander Karszo-Siedlewski, Zofja Lelewelowa, Eugenja Wyczałkowska.

Sekcja Przyjęć.

Kazimierz Borkowski, Władysław Dobrzyński, sędzia Kazimierz Kosiński, Zofja Lelewelowa (przewodnicząca), Antoni Makowski, Roman Nowakowski, Janusz Rabski (sekretarz), Włodzimierz Rudnicki, Jadwiga Rupiewiczowa, Jadwiga Słubicka, Marja Wiercińska.

Sekcja Kwaterunkowa.

Aleksander Barczewski (przewodniczący), Karol Bartosiak, Władysław Błotnicki, Teofil Bukowski, Wacław Ciborski, Roman Chryzewicz, Jadwiga Dziewulska, Stefan Falęcki, Piotr Florczyk, Stanisław Fornalski, Walerja Garlińska, (sekretarz), Bolesław Gramkowski, Stanisław Janiszewski, Stefan Jezierski, Leon Klimowicz, Witold Korzeniewski, Władysław Kulpiński, Jan Monczarski, Zenon Modzejewski, Antoni Opęchowski, Grzegorz Osipuk, Zygmunt Regulski, Witold Rządkowski, Michał Rutkowski, Ignacy Ring, Mateusz Sawoniak, Wincenty Zalewski, Halina Zawadzka, Stanisław Zuba.

Skład Komisji referatów i wniosków.

Marja Buyno-Arctowa (przewodnicząca), dr. Tadeusz Dymowski, dr. Konrad Ilski, red. W. Jeziorowski, Aleksander Karszo-Siedlewski, dr. Antoni Leparski (sekretarz), red. Z. Marynowski, red. Antoni Sadzewicz, inż. J. Wadzyński, red. Maciej Wierzbiński, ks. Adam Wyrębowski.

Skład Komisji Finansowej.

Dr. Franciszek Bociański, dr. Tadeusz Dymowski, dr. Konrad Ilski, Aleksander Karszo-Siedlewski (przewodniczący), mec. Stanisław Kijeński (sekretarz), dyr. Michał Perłowski, bar. Franciszek Radoszewski, Jerzy Zdziechowski.

Skład Komisji Rewizyjno-Sprawozdawczej.

Dyr. Lubomir Długołęcki, Irena Długoszewska, dyrektor Aleksander Dobrowolski (przewodniczący), Irena Feistowa, Leon Heydukowski, dyr. Stefan Malik, inż. Wacław Manduk (skarbnik), Zuzanna Raczyńska, Zygmunt Rudowski (sekretarz), ks. dr. Jan Szmigielski.

Najsampierw ukończyła pracę Komisja Regulaminowa. Opracowany i przyjęty przez tę Komisję a zatwierdzony przez Komitet Wykonawczy regulamin znakomicie skoordynował i ułatwił prowadzenie dalszych prac. Poniżej przytaczamy ten regulamin w całości.

REGULAMIN KONFERENCJI ŻYDOZNAWCZEJ.

I. Organa wykonawcze programu Konferencji.

§ 1. Dla wykonania programu Konferencji tworzą się organa następujące:

1. Komitet Wykonawczy,
2. Komisje: Propagandy i prasy, Organizacyjno-Gospodarcza, Referatów i wniosków, Finansowa i Rewizyjno-Sprawozdawcza.

Komitet wykonawczy.

§ 2. Komitet wykonawczy składa się z przewodniczących wszystkich pięciu Komisji i z zaproszonych przez nich przewodniczących niektórych sekcji oraz osób postronnych.

§ 3. Komitet wykonawczy wybiera przewodniczącego, dwóch zastępców i sekretarza jeneralnego.

§ 4. Komitet wykonawczy ma zwierzchni nadzór nad wykonaniem programu Konferencji, reprezentuje ją na zewnątrz, wydaje rozporządzenia Komisjom i Sekcjom, wyznacza przewodniczących na posiedzenia i zebrania, uchwala, jakie wnioski mają być podane do przyjęcia przez uczestników, organizuje biuro Konferencji, oraz przyjmuje sprawozdanie Komisji rewizyjno-sprawozdawczej.

§ 5. Przewodniczący Komitetu lub zastępca decyduje w zastępstwie Komitetu w wypadkach nie cierpiących zwłoki, reprezentuje Komitet na zewnątrz, wraz z sekretarzem jeneralnym podpisuje korespondecję.

§ 6. Prócz zastępowania przewodniczącego, jeden z zastępców ma zwierzchni nadzór nad sprawną działalnością Komisji Propagandy i Prasy, Referatów i Wniosków oraz Rewizyjno-Sprawozdawczej, drugi — Komisji Organizacyjno-Gospodarczej, Finansowej i Rewizyjno-Sprawozdawczej.

§ 7. Sekretarz jeneralny czuwa nad sprawnością kancelarji, podpisuje z przewodniczącym Komitetu korespondencję, utrzymuje w porządku wszystkie protokuły, dokumenty, korespondencję i sprawozdania wedle zwyczajów dobrze zorganizowanego biura.

II. Komisje i Sekcje.

§ 8. Komisje i Sekcje tworzą się z powołanych przez Komitet Wykonawczy przewodniczących, ich zastępców i członków; członkowie mogą być kooptowani przez Komisje bądź Sekcje bez udziału Komitetu.

§ 9. Za ścisłość wykonania odnośnej części programu jest odpowiedzialny przewodniczący Komisji lub Sekcji.

§ 10. Wszelkie sprawy programowe decydowane są kolegjalnie; w wypadkach niecierpiących zwłoki oraz przy wykonaniu programu decyduje ostatecznie przewodniczący Komisji lub Sekcji.

§ 11. Przewodniczący winni zorganizować w łonie stowarzyszeń, do których należą, taką ilość osób, jaka będzie niezbędna do wykonania odnośnej części programu.

§ 12. Przewodniczący składają Komitetowi Wykonawczemu treściwe sprawozdania na piśmie o działalności Komisji lub Sekcji.

§ 13. Komisja propagandy i prasy dzieli się na sekcje: prasową, stowarzyszeniową i zagraniczną.

§ 14. Sekcja prasowa w tonie rzeczowym i naukowym umieszcza w organach prasy krajowej i zagranicznej artykuły o celach Konferencji oraz o konieczności współdziałania w niej czynników społecznych i politycznych, wreszcie rozsyła do prasy komunikaty i okólniki.

§ 15. Sekcja Stowarzyszeniowa prowadzi agitację w Stowarzyszeniach dla zachęcania członków do wzięcia udziału czynnego bądź biernego w Konferencji. W tym celu członkowie Sekcji winni bywać i zabierać głos na liczniejszych zebraniach stowarzyszeń lub przynajmniej na posiedzeniach zarządów oraz rozsyłać listy i okólniki.

§ 16. Sekcja Zagraniczna zwraca się do instytucji polskich i obcych zagranicą z propozycją propagowania i wzięcia udziału w Konferencji.

§ 17. Komisja Propagandy i Prasy komunikuje Komitetowi Wykonawczemu listę osób zjednanych przez nią do czynnego udziału w Konferencji.

§ 18. Komisja Organizacyjno-Gospodarcza dzieli się na sekcje: zaproszeniową, kwaterunkową i przyjęć.

§ 19. Sekcja Zaproszeniowa prowadzi w biurze Konferencji dział zaproszeń i korespondencji w tym przedmiocie, układa listy osób i instytucji mających być zaproszonemi na posiedzenia, uroczystości i przyjęcia, przedstawia te listy do zatwierdzenia Komitetowi Wykonawczemu i po zatwierdzeniu wręcza odpis tych list Sekcji przyjęć, rozsyła zaproszenia, wysyła swych członków bądź delegacje dla osobistego zaproszenia osób pożądanych, przypomina osobom zaproszonym o terminach, sprawdza czy zaproszenia zostały wręczone, wręcza Sekcji Kwaterunkowej listy zgłaszających się do udziału osób z poza Warszawy, potrzebujących mieszkań, udziela Sekcji Przyjęć wszelkich informacji, dotyczących przyjezdnych uczestników Konferencji, deleguje na każde posiedzenie, zebranie, przyjęcie i uroczystość odpowiednią liczbę kontrolerów (§§ 25, 26 i 27).

§ 20. Sekcja Kwaterunkowa wynajduje mieszkania dla uczestników Konferencji, zawiera w tym przedmiocie umowy, rozmieszcza gości w mieszkaniach stosownie do wskazówek Sekcji zaproszeniowej, oraz wyznacza delegatów, do których goście mogliby się zwracać we wszystkich sprawach.

§ 21. Sekcja Przyjęć: zamawia nabożeństwa, wynajduje sale na posiedzenia, zebrania, przyjęcia i uroczystości, wyznacza gospodarzy sali na cały czas Konferencji, układa i wykonywa plan zwiedzania przez uczestników zgodnie z otrzymanemi od Sekcji Zaproszeniowej wskazówkami (§ 19) i wogóle czyni honory w imieniu Komitetu Wykonawczego.

§ 22. Komisja Referatów i Wniosków układa program Konferencji, czuwa nad jego wykonaniem opracowuje w porozumieniu z Komitetem Wykonawczym wnioski, przeznaczone do przyjęcia przez uczestników Konferencji i wręcza je przewodniczącemu zebrania.

§ 23. Komisja Finansowa prócz składu właściwego innym komisjom (§ 8) powołuje ze swego grona skarbnika.

Komisja Finansowa ma za zadanie zebranie funduszu na pokrycie wydatków, wynikających z wykonania programu Konferencji z prac przedwstępnych i z wydania ogólnego sprawozdania o Konferencji.

Wszystkie fundusze wpływają do skarbnika. Wypłaty są dokonywane na mocy uchwał Komitetu Wykonawczego za przekazami podpisanemi przez przewodniczącego Komitetu bądź jego zastępcę i przez sekretarza jeneralnego lub jednego z członków Komitetu.

Skarbnik czuwa nad prawidłowem prowadzeniem rachunkowości wpływów i wydatków i perjodycznie przedstawia sprawozdania Komisji Finansowej.

Po zakończeniu rachunków przewodniczący Komisji składa ogólne sprawozdanie Komitetowi Wykonawczemu.

§ 24. Komisja Rewizyjno-Sprawozdawcza otrzymuje cały materjał odbytej Konferencji od sekretarza jeneralnego, systematyzuje ten materjał, sprawdza rachunkowość i wydaje swoją opinję, z dostarczonego materjału układa do druku ogólne sprawozdanie i składa je Komitetowi Wykonawczemu.

III. Regulamin posiedzeń, zebrań i uroczystości.

§ 25. W posiedzeniach i zebraniach mogą brać udział jedynie osoby, legitymujące się przy wejściu na salę zaproszeniami, bądź wprowadzane przez jednego z organizatorów Konferencji.

Za organizatorów są uważani wszyscy członkowie komisji i sekcji.

Wprowadzający przedstawia wprowadzonego kontrolerowi wejściowemu i wręcza mu swój bilet wizytowy z wpisanem imieniem, nazwiskiem i miejscem zamieszkania wprowadzonego.

§ 26. Na pół godziny przed rozpoczęciem każdego posiedzenia lub zebrania Sekcja Zaproszeniowa (§ 19) rozmieszcza przy wejściach i na sali kontrolerów, którzy mają za zadanie:

a) prowadzenie listy osób wchodzących,

b) przestrzeganie porządku na sali, przy wejściach i przed gmachem, gdzie się zebranie odbywa.

Liczba kontrolerów winna być taka, by zapewniała spokojny przebieg posiedzeń i zebrań, oraz zapobiegała wtargnięciu na salę osób niepożądanych.

§ 27. Kontroler wejściowy z okazywanych mu za-

proszeń i wręczanych przez wprowadzających biletów wizytowych prowadzi dokładną listę uczestników posiedzeń i zebrań ze wskazaniem charakteru i daty zebrania, oraz imion, nazwisk i adresów uczestników i wprowadzających.

Po zamknięciu listy kontroler podpisuje ją i po skończeniu posiedzenia wręcza ją sekretarzowi zebrania.

§ 28. Posiedzenia i zebrania prowadzi jeden z przewodniczących, wybranych na pierwszem zebraniu Konferencji.

Przewodniczący w porozumieniu z odnośną Komisją lub Sekcją zaprasza osoby do stołu prezydjalnego oraz sekretarza.

Przewodniczący zagaja posiedzenie, kieruje obradami, udziela głosu i zamyka posiedzenie.

§ 29. Przewodniczący w przedmiocie udzielania lub nieudzielania głosu, przerwania przemówienia i wyznaczenia czasu na przemówienia—ma władzę nieograniczenie dyskrecjonalną.

§ 30. Na każdem posiedzeniu jest prowadzony przez sekretarza protokół z dołączeniem listy obecnych i ze wskazaniem miejsca i czasu obrad, przewodniczącego, osób zaproszonych do stołu prezydjalnego, sekretarza, ilości obecnych, przedmiotu obrad, krótkiego streszczenia przemówień i wyniku obrad.

Protokół podpisany przez przewodniczącego i sekretarza wraz ze wszystkimi aneksami (lista obecności, lista mówców, referaty) przewodniczący wręcza sekretarzowi jeneralnemu.

§ 31. Dyskusja nad poszczególnemi referatami, wygłoszonemi na posiedzeniach plenarnych, prowadzona będzie w komisjach: 1) politycznej, 2) ekonomicznej, 3) społeczno-etycznej.

§ 32. W posiedzeniach Komisji mogą brać udział wszyscy uczestnicy Konferencji, którzy zapiszą się do danego działu u odnośnego przewodniczącego.

§ 33. Obrady Komisji prowadzi przewodniczący, zaproponowany przez prezydjum Konferencji; przewodniczący korzysta z praw, określonych par. 30.

§ 34. Wszystkie wnioski uchwalone na Komisjach, celem uzgodnienia ich, wpływają do komisji wniosków, złożonej z prezydjum każdej poszczególnej Komisji oraz z prezydjum Konferencji.

§ 35. Uroczystościami (nabożeństwo, przyjęcia, zwiedzanie i t. p.) kieruje przewodniczący Sekcji przyjęć przy pomocy członków tej Sekcji oraz Sekcji Zaproszeniowej.

Na uroczystościach przemawiać mogą tylko te osoby, którym udzieli głosu przewodniczący Sekcji, po uprzedniem porozumieniu z członkami Komitetu Wykonawczego.

Z każdej uroczystości przewodniczący Sekcji Przyjęć daje Komitetowi Wykonawczemu treściwe sprawozdanie na piśmie, z oznaczeniem miejsca i czasu, liczby uczestników i tematu przemówień.

Wkrótce ukończyła również pracę najważniejszą Komisja Referatów i Wniosków, opracowując program Konferencji i zyskując cały szereg wybitnych prelegentów.

Pierwszy dzień obrad.

W niedzielę dnia 4 grudnia Konferencja rozpoczeła się od solennego nabożeństwa w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, poczem o godz. 12 w południe nastąpiło otwarcie Konferencji w salach Rady Miejskiej, po brzegi wypełnionej przez delegatów od przeszło 150 organizacji polskich oraz 61 oddziałów T-wa „Rozwój".

Konferencję zagaił Prezes Zarządu Głównego p. **Aleksander Karszo-Siedlewski** w słowach następujących:

Szanowne Panie i Panowie!

W jakim stopniu było potrzebne zwołanie pierwszej Konferencji Żydoznawczej najlepiej stwierdza ten liczny udział zgromadzonych tutaj przedstawicieli nie tylko miasta Warszawy, ale delegatów ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej Polskiej, oraz silne zainteresowanie się tą Konferencją zagranicy, skąd otrzymaliśmy liczną korespondencję w sprawach z Konferencją Żydoznawczą związanych.

Otwierając tę pierwszą Konferencję Żydoznawczą, zanim przejdziemy do właściwych obrad, pozwolę sobie w krótkich słowach skreślić formowanie się kwestji żydowskiej w Polsce porozbiorowej, a zarazem genezę powołania Konferencji Żydoznawczej.

Polska historyczna była zawsze tolerancyjną. Nic więc dziwnego, że po rozbiorach stała się terenem najgęściej zaludnionym przez żydów całego świata, a zarazem, że u nas tak zwana kwestja żydowska występuje w niezwykle ostrej formie, przyczem kwestja żydowska

formowała się w sposób odmienny dla każdej dzielnicy, inaczej w Wielkopolsce, inaczej w Małopolsce, inaczej u nas, w Kongresówce.

W Wielkopolsce żydzi, przyjaciele Niemiec, wkrótce ją opuszczać zaczęli osiedlając się w Berlinie, oraz w innych miastach Niemiec, bowiem przez swoje instytucje tak zawodowe, jak społeczne, szybko się ze sprawę żydowską dzielnica Wielkopolska załatwiła.

W Małopolsce, wobec zdradzieckiej polityki dynastji habsburskiej, wobec uprawnień żydów, a także współpracy na terenie parlamentu wiedeńskiego, sprawę żydowską albo tuszowano albo wyolbrzymiano do tego stopnia, że nikt nie śmiał sprawy tej poruszać, przeciwnie starano się ją uzgodnić tak, aby współżycie pomiędzy wrogiemi sobie żywiołami było nawet jaknajlepsze.

W Kongresówce okres rządów Wielopolskiego, dążący do równouprawnienia i uśpienia opinji społecznej sprawy żydowskiej nie wywoływał. Żydostwo zaś wobec osłabienia społeczeństwa polskiego nie dopuszczało do żadnego podniesienia kwestji żydowskiej. Rzucono jednocześnie hasła pracy organicznej, a zarazem pochodzące stąd liberalizm, asymilacja i filosemityzm uśpiły umysły społeczeństwa polskiego. Ta sielanka żydowska trwała jednak niedługo. Gdy przyszła granica osiedlenia, zalew żydowski doszedł do zastraszających wprost rozmiarów. Zjawili się t. zw. litwacy, sprytniejsi od tłumu żydowskiego, zamieszkującego Kongresówkę, stali się wnet narzędziem rusyfikacji naszego społeczeństwa i dezorganizacji mas. Rok 1905—6 wykazał ich antynarodowe i destrukcyjne tendencje. Przyszły wybory do Dumy Państwowej i żydzi wbrew woli i opinji społeczeństwa polskiego wybrali jako przedstawiciela stolicy znanego Jagiełłę. To dopełniło miary. Wtedy Roman Dmowski, króry przewidział i dawniej już ostrzegał przed niebezpieczeństwem, grożącem nietylko nam, ale całemu światu, sprawę żydowską podniósł, a chcąc ją przeprowadzić praktycznie, wypowiedział do pewnego stopnia walkę światu żydowskiemu, głównie przez ogłoszenie bojkotu. Do praktycznego przeprowadzenia podjętej wtedy z żydostwem walki z inicjatywy pp. Franciszka Radoszewskiego i Marjana Luto-

sławskiego powołano do życia Towarzystwo Rozwoju Polskiego Przemysłu i Handlu, w skróceniu „Rozwój“ nazywane, którego dewizą pracy stało się hasło: „Swój do swego po swoje“. Działalność tego Towarzystwa jest wszystkim tutaj zebranym aż nazbyt dobrze znana. Muszę jednak podkreślić, iż mimo pełnej uznania i zasług dotychczasowej działalności Tow. „Rozwój“, brak podstaw naukowych i poniekąd metodyki działania uczynił, iż praca nasza siłą rzeczy była nie dość systematyczną. Zarząd Główny T-wa, znając przyczynę tego niedomagania, oraz pragnąc ją usunąć, postanowił zwołać Konferencję Żydoznawczą, któraby dała pierwsze podstawy naukowe i przyczyniła się do utworzenia stałego Instytutu Żydoznawczego dla badania tej kwestji, z naszego, nie żydowskiego punktu widzenia. I oto życzenia nasze ziściły się, a mnie przypadło w udziale powitać tę pierwszą na Ziemiach Polskich Konferencję i życzyć jej owocnej pracy.

Witam przedstawicieli Sejmu, jako gości naszych, witam przedstawicieli Towarzystw i Stowarzyszeń, ideowo z nami połączonych, witam delegatów wszystkich ziem naszej Rzeczypospolitej, którzy byli łaskawi przybyć na nasze zaproszenie na tę pierwszą Konferencję Żydoznawczą.

Skończywszy swe inauguracyjne przemówienie, p. Karszo-Siedlewski proponuje dokonanie wyborów do Prezydjum Zjazdu. Zebrani przez aklamację zdecydowali zaprosić na honorowych członków Prezydjum ks. prałata Godlewskiego, znanego działacza na polu żydoznawczem, oraz p. Franciszka Radoszewskiego, członka honorowego i inicjatora T-wa „Rozwój“. Do Prezydjum czynnego powołano pp.: Aleksandra Dobrowolskiego, dyrektora Banku Narodowego, mecenasa Stanisława Kijeńskiego, posła Stanisława Głąbińskiego, posła Jana Rudnickiego, posła Ludomiła Czerniewskiego, oraz rejenta Marka Borkowskiego. Na asesorów powołano pp.: Żofję Lelewelową z Warszawy, dr. Wińczę z Wilna, Józefa Maca z Krakowa, Marję Kellerową z Torunia, Bogdana Krzysztofowicza ze Lwowa, radcę Berkana z Poznania, inż. Świąteckiego z Bydgoszczy, Irenę Feistową z Warszawy, inż. Łopuszańskiego ze Stanisławowa, red. Noskiewicza z Poznania.

Po objęciu przewodnictwa przez p. mec. St. Kijeńskiego, przystąpiono do wyczerpania następnego punktu porządku dziennego, który przewidywał powitalne przemówienia delegatów różnych stowarzyszeń, z różnych miast Polski. Pierwszy przemówił w imieniu Zarządu Głównego, naczelny dyrektor T-wa, poseł dr. Tadeusz Dymowski, mniej więcej w te słowa:

Dostojni Goście, Drodzy Rodacy! Jako żołnierz na hasło do boju, kiedy Ojczyzna w niebezpieczeństwie, tak też i my zwołaliśmy się tu z całej Rzeczypospolitej, wiedząc o grożącem Ojczyźnie naszej niebezpieczeństwie. Niebezpieczeństwo to tem większe, tem groźniejsze, że miljony rodaków naszych nie zdają sobie z tego sprawy, trwają w bierności i uśpieniu i zamiast zwalczać i przeciwdziałać temu niebezpieczeństwu, przeciwnie, tolerują je, dopuszczając, żeby złowroga fala przenikała wszędzie, zatruwała i zalewała wszystko, swoim biegiem niszczyła życie Polski. My, świadomi tego niebezpieczeństwa, mamy tem większy obowiązek otworzenia oczu rodakom naszym, mamy obowiązek obudzenia ich z uśpienia, nauczenia ich i wskazania dróg, jak mogą odwrócić od Ojczyzny naszej to niebezpieczeństwo. A niebezpieczeństwem tem jest zalew wszystkich dziedzin naszego życia przez żydostwo.

Widząc, jak zalew ten coraz gwałtowniej, coraz silniej zagraża naszemu życiu, naszej ukochanej Ojczyźnie, zgromadziliśmy się tu, w stolicy Polski, żeby wspólnym wysiłkiem rozważyć, zanalizować to niebezpieczeństwo, zastanowić się nad środkami ratunku i wezwać wszystkich rodaków do współpracy. Gromkim głosem obudzić musimy z uśpienia tych wszystkich, którzy jeszcze nie widzą tego niebezpieczeństwa, musimy obudzić drzemiące w letargu, w bezwładzie, serca i sumienia polskie, żeby zmusić ich do pracy nad uwolnieniem naszego życia z przemożnych wpływów żydostwa, z tej sprytnie i celowo zastawionej sieci pająka żydowskiego. Ojczyzna nasza musi dowiedzieć się prawdy o żydach. Ojczyzna nasza wymaga, aby całemu narodowi zwrócić uwagę na grożące niebezpieczeństwo żydowskie. Ojczyzna wymaga, aby naród nasz wytrącić nareszcie z odrętwienia i bezwładu, gdyż

inaczej spotkać nas może los taki, jaki spotkał Rosję i Węgry, gdzie, jak wiadomo, zbrodniczemi rękami żydowskich bolszewików podpalano kraj cały.

Ta pierwsza nasza Konferencja Żydoznawcza powinna dać nam pożądane rezultaty, powinna sprawdzić nadzieje, które zresztą tak dobrze i trafnie podnosi i ocenia redakcja tygodnika „Rozwój“ w swoim naczelnym artykule, poświęconym Konferencji Żydoznawczej. My w pracy naszej musimy przeniknąć się ideałami i ukochaniem Ojczyzny, musimy starać się o to, żeby dążyć do wyzwolenia Ojczyzny z ostatnich pęt niewoli, z niewoli żydowskiej. Pochodnię tego ideału musimy dzierżyć wysoko i mocno w dłoniach, żeby oświetlać drogę naszą, a z drugiej strony rozświetlać wszystkie kryjówki, zakamarki i podziemia, gdzie kryje się myśl zgubna, myśl nikczemna, pragnąca rozsadzić państwo nasze, zniszczyć umiłowaną Ojczyznę naszą. My, wierni synowie Ojczyzny, jej żołnierze-obrońcy, nie możemy dopuścić do tego! Tą myślą przejęci i ożywieni mocnem postanowieniem wytrwania i dopięcia tego, do czego dążymy, przystępujemy do tej pierwszej naszej wspólnej pracy, zmierzającej do odżydzenia Polski. Rodaków, którzy ze wszystkich dzielnic Polski na nasze wezwanie przybyli i stawili się tak licznie, witam serdecznie, jako naszych współideowców, jako kombatantów w dziele obrony Ojczyzny przed żydowskim zalewem. Ich pracy, wypływającej z ukochania Ojczyzny i zrozumienia jej potrzeb, w imieniu głównego Zarządu T-wa „Rozwój“ oraz w mojem własnem imieniu składam serdeczne życzenia jaknajlepszych rezultatów. Waszej i naszej pracy „Szczęść Boże“.

Następnie przemawiali:

W imieniu tygodnika „Rozwój“ p. Marja Buyno-Arctowa, która na wstępie w serdecznych słowach uczciła pamięć ś. p. Andrzeja Niemojewskiego; w imieniu placówek ekonomicznych T-wa „Rozwój“ p. Aleksander Dobrowolski, naczelny dyrektor Banku Narodowego; w imieniu dyrekcji okręgowej na Wschodnią Małopolskę p. Bogdan Krzysztofowicz; w imieniu „Myśli Niepodległej“ syn ś. p. Andrzeja, p. Adam Niemojewski; w imieniu Dyrekcji Wileńskiej T-wa „Rozwój“ p. W. Kulikowski; w imieniu Związku Ludowo-Narodowego p. poseł Jan Zamorski; w imieniu Towarzystwa Pracy Katolickiej ks. Adam Wyrębowski; w imieniu włościaństwa polskiego p. wicemarszałek Sejmu Ustawodawczego poseł Maj; w imieniu najpotężniejszej na Wielkopolskę organizacji antysemickiej, Ligi obrony Ojczyzny i Wiary, p. Noskiewicz, który jednocześnie oświadcza imieniem swej organizacji akces do Tow. „Rozwój“; w imieniu Poznańskiego Związku Samoobrony Społecznej p. radca Berkan; w imieniu Związku Samopomocy społecznej w Bydgoszczy jego prezes p. inż. Świątecki, który również zgłasza przystąpienie reprezentowanej przez siebie organizacji do T-wa „Rozwój“; w imieniu Związku Rzemieślników Chrześcijańskich p. radca Stanisław Lipczyński; jako przedstawiciel kupiectwa polskiego p. Feliks Pawłowski; jako przedstawicielka Narodowej Organizacji Kobiet i Koła Mieszczanek przy Związku Rzemieślników Chrześcijan p. Czesława Brzezińska; wreszcie ostatni wita zjazd p. dr. Konrad Ilski i życzy Konferencji dokładnego poznania przyczyn zła, z którym chcemy walczyć, gdyż to poznanie znaczy prawie tyle, co zwycięstwo.

Po przemówieniu dr. Ilskiego przewodniczący zarządził przerwę obiadową, naznaczając dalszy ciąg Konferencji na godzinę 4-tą pp.

Popołudniowym obradom przewodniczył poseł Stanisław Głąbiński.

Na tem drugiem posiedzeniu wygłoszone zostały referaty z działu politycznego, których streszczenie z uwzględnieniem zasadniczych myśli prelegenta podajemy poniżej.

1. **„Stanowisko wszechświatowe żydów“**, wygłosił ks. prof. Czesław Oraczewski.

W ostatnich czasach zaczęto kolportować na Zachodzie ideę, że Europa się przeżyła, że zmurszała cywilizacja zachodnia nie wytrzymuje dziś uderzeń taranów przewrotów socjalnych, że nadejść musi w najbliższym czasie nowa epoka, nowe światło.

Książka Sprynglera pod tytułem: „Upadek Za-

chodu", jest jedną z najbardziej popularnych dziś na Zachodzie. Nowe światło ma przyjść ze Wschodu—„Lux ex Oriente". Nowe myśli zaś, podwaliny nowej epoki, nowy zdrój życia, mają przynieść żydzi.

Faktem jest, że objektywnie i spokojnie rzeczy biorąc, można stwierdzić, iż w całej masie żydostwa tkwi to przekonanie, że właśnie teraz powołani są oni do stworzenia podwalin nowego życia na świecie. Posłuchajmy, co pisze Kurt Münzer w książce swojej „Droga do Syonu": „Nie tylko my, żydzi, jesteśmy tak zwyrodniali w tej epoce ogólnego zwyrodnienia kultury. Wszystkie rasy europejskie są zatrute przez nas, mają krew przez nas skażoną. Możecie nas nienawidzieć, możecie nas wypędzać, mogą ludy triumfować nad naszą słabością fizyczną, ale pozbyć się nas nie można. Myśmy się wżarli w narody, splugawili ich rasy. Panowania naszego ducha zmóc już nie będzie można nigdy".

A Natan Creimeux w „Odezwie Międzynarodowego Związku Żydów" w r. 1889 powiedział: Każdego dnia rozszerza się sieć, którą Izrael zarzucił na świat. „Nowe mesjaniczne państwo, nowe Jeruzalem musi powstać na miejsce cesarzy i papieży".

Sławne są w czasach ostatnich t. zw. „Protokóły Mędrców Syonu", znane Rozwojowi. Natomiast nieznaną jest inna książka, która to samo głosi, co Protokóły. Oto żyd Brafmann w książce swojej pod tytułem „Żydzi i Kahały", wydanej w Wilnie w r. 1870, będącej jakby szkicem prawa obyczajowego żydów, mówi, co następuje:

„Bracia! Od wielu lat trwa walka narodu żydowskiego o panowanie nad światem, które przyrzeczone już Abrahamowi... Jesteśmy hańbieni i poniżani, ale wytępić nas nikt nie zdoła. Osiemnaście wieków należało do naszych wrogów; następne jednak będą niepodzielnie naszym udziałem. Będziemy władcami całego świata. A dalej powiada: „Nie przerażajcie się, że mnóstwo żydów chrzci się. Oni będą najlepszymi naszymi pomocnikami, będą stopniami, po których dojść możemy tam, dokąd nie mogliśmy wejść, będąc żydami.

Nie trwóżcie się: ten chrzest nie zmieni ani na jotę ducha, etyki, dążności żyda. Za paręset lat, a może prędzej, nie będziemy potrzebowali nawet pozornie zmieniać wyznania; przeciwnie, wszyscy chrześcijanie zapragną przejść na wiarę Mojżesza, lecz my ich odtrącimy z nienawiścią i pogardą".

Cokolwiekby się mówiło, stwierdzić trzeba i można, że dziś żydostwo jest na takich szczytach, na jakie wspiąć się nie zdołało od czasów Heroda.

Przytoczę tu zdania o żydach ludzi, którzy są z innego obozu niż ja, dajmy na to, więc i wrogów katolicyzmu i wrogów nieraz chrześcijaństwa samego, a więc np. Mahomet, który w „Koranie" powiada: „Bóg zawarł ongi przymierze z Izraelem, ale Izrael zdradził Boga, dlatego został wyklęty przez Boga. Żydzi są oszustami z bardzo małymi wyjątkami".

Giordano Bruno w pracy swojej „Speccio della bestia triomfante" powiedział o żydach: „To zawsze czołgające się i zamknięte w sobie plemię nieznośne dla innych narodów, zwierzęco je nienawidzi i jest słusznie przez nie znienawidzone".

Luter w pracy swojej: „O żydach", w rozdziale zatytułowanym: „Święte Imię Boga", powiada: „Ja znam ich pisma. Nienawidzą nas, goimów. W szkołach swoich i książkach pogardzają nami. Oszukują nas przez lichwę i wyzyskują, a co najstraszniejsza, sądzą, że w ten sposób służą swemu Bogu". Goethe w pracy swojej „Wilhelma Majstra lata i wędrówki" powiada: „Jeżeli chcemy być państwem idealnem, musimy się pozbyć wszystkich żydów. W jaki bowiem sposób żyd może być czynnikiem kultury, jeżeli neguje podstawę i źródła naszej cywilizacji"? Kant w swojej „Antropologji pragmatycznej", wydanej w roku 1798 w Królewcu, twierdzi: „Dziwne i niepodobna jest pojąć w jaki sposób naród ów, prawie z samych handlarzy złożony, grasuje między innemi narodami, wyzyskując je". Napoleon, w mowie swojej z 6 kwietnia 1806 r. do Senatu wygłoszonej, wyraźnie powiedział: „Musimy żydów uważać nietylko za odrębną sektę religijną, lecz i traktować ich, jako osobny naród. Żydzi są rozbójnikami naszych czasów,



istnymi krukami". Karol Marx, sam żyd z pochodzenia, apostoł socjalizmu, w pracy swojej: „Die Faeigkeit der heutigen Juden", w 1843 r. wydanej, na str. 211 tak powiada: „Bogiem żydów jest weksel. Twardą naturę żydowskiego charakteru nie należy tłumaczyć ich religją, ale tem, co służy za podstawę religji żydowskiej, mianowicie ich egoizmem".

Renan w pracy swojej: „Żydostwo z punktu widzenia rasy i religji" powiada: „Nienawiść i niechęć do żydów była powszechną już w czasach starożytnych. Wszędzie, gdzie żydzi panowali, życie pogan stawało się nie do wytrzymania, żadne okrucieństwo nie mogło iść w porównaniu z żydowskiem". Oto są opinje ludzi światowej sławy o żydach.

W czasach dzisiejszych powiał nowy prąd po świecie. Oto wśród narodów zachodniej cywilizacji ukazują się wysiłki, które pragną na światło dzienne wyprowadzić to straszliwe zagadnienie, jakiem jest kwestja żydowska.

We Francji żydzi zgromadzili już w swych rękach, według obliczeń, 28% nieruchomości. Dlatego Charles Maurras w swojej „L'Action Française" woła do Francuzów, przestrzegając ich przed niebezpieczeństwem zamachu żydowskiego na cywilizację dzisiejszą.

Oczywista, że i my jesteśmy zainteresowani, gdy Francuzi biorą się do rozstrzygania kwestji żydowskiej.

W r. 1872 w „Republique Française" Gambetta pisał: „Rosja może być sprzymierzeńcem Francji wtedy tylko, gdy nie będzie oddzielona przez samodzielną Polskę". A ponieważ już jest ta samodzielna Polska, więc dziś musimy sobie zdać sprawę, że choćby najpotężniej Niemcy wraz z żydami sprzeciwiali się temu, Polska będzie po wszystkie czasy sprzymierzeńcem Francji.

W Anglji też powiał prąd żydoznawczy. Organizacja dziś tam szeroko rozpowszechniona pod nazwą „The Britons" głosi o zamachu żydowskim na Anglję i świat cały i w swych odezwach kreśli takie zapytania: „Kto jest dziś największym sędzią w Anglji? Żyd. Kto jest pierwszym komisarzem pracy? Żyd. Kto jest sekretarzem Stanu Indji? Żyd. Kto jest prywatnym sekretarzem Lloyd George'a? Żyd. Kto kontroluje nasze teatry? Żyd. Kto inspiruje naszą politykę rządową? Żyd. Kto nas paczy i prowadzi do strajków? Żyd. Kto bez prawa powrotu powinien być do Palestyny wysiedlony? Żyd".

„Morning Post" otwarcie stawia kwestję żydowską, podkreślając, że na zgromadzeniach bolszewickich w Londynie przeważają żydzi i zapytuje: „Jeżeli wy, żydzi, powiadacie, że nienawiść do Rosji prowadziła do tworzenia bolszewizmu tam, to czemże myśmy się przyczynili do tego, że robicie to samo u nas?"

Chamberlain w pracy swojej „Podstawy XIX wieku" napisał: trzeba być albo ślepym albo człowiekiem złej woli, aby nie przyznać, że problemat wytworzony przez wtargnięcie do nas żydostwa należy do najniebezpieczniejszych w czasach obecnych".

Powiał też prąd żydoznawczy na „Dalekim Zachodzie", bo oto przypomnieli sobie naraz Amerykanie, że w samym New-Yorku jest 1½ miljona żydów, 5000 organizacji żydowskich, że budżet gminy żydowskiej wynosi tam 17½ milj. dolarów, to znaczy więcej, niż budżet niejednego z państw bałkańskich. Przypomnieli sobie Amerykanie, że żydzi zaczynają dziś światu całemu głosić, iż to właśnie oni przyczynili się do odkrycia Ameryki przedewszystkiem, albowiem oni sfinansowali wyprawę Kolumba, a żyd de Torres pierwszy z wyprawy Kolumba postawił nogę na Nowym Świecie. Amerykanie tedy, którzy wiedzą, co to jest duma narodowa, zaczęli jasno tę kwestję stawiać. Akcja, rozpoczęta w Stanach Zjednoczonych przez wybitnego przemysłowca Forda, jest pierwszym okresem olbrzymiej fali, jaka zaczęła w kwestji żydowskiej rozlewać się w Nowym Świecie.

W piśmie swem: „The Dearborn Independent", które się rozchodzi w tysiącach tysięcy egzemplarzy, Ford wykazuje, w jak olbrzymiej zależności finansowej od żydów znajduje się dziś Ameryka, jak wykupują oni nieruchomości we wszystkich centrach cywilizacji tamtejszej.

My, Polacy, stojąc dziś wobec tego najnowszego i zdecydowanego wysiłku Amerykanów, którzy starają się wyświetlić kwestję żydowską, musimy zawołać: Cześć im wszystkim, a przedewszystkiem szlachetnemu Fordowi,

co ma odwagę stawiać jasno kwestję żydowską w oczach świata!

Dziś, kiedy świat cały interesuje się żydostwem, trzeba jasno zdać sobie sprawę, że oni, nie kto inny, są zarazkami i miazmatami rewolucji światowej. Czy jasnowidzenie, czy organizacja ich olbrzymia sprawiła, że już rękopis sjonistów z r. 1903 przepowiedział przebieg wojny światowej, wyniki jej i stosunek żydów do konferencji pokojowej i traktatu.

Słyszeliśmy o „Protokółach mędrców Sjonu“. Dziś, gdy się słyszy sprecyzowane subtelnie zarzuty, które starają się złamać autentyczność tych „Protokółów“, trzeba mimo wszystko przyznać, że autorowie „Protokółów“ byli ludźmi proroczego jasnowidzenia, albowiem tam z niezwykłą dokładnością przewidziane jest to, co się obecnie dzieje.

Żyd Herzenstein, poseł do drugiej Dumy, już w r. 1909 wołał do Rosjan: „Moi panowie, nie opierajcie się na chłopach, albowiem chłopstwo należy do nas, bo u nas pachnie ziemia“; wiedział ten człowiek wtedy, co mówił. Stało się to w kilka lat potem. Już Teodor Hercel w swojej pracy „Der Judenstaat“ wyraźnie zaznaczył, że rewolucjoniści całego świata są finansowani przez żydów. A Clemenceau w r. 1916 pisał, że jedynym szpiegowskim językiem, który przez długi czas było trudno odcyfrować, jest żargon.

Józef Renaich, redaktor „Figara“, powiedział: „Żydzi są zawsze rewolucjonistami“.

Henry Guilbeaux w pracy swej, wydanej w Genewie p. t. „La Cause Commune“, powiada: „Zorganizujemy szereg zamachów międzynarodowych, to znaczy, że nasi agenci wytracą wszystkich, których uznamy za szkodliwych dla międzynarodowego ruchu rewolucyjnego“.

Żydzi są rewolucjonistami, ponieważ są wrogami naturalnymi naszej cywilizacji. Nie są oni wcale demokratami, jak niektórzy sądzą. Są to z natury autokraci, najwięksi wrogowie demokracji współczesnej.

„Can. Jewich Cronicle“ wyraźnie, na podstawie dokumentów, stwierdza, że tam, gdzie jest jakikolwiek pokojowy system, żyd zakonspirowany stara się go podważyć.

Żydzi wszędzie stają na krańcowych biegunach. Gdzie jest monarchja, tam żydzi są socjalistami, gdzie jest republika—demokratami, gdzie jest socjalizm — bolszewikami. Jedni z nich to ci, którzy skupiają kapitał, inni zacięci wrogowie kapitału. Uzupełnieniem Rotschildów stają się Marks i Lassale.

Żydzi w rewolucji rosyjskiej bezwzględnie odegrali i odgrywają rolę decydującą. Zapragnęli być tymi nosicielami światła, które ma przyjść od Wschodu Biorący udział w rewolucji rosyjskiej żydzi są sprzymierzeńcami żydów, rozsianych po całej kuli ziemskiej. Wszyscy przodujący żydzi, którzy tworzą dziś wszechświatową organizację, rozumieją, że rozstrzygnięcie kwestji żydowskiej może być sprowadzone tylko przez kataklizm, przez powszechne wstrząśnienie socjalne.

W Paryżu, w „Trocadero“, odbył się 15 lutego 1921 r. zjazd Komitetu organizacji międzynarodowych żydowskich—i podówczas wołano na cały głos: „Tylko Trzecia Międzynarodówka może być należytem wyjaśnieniem kwestji żydowskiej“.

Ale ponad wszelką gimnastykę słów najwymowniejsze są liczby i fakty. Jak stwierdza „Libre Parole“, 29 września 1920 r. wśród 556 komisarzy bolszewickich, zajmujących naczelne stanowiska, znajduje się 458 żydów.

Więc nic dziwnego, że dziś patrzymy na żydów, jak na szerzycieli rewolucyjnego ruchu na świecie całym, zmierzających do zapanowania nad światem przez przewrót światowy.

Czas już, aby świat się otrząsnął i do żydów zawołał:

„Bądźcie sobie nosicielami nowych świateł, zaprowadźcie nowy ład na ziemi, ale nie kosztem naszej cywilizacji, którą my, Aryjczycy, cenimy i z którą się nigdy nie rozstaniemy“.

Jakież może być rozwiązanie kwestji żydowskiej? Oto zagadnienie.

Mogą być tylko dwa rozwiązania.

Albo żydzi poderwą podstawy państwowe ustroju nowoczesnego.

Albo sami stworzą swoją suwerenność państwową.

Sprawdzają się dziś słowa Franciszka Liszta, który kiedyś powiedział: „Nadejdzie moment, gdy kwestja pozostawienia żydów wśród nas, lub też wyeliminowania ich ewentualnego, stanie się dla wszystkich narodów cywilizacji kwestją życia lub śmierci“.

Najbardziej uczciwi żydzi stawiali sprawę w ten sposób, że kwestja żydowska jest przedewszystkiem zagadnieniem narodowem.

Dlatego to dr. Daniel Pasmanik powiedział w swoim czasie: „Największem kłamstwem, jakie żydzi na swoje pohańbienie stworzyli, jest stwierdzenie, że mogą oni być patrjotami w swoich krajach. Żyd nigdy nie przestanie być żydem i należeć do swego narodu“.

A we wspomnianej już książce „Judenstaat“ Teodor Hercel powiada: „Kwestja żydowska może być rozpatrywana jedynie, jako kwestja międzynarodowa. Musi być ona rozstrzygnięta na terenie polityki światowej przez radę narodów kulturalnych“.

I dlatego wyłania się tu bardzo konkretne zapytanie: „Czy sjonizm — czy przeciwko sjonizmowi?“.

Dwaj profesorowie, uczeni, jeden — dr. Otto Wahrburg, a drugi — dr. Leon Kellner, wołali już, że sjonizm jest daleko starszą kwestją i zagadnieniem, niż to przypuszcza Hercel w swej pracy „Judenstaat“.

Zwracając uwagę na „status quo“ na owym terenie, gdzie ma się ów sjonizm zaszczepić, okazuje się, że jest dziś w Palestynie ludności około 969.000, w tej liczbie 85.000, a więc tylko około 12% żydów. Mają oni wprawdzie w samej Jerozolimie swoją szkołę handlową, seminarjum nauczycielskie, w Haifie swój uniwersytet, politechnikę. W samej Jerozolimie wychodzą dziś wskutek wytężonej działalności sjonistów 2 dzienniki żydowskie, jest również czasopismo w języku żydowskim.

Są jednak wśród żydów przodujące umysły, które w zdecydowany sposób wypowiadają się przeciwko sjonizmowi, uważając go za rzecz niemożliwą, a wyeliminowanie żydów z pośród narodów europejskich poczytując za fantazję i urojenie. Do takich należy Weinninger, który w swoim czasie powiedział, że sjonizm uważa za coś nienormalnego, za coś, co się sprzeciwia naturze samych

żydów, albowiem dla niego żyd jest przedewszystkiem kosmopolitą.

Józef Reinach tak samo stoi na stanowisku bezwzględnego antysjonizmu, uważając, że niepodobna jest, aby żydzi mogli zapanować na tym terenie, który przechodził przez szereg wieków przez ręce Arabów, Turków, że tam nikt nie myśli naprawdę, aby mogli znowu przewodzić żydzi. Zresztą jest to kolebka chrześcijaństwa, więc będzie trudno tę kwestję załatwić.

Są zresztą pomiędzy żydami tacy, którzy zdają sobie sprawę, że rozstrzygnięcie kwestji żydowskiej może być tylko brane przez pryzmat sjonizmu. Powiadają oni, że żydzi posiadają w sobie bardzo dużo pierwiastków twórczych, więc mają prawo, aby stworzyć swoją własną państwowość.

Tak twierdzi Brandes, żyd z Kopenhagi, który przez 22 lata był przeciwnikiem sjonizmu, aż wreszcie wyraźnie wyznał przed światem całym, że nie widzi rozwiązania kwestji żydowskiej poza sjonizmem.

Max. Nordau, jeden z wybitniejszych żydów nowoczesnych, powiada: „Dla mnie asymilizacja żydów z narodami, wśród których się znajdują, jest fikcją, jest czemś przeciwko naturze żydów. Są całe masy żydów, którzy za nic w świecie nie zechcą się asymilować, którzy woleliby śmierć ponieść, niż pozbyć się swej kultury. Wreszcie żydostwo nie jest rozpuszczalne w aryjskości“.

Jakaż tedy konkluzja, gdy chodzi o rozstrzygnięcie kwestji żydowskiej? Zestawiając wszystko, co przytoczyłem, rozstrzygnięcie kwestji żydowskiej oprzeć trzeba na tem, co jest najdalsze od wszelkiego fanatyzmu, t. j. na zdrowym rozsądku. Ten zdrowy rozsądek powiada, że każde obce ciało, które znajduje się w innym organizmie, powoduje w nim stan chorobotwórczy i wywołuje gorączkę, ropienie, a wreszcie śmierć. I choćby to był najpiękniejszy element, choćby djament sam, to na jedno wyjdzie, jak gdyby to był kawałek drzewa spróchniałego.

Ponieważ jednak żydzi są bezwzględnie obcym dla aryjskości organizmem, będą zawsze zatruwać organizm, w którym

się *znajdują*, t. j. *państwo nowoczesne, naród nowoczesny*. Drugi moment, który wysuwa zdrowy sąd, stwierdza krótko i węzłowato: *Ludy chrześcijańskie mogą być rządzone tylko przez chrześcijan.*

Co się zaś tyczy nas, Polaków, krótko powiem: *Jeżeli są szczerzy asymilatorowie, a są śród żydów ludzie uczciwi i zacni, trzeba ich przygarnąć. Jeżeli są tacy, którzy chcą budować swoje państwo czy w Palestynie, czy gdzieindziej — trzeba im z całego serca dopomóc. Z tymi zaś, którzyby próbowali tu jad bolszewizmu czy rewolucji światowej zaszczepiać, lub budować państwo w państwie — trzeba za wszelką cenę walczyć.*

Przed oczy wasze, w możliwie objektywnym układzie, rzuciłem tu obraz światowego stanowiska żydów:

1. Stwierdziłem, że niebezpieczeństwo dla cywilizacji ze strony żydostwa rzeczywiście istnieje.

2. Przytoczyłem opinję o żydach ludzi przodujących cywilizacji.

3. Wskazałem na ten olbrzymi, potężny ruch żydoznawczy, który zaczyna się na Zachodzie, a zdąża do rozstrzygnięcia kwestji żydowskiej.

4. Wykazałem, że decydującym czynnikiem w zamieszkach rewolucyjnych jest żydostwo.

5. Wspomniałem nareszcie o możliwych sposobach, wypływających ze zdrowego rozumu, rozstrzygnięcia kwestji żydowskiej.

Wreszcie pozwalam sobie tu publicznie, ażeby mnie usłyszano, powiedzieć: Niech żydzi nie myślą, że tu ksiądz z fanatyzmem staje i potępia naród, który wielkich ludzi wydał i wielką rolę odgrywa, że dodaje jadu antysemityzmu. *Nie! Zwracam się tu z całą świadomością, przedewszystkiem do biednych żydów, ciemnych mas żydowskich, które znajdują się w szponach mafji i nawołuję, żeby sami siebie ratowali, żeby nie dali się wodzić za nos, żeby nie dali urządzać pogromów, które najczęściej są inspirowane przez inspiratorów żydowskich.*

A potem zwracam się do uczonych żydów, przodujących, i powiadam: Zamiast nami się zajmować, idźcie na podobieństwo Uriela Acosty do tych ciemnych mas żydowskich.

Cała sytuacja światowa da się streścić dziś w tem zagadnieniu—z *jednej strony Chrystus i Jego cywilizacja, a z drugiej Chrystusa wrogowie.* I dlatego na przyszłym wiecu narodów, który będzie usiłował stworzyć podwaliny światowego pokoju, sprawa będzie rozstrzygnięta wtedy, *gdy na stole rozpraw postawiony zostanie Krzyż.* W Rosji, w r. 1917, wystawiono Judaszowi Iskarjocie pomnik. Pragnę z całego serca i ufam, że i naród nasz w owej pamiętnej chwili, gdy kwestja żydowska rozstrzygnięta zostanie, na ziemiach swoich wystawi olbrzymi pomnik Chrystusowi Triumfatorowi.

2. **„Polityka żydów w Polsce i wobec Polski"**,— prof. *Wacław Sobieski.*

Naród, co tyle przeszedł: niewolę egipską, assyryjską, babilońską, grecką, rzymską, średniowieczną i tak wędrując od narodu do narodu, nosił jarzmo, ten naród chyba na obcego monarchę patrzył, jako na tyrana, którego trzeba obalić. Obalać trony—to było marzenie żyda, który był w niewoli. Tego tyrana trzeba obalić, ściąć mu głowę, jak Judyta Holofernesowi, czy tym monarchą był Faraon, czy Nabuchodonozor, czy Cezar, czy król hiszpański.

Nic dziwnego, że taki naród przesiąkł rewolucyjnością do szpiku kości. Kto bowiem jest Mojżesz? To jest patrjota i powstaniec, który wyrwał naród swój z egipskiej niewoli, wyrwał skarb Egipcjanom i wyprowadził do innego kraju. Kim jest Machabeusz?—to jest rewolucjonista, który podniósł powstanie przeciwko wrogom, swoim nieprzyjaciołom. Kto jest sławny Bar Kochba, jak nie rewolucjonista, który wystąpił przeciw Rzymowi. Żyd wy-

daje się w dziejach jakby Samson, rozwalający w niewoli kolumny obcych państw, aby się wyzwolić.

Niewola wykarmiła w sercu żydów nienawiść do obcych narodów, ekskluzywność, anty-goizm, owo już przez Tacyta dostrzeżone *„adversus omnes alios hostile odium“* (zaciekłą nienawiść do wszystkich innych). A jakaż zaborczość brzmi w tych słowach Starego Zakonu!

„Pożresz wszystkie narody, które Pan Bóg twój da tobie. Nie sfolguje im oko twoje, ani będziesz służył bogom ich, abyć nie byli ku upadkowi twemu. Jeślibyś rzekł w sercu twoim: Więcej jest narodów tych, niżeli mnie, jakoż je będę mógł wygłodzić? — Nie bój się, ale pomnij, co uczynił Pan twój Faraonowi i wszystkim Egipcjanom“. (Deuter. VII, 16).

Taki głos słyszał Izrael i „pożerał“ obce narody, koczując i wędrując. Wkroczył do Palestyny i pochłonął tamtejszych mieszkańców. Na północ od Palestyny mieszkał lud Chettytów z wcale wysoko rozwiniętą cywilizacją. W księdze Jozuego (I, 4) słyszymy rozkaz, że „cały kraj Chettytów“ ma być zagarnięty i — wnet nie było z niego śladu. A Chettyci to był lud mówiący językiem aryjskim (niektóre słowa jego brzmią dziwnie swojsko naszym uszom: np. „daludaaszti“ znaczyło „długość“).

Lud żydowski, lud malutki, ale ruchliwy, nosił się i nosi z planem niebotycznym, planem Mesjaszowym, planem pożarcia — wszystkich narodów świata. Mesjasz, to mocarz całego świata, który podbija świat cały dla żydów. To jest plan imperjalizmu największego na świecie. Taki imperjalizm to jest panjudaizm. Dziś żydzi, jako złota międzynarodówka, przez wszystkie kraje państwa podają sobie ręce, aby wytworzyć judaistyczne mocarstwo. I czerwona międzynarodówka jest w ich rękach. Z hasłem walki klas, socjalizmu, bolszewizmu — mogą rozsadzać obce państwa, szczególnie słabsze. Przykładem Rosja. Śród ruin wykwita ta jemioła, która umie rosnąć na obcem drzewie, umie żyć na karku słabszych narodów.

W tej robocie jest napozór dziwna niekonsekwencja, a właściwie konsekwencja.

Śród obcych narodów szerzy żyd—hasła rewolucyjne, natomiast czci jako świętość tradycje swego narodu, śród obcych szerzy liberalizm, śród swoich konserwatyzm, śród obcych agituje za socjalizmem, opiekuje się jednak żydowskim kapitalizmem i żydowską burżuazją, żąda się od obcych wiar tolerancji, ale jego wiara może być jak najbardziej ekskluzywna, żyd bezwyznaniowiec walczy z klerykalizmem, ale tylko klerykalizmem obcych wiar, walczy z Kościołem, ale nie tknie Starego Zakonu, ani rabinów. Żydzi swój naród wzywają do solidarności pod hasłem sjonizmu, obce narody denacjonalizują, swoją gwiazdę pięcioramienną ubóstwiają, a „białą gęś“ oplwać gotowi.

Dla kraju, w którym goszczą, mają serce zimne jak głaz.

Żydzi — wieczni tułacze — ci „Luft-menschen“, „Beduini kultury“, jak się zwą sami—ludzie bez ziemi i stałego terenu—nie czują sentymentu do kraju, przez który przechodzą. Tam ich ojczyzna, gdzie dobrze. Niech się państwo rozsypie w gruzy, oni wyjdą z tego kraju, byle tylko uciułane skarby z niego wynieść. Są oni cyganami narodów. Adam Mickiewicz w „Księgach Narodu i Pielgrzymstwa“ woła: „Słyszycie, iż mówią żydzi i cyganie, i ludzie z duszą żydowską i cygańską: tam ojczyzna, gdzie dobrze, a Polska powiada narodom: tam ojczyzna, gdzie źle“.

Żydowski naród odwykłszy od posiadania własnego państwa, w obcem państwie widział nienawistne jarzmo, stąd żydzi — nie przyzwyczaili się być dobrymi obywatelami. Jan Nordmann w roku 1860 napisał, że żydzi tak należą do państwa, którego są obywatelami, jak tasiemiec jest obywatelem pacjenta. Żydzi chcą być w państwie naszem raz obywatelami, a raz gośćmi — zależnie od interesu. Jeżeli chodzi o obowiązek służby wojskowej, to są gośćmi i dezertują, jak niedawno w czasie walki z bolszewikami na Górny Śląsk. Jeżeli chodzi o stanowiska i to decydujące, pierwszorzędne, to są gospodarzami, tubylcami, mieszkającymi w naszej ziemi od niepamiętnych wieków.

W rzeczywistości przybyli do naszego kraju w liczniejszych masach dopiero w XV w., a rzekome przywileje ich dawnych czasów sięgające — jak pisał już

kardynał Zbigniew Oleśnicki — zmyślone. Głównie rozrośli się w Polsce w czasie naszego oślepienia — w czasie rozbiorów. Car wepchał Litwaków do Królestwa Polskiego za naszych czasów. Jak swego czasu Cyrus król perski osadzał żydów w Palestynie, aby nimi trzymać w szachu Syryjczyków i ich denacjonalizować, jak Rzymianie osadzali w tym celu żydów śród miast greckich, tak też i car osadzał Litwaków w Królestwie Polskiem, gdyż oni kraj rusyfikowali.

Rozbiór Polski — to był znakomity interes polskiego żydostwa. W czasie rozbiorów oni to głównie się rozrośli i rozmnożyli. — W Poznańskiem stali się Niemcami. W interesie sępów było, aby Prometeusz był przybity do skały, gdy dziś Prometeusza rozkuto, niechże lecą na wschód słońca — do wymarzonego przez nich raju bolszewji.

Niestety nie myślą odlecieć, owszem z innych sąsiednich krajów nadciągają do kraju naszego coraz liczniejszemi gromadami, w naszym kraju budują Judeę. Jest ich coraz więcej. Gdy w XVI w. było ich w Polsce 3½ procent, dziś jest ich 11 proc. Gdy za czasów Rzptej Polskiej pobyt w Warszawie był im zakazany, dziś stolica Polski liczy ich 40%, w Lublinie dziś 51%, a są miasteczka liczące 97%.

Świeże, młode drzewko naszego państwa już ma na sobie tę jemiołę o koronie olbrzymiej. We Wschodniej Małopolsce już w roku 1912 jeden z posłów socjalistycznych rzekł do Polaków „Policzmy się, kto u kogo mieszka, policzmy, ile żydzi mają ziemi na wsi, ile gruntów i kamienic w miastach, a wtedy zobaczymy: my u was, czy wy u nas“ („Rzpta“ 1912).

W chwili szczerości Apolinary Hartglas, działacz żydowski, porównał nasze żydostwo do owego wilka z bajki rycerza Münchhausena, — wilka, który się tak wżarł z tyłu w konia, że aż pozostał w końskiej skórze i poniósł na sobie rycerza *).

„Pożresz wszystkie narody...“

*) Zasady naszego programu, Warszawa 1918.

3. **„Żydzi w samorządach i administracji państwowej“**, wygłosił mec. Czesław Brzeziński.

Polska przed laty paru była zajęta przez 3-ch okupantów. Tu, w Warszawie, mieliśmy okupantów rosyjskich, potem niemieckich. Upłynęło lat zaledwie parę od ich wyjścia, a już po nich nie zostało prawie żadnego śladu, za lat kilkanaście młodsze pokolenie wierzyć nie będzie chciało, że tu wszystkie placówki państwowe zajęte były kiedyś przez Rosję, że w szkołach nie wolno było mówić po polsku, że polskość sekretami państwowemi skazaną była na zagładę. Śląsk, który był przez setki lat we władaniu Niemców, częściowo jest już polskim. Zacierają się również ślady deprawacji polityków galicyjskich. Dzisiaj jednak, kiedy wpływy trzech okupantów, po latach stu kilkunastu panowania ich nad Polską, zacierają się coraz bardziej, wyraźniej i silniej zarysowuje się do niedawna nieuchwytne jeszcze opanowanie Polski przez 4-go okupanta, który pozornie był słabszy od nich wszystkich, który przyszedł bez miecza, bez broni, który nas nie zwyciężył w żadnej bitwie, który jednak tkwi w Polsce tak gruntownie, że będzie potrzeba całego szeregu lat, dziesiątków lat, pracy dokładnie zorganizowanej, wielkiego wysiłku narodu we wszystkich kierunkach, aby się go można było pozbyć.

Niedawno jeszcze, za naszej pamięci, łudziliśmy się, że żydzi dadzą się zasymilować, że są to ludzie, którzy pod wpływem polskiej kultury staną się Polakami. Przechodziliśmy wszyscy te złudzenia, które były nawiane przez naszych szlachetnych idealistów, naszych powieściopisarzy, jak Orzeszkowa, Kraszewski, w dawnej swej działalności Świętochowski, oraz tych wszystkich, którzy, nie rozumiejąc dokładnie istoty charakteru żydowskiego, łudzili się, że nastąpi spokojna współpraca z żydami. Złudzenie to rozwiało się. W latach 90-ch przekonaliśmy się, że prasa żydowska prowadzi stałą nagankę przeciwko Polakom, artykuły Żabotinskiego, fala emigracyjna żydów do Polski, przekonały nas dokładnie, że żydzi myślą nawet o rusyfikacji Polski. Dopiero wtedy ocknęła się myśl narodowa polska, wtedy dopiero zrozumiano nareszcie, że mamy poza okupantami jeszcze inne niebezpieczeństwo

w kraju. Zrozumieli Polacy nareszcie potrzebę podjęcia akcji w celu przeciwdziałania zakusom żydowskim. Rozpoczęły się, minimalne zresztą, przedwstępne posunięcia i bardzo źle wykonywany bojkot ekonomiczny. To dolało do ognia oliwy i wykazało całą perfidję i dążenia żydów. Poczuli się żydzi dotknięci i oburzeni tem, że Polacy ośmielają się myśleć o własnym handlu, o własnym przemyśle; było to pierwsze pryśnięcie złudzenia.

Żydzi oddawna i celowo ogarniali wszelkie placówki ekonomiczne. Polacy nie uważali wprawdzie handlu za grzech, ale było to pewnego rodzaju nieprzyzwoitością i mało kto chciał się temu poświęcić. Dopiero, gdy wskutek wzrostu ludności i usuwania od posad zaczęła się bieda, wzięto się do handlu i rzemiosła. Obudziło to gniew żydów, szczególnie podczas ostatniej wojny. Rozpoczęła się walka i naganka na Polskę. W Hadze, w Londynie, a szczególnie w New-Yorku t. zw. Ajencja Berensztejna prowadziła stałą nagankę na zmartwychwstającą Polskę. Żydzi nie chcieli dopuścić, by Polska stała się państwem samodzielnem, bo wtedy musiałyby prysnąć ich nadzieje co do opanowania Polski. Zrozumieli, że Polska zajmie się sama swoim handlem i przemysłem i postanowili do tego nie dopuścić. A ponieważ żydzi posiadają $^3/_4$ pieniędzy całego świata i są zorganizowani w t. zw. mocarstwo anonimowe, przeto walka z żydostwem jest bardzo ciężka i długa.

Na zachodzie żydzi działają w formie kapitalistycznej, na wschodzie w formie bolszewickiej; na zachodzie zdobywają władzę przez pieniądz, na wschodzie za pośrednictwem rewolucji. Oba te dążenia koncentrują się na terenie polskim, i z zachodu i ze wschodu idzie praca, która się stara państwowość polską zniszczyć w samym zarodku.

Jak reagują na to Polacy? Słabo, a nawet w dalszym ciągu postępują lekkomyślnie. Bo jeżeli dopuszczamy żydów do wszystkich stanowisk w państwie, to popełniamy wielkie przestępstwo. Jest tajemnicą publiczną (aczkolwiek statystyka urzędowa o tem milczy), że na wszelkiego rodzaju stanowiskach i placówkach mamy żydów, i tak na placówkach zagranicznych, w administracji,

w wojsku, w policji, sądownictwie, szkolnictwie i t. p. W adwokaturze odsetek żydów przewyższa 50%, a jeżeli chodzi o Galicję, odsetek tam dochodzi do 75%. W lwowskiej Radzie adwokackiej jeden tylko przewodniczący jest Polakiem, pozostałych 12 członków to sami żydzi. Tak samo jest w Krakowie oraz innych miastach Małopolski. W Warszawie mamy 50% adwokatów żydów. Niema dziś w Polsce urzędów wolnych od żydów.

Czy państwo takie, w którem wszelkie tajemnice państwowe będą dostępne dla wrogów, może istnieć, to jest rzeczą problematyczną. Powinniśmy pamiętać także, że jesteśmy władcami kraju, że jesteśmy odpowiedzialni za to, co się u nas dzieje, i że takie powierzanie stanowisk obcym jest rzeczą zbrodniczą. Jeżeli na urzędach będziemy mieli żydów, to wszystkie przestępstwa, w których żydzi celują, będą tolerowane. Wiemy, że jedną z największych wad żydów jest ta, że nigdy nie widzą przestępstwa w swoim rodaku. Jeżeli Niemiec, Anglik, Polak, Francuz, potępi z równą bezwzględnością każdy czyn nieuczciwy swego rodaka, nie krępując się żadnymi innymi względami, to żyd w przestępcy żydzie nie widzi przestępcy, lecz tylko człowieka nieszczęśliwego. O ile zatem na urzędach stać będą żydzi, wszelkie przestępstwa będą tolerowane. Czy można sobie wyobrazić, żeby żyd, sądząc sprawę pomiędzy żydem i Polakiem, mógł osądzić ją bezstronnie i sprawiedliwie? Jeżeli Polak sądzi, gotów raczej wydać wyrok surowszy względem Polaka niż cudzoziemca; żyd postąpi odwrotnie. Dlatego uważam, że stawiać żydów na stanowiskach decydujących jest rzeczą wprost szkodliwą dla państwa.

A jednak są w państwie Polskiem takie miejscowości, gdzie żydów niema. Będąc na Pomorzu, widziałem małe, schludne, zaopatrzone we wszystkie urządzenia nowoczesne, miasteczko, gdzie ludzie prowadzą handel, warsztaty, kupują, sprzedają i obywają się doskonale bez pośrednictwa żydów. Nie będę podawał nazwy tego miasteczka, nawet w tak poufnem gronie, żeby nie sprowadzić tam inwazji. Okazuje się, że Polacy potrafią wszystkie czynności ekonomiczne i państwowe sprawować samodzielnie, bez żadnego współdziałania. Należy pragnąć, aby to się stało w całem państwie.

Jak już wspomniano, żydowskie niebezpieczeństwo nie jest sprawą tylko ściśle polską, lecz sprawą ogólno-europejską, a nawet wszechświatową. Są narody, które ulegają tak samo manjom, jak pojedyńcze jednostki. Niedawno widzieliśmy manję niemiecką, polegającą na tem, że Niemcy chcieli panować nad całym światem. Obecnie to szaleństwo przechodzą żydzi; dążą oni do panowania nad światem. Całe szczęście, że sprawa ta dość wyraźnie się wyjaśniła. Manję tę przechodzili już i dawniej, tylko przy bliższem zetknięciu z rasą europejską iluzje ich musiały zawsze pierzchnąć. Wiadomo, jaką manję mieli żydzi w epoce wszechwładztwa Rzymu, jednak przy starciu z mocniejszymi, z Rzymianami, ulegli przemocy. Sądzę, że i ta teraźniejsza manja żydowska rychło doczeka się uspokojenia.

4. **„Bolszewizm a żydzi“** — red. Antoni Sadzewicz.

Czy mówić o stosunku żydów do bolszewizmu nie jest kwestją zbyteczną? Czy nie jest otwieraniem dawno już otwartych drzwi, czy to nie jest stwierdzeniem przez wszystkich przyjętego aksjomatu, równego temu, że w dzień słońce świeci, a w nocy jest ciemno? Czy my wszyscy, cały świat, a przedewszystkiem my, Polacy, dawno nie wiemy o tem, że żydzi, są sprawcami bolszewizmu w Rosji, że ten symbol pseudo-państwowości rosyjskiej — złote litery na gwiaździstem tle, jakie powiewają z balkonu przedstawicielstwa bolszewickiego w Warszawie, nie jest niczem innem, jak symbolem państwowości judejskiej? To pytanie zadawałem sobie, kiedy przystępowałem do tematu, jednakże musiałem sobie powiedzieć: nie. Niestety, nie tylko na całym świecie, ale i u nas, w Polsce, nie wszycy sobie dostatecznie jasno zdają sprawę z tego, czem są właściwie żydzi Rosji współczesnej, tej t. zw. Rosji sowieckiej, do jakiego stopnia ją opanowali, do jakiego stopnia udział ich w rządach tamtejszych jest wybitny, przemożny, przeważający.

Aby wyjść z ogólników, postaram się przytoczyć nieco faktów. Wszyscy prawie zachodni europejczycy, za wyjątkiem tych, którzy szli na pasku bolszewików, jednogłośnie po zbadaniu Rosji stwierdzali, że bolszewizm i judaizm to jest jedno. Przedstawiciel Austrji, hr. Czernin, który się zetknął z nimi podczas pokoju brzeskiego, odrazu pisał o tem, że bolszewicy to są żydzi. Amerykanin, który z ramienia Komitetu Amerykańskiego prowadził ankietę w Rosji, również raportował, że bolszewikami są żydzi. Gerard Shelley, Anglik, stwierdza, że bolszewicy to żydzi, pracujący dla odwiecznych idei judaizmu.

W niedawno wydanej książce: „Przyczyny wrzenia światowego“, autora angielskiego, na str. 124-5 przytoczone są nazwiska 50 najgłówniejszych przywódców bolszewizmu w Rosji, nazwiska i pseudonimy. Na te 50 nazwisk najgłośniejszych przywódców bolszewików w Rosji znajdujemy kilku tylko Rosjan, jednego Niemca, paru Łotyszów i niestety paru Polaków. To jest epoka rządów bolszewickich. Te 50 nazwisk nie wyczerpują jednak całości; na pięciuset kilkudziesięciu przywódców rządu bolszewickiego w Rosji, jest czterystu kilkudziesięciu, którzy są żydami.

Mam tu przed sobą rękopis niewydanej jeszcze pracy, opracowanej przez Polaka, który był długie lata w Rosji, badał bolszewizm na gruncie i na podstawie cyfr, wyjętych ze statystyczno-informacyjnych oddziałów przy ispołkomach, to znaczy ze źródeł bolszewickich. W pracy tej znajdujemy w trzech wykazach zawarte dane o rządach bolszewickich pod względem składu rozmaitych instytucji rządowych.

Wykaz Nr. 1 zawiera listę przedstawicieli w t. zw. sowdepach. Są to rady lokalne, coś w rodzaju małych parlamentów lokalnych, wybieranych przez lud pod presją, przy wyborach sfałszowanych i przymusowych. Przedstawicieli w t. zw. sowdepach jest:

w gubernjalnych	włościan	2%,	robotników	21%,	żydów	77%
w powiatowych	„	5%	„	10%	„	85%
w miasteczkowych	„	6%	„	5%	„	89%
przeciętnie	włościan	4%,	robotników	12%,	żydów	84%

Wykaz Nr. 2 obejmuje dane z rozmaitych instytucji rządzących, czyli t. zw. ispołkomów, które odpowia-

dają w pewnym zakresie naszym ministerjom. Więc oddział dyrekcji, który odpowiada mniej więcej naszemu Ministerjum Spraw Wewnętrznych, zawiera żydów 66%. Oddział sekretny, to jest t. zw. czrezwyczajka, która trzyma w ręku wszystkie nerwy życia rosyjskiego, a więc oddział najważniejszy, liczy żydów aż 98,8%. Oddział statystyczno-informacyjny, również ważny, bo rozdziela karty żywnościowe, dostarcza danych o tem, do jakiej kategorji robotników zaliczać należy i t. d., ma żydów 95,7%. Tylko w jednym ziemoddziele, który zajmuje się rolnictwem, żydzi stanowią rażącą mniejszość, mianowicie 16%. Pozatem jeszcze tylko w t. zw. sownarchozie, który się zajmuje gospodarką społeczną, jest żydów zaledwie 50%, a w oddziale wojskowym — 35%, ale trzeba zaraz zauważyć, że już w oddziale t. zw. wojenruki, t. zn. w oddziale operacyjnym, który układa plany strategiczne i jest czemś w rodzaju czrezwyczajki wojennej, żydzi stanowią 83%! Również znaczny jest udział żydów w t. zw. ispołkomach, a mianowicie 83,8%, przy 2% włościan i 14,2% robotników. Wreszcie wykaz № 1 podaje ciekawe dane co do udziału żydów w ustawodawczych sowdepach: włościanie mają tam tylko 2% - 6% głosów, robotnicy od 5% — 21%, a żydzi od 77% do 89% głosów. To w instytucjach ustawodawczych jeżeli wziąć pod uwagę, że wszystkie sowiety w Rosji, których liczba ogólna dochodzi do 600, mają prawie 40 000 deputatów, to ilość włościańskich „deputatów“ będzie stanowić 1.600, robotniczych 4.800, a żydowskich 33.600. Cała masa włościaństwa, wynosząca 64 mil. ludności, dała tylko 1.600 głosów, klasa robotnicza licząca 4,5 mil., dała 4 8 0 głosów, a niecałe 5 mil. żydów zamieszkujących Rosję ma w sowietach **33.600 głosów.**

Wykazy № 2 i 3 wykazują, iż wszystkich urzędników, od najmniejszych do najwyższych, we wszystkich sowieckich instytucjach znajdowało się na dzień 1 stycznia 1920 r. 2.352.460. Oczywiście, jest to biurokracja najliczniejsza, jaka istniała kiedykolwiek na świecie. Z tej liczby 1.971.810 było żydów i 380.650 innych narodowości, co procentowo wynosi 83,8% żydów i 16,2% innych narodowości, z których 2% stanowią włościanie i 14,2% robotnicy. Stąd wynika, że 75-miljonowa masa ludności nie żydowskiej dała 380.000 aktywnych pracowników sowieckich, co stanowi 0,5% ogólnej ilości tej masy, a 5 mil. żydów dało około 2 mil. pracowników, znaczy całą prawie ludność dorosłą żydowską, bo to stanowi 40% ogółu żydów w Rosji. Nic też dziwnego, że w tych instytucjach 15 i 16-letni chłopcy i dziewczęta żydowscy odgrywają rolę poważną.

Sądzę, że te dane, zaczerpnięte z samych źródeł sowieckich, są w stosunku do bolszewizmu dostateczną odpowiedzią na to, co oznaczają złote litery na tem krwawem tle, jakie widzimy na 2 balkonach warszawskich. Żydzi wcale tego nie ukrywają, przecież ich gwiazda Dawida zastąpiła obecnie dwugłowego orła w Rosji i tę to krwawą gwiazdę noszą obecnie krasnoarmiejcy na swoich, niewiadomo dlaczego, rurykowskich czapkach. Ta to gwiazda ozdabia wszystkie instytucje, względnie papiery i t. p. Żydzi, czując w sobie tyle siły, chełpią się nawet, iż Rosja jest tem państwem, w którem udało im się pochwycić władzę w swoje ręce. Podobny udział żydów w ruchu komunistycznym daje się zaobserwować wszędzie; wszędzie też na jego czele stoją żydzi, tak na Węgrzech, w Niemczech, we Francji, a nawet i w Ameryce, co, jak wiadomo, zmusiło Stany Zjednoczone, które energicznie przeciwstawiły się tej robocie wywrotowej, do wydalenia kilkunastu tysięcy bolszewików, samych prawie żydów.

Czem się tłomaczy dążenia żydów do opanowania Rosji?

W odpowiedzi przytoczę kilka, zdaniem mojem, najważniejszych czynników:

1) Opętanie narodu żydowskiego przez ideę władztwa nad światem. Uważają oni, że opanowawszy Rosję, zdobyli oni podwaliny do panowania nad światem całym. Kto wie, czy Lejba Trocki nie wyobraża sobie, że jest jeżeli nie Mesjaszem, to w każdym razie zwiastunem tego Mesjasza, w wyobraźni żydów mocarza nad mocarze, który podbije świat, w celu utrwalenia panowania żydowskiego. Kto wie, czy kiedy Trocki szedł z czerwonemi hordami na Warszawę, nie wyobrażał sobie, że po

zabraniu Warszawy będzie zrobiony ogromny krok naprzód do urzeczywistnienia idei panowania nad światem. Idea ta niezawodnie była jedną z tych, która popchnęła żydów do opanowania Rosji przez bolszewizm.

2) Wieczny rewolucjonizm, to cecha charakterystyczna żydostwa, o czem zresztą tak wyczerpująco i wymownie mówił prof. Sobieski.

3) Nienawiść wielka i pogarda dla nie-żydów, ich okrutny, mściwy i krwiożerczy charakter. Do niedawna jeszcze żydzi przekonywali nas, że oni są najmniej krwiożerczym narodem, że nie prowadzą żadnej wojny, że stosunkowo śród nich jest mało zbrodni, połączonych z zabójstwem i t. d. Tak nie jest. Jakkolwiek sobie przypomnę Stary Testament i rozmaite z niego ustępy, to na każdym kroku spotyka się, jak żydzi, pobiwszy nieprzyjaciela, wytępiali okrutnie i bezwzględnie wszystkich mężczyzn, kobiety i dzieci, a nawet zwierzęta swego wroga. Tak było w rozmaitych zwycięstwach, mniejsza o to, czy prawdziwych, czy nieprawdziwych, jakie opisuje Stary Testament, tak było przy zdobyciu Jerycha, kiedy żydzi, jak sami opisują, darowali życie jednej tylko kobiecie publicznej, która przyjęła u siebie szpiegów, a pozatem wytępili wszystkie kobiety, dzieci i zwierzęta, które należały do nieprzyjaciela. Podobnego rodzaju ustępów nie spotykamy w historji żadnego innego narodu. Jeden z najbardziej wojowniczych szczepów żydowskich znalazł się na południu Rosji, w zaraniu naszych dziejów, i występuje pod nazwą chazarów. Już wówczas był to szczep niesłychanie wojowniczy i zachłanny, a występował zawsze pod władzą swoich kahałów, bowiem, jak wiadomo z historji, był to szczep wyznania Mojżeszowego. To są dzisiejsi żydzi rosyjscy! To jest ów szczep krwiożerczy, odważny, wojowniczy, nie podobny do przeciętnego żyda, jakiegośmy sobie wyobrażali, patrząc przez dobroduszne okulary Jeske-Choińskiego, lub przez światopogląd wielkich humanistów, w rodzaju Orzeszkowej. To jest inny gatunek człowieka. Taka krwawa Róża, o której wieści dotarły i do nas, nie mogła usiąść do obiadu, póki jej rewolwer nie najadł się krwi kontrrewolucjonisty (czytaj: nie-żyda), taka krwawa Róża może tylko figurować w ciemnych i krwawych podaniach Starego Testamentu.

Nie będę się zastanawiał dziś nad tem, dlaczego naród rosyjski dał się tak opanować nielicznej nawet stosunkowo, choćby śmiałej i odważnej kaście ludzi. Trzebaby na to zbadać cały charakter rosyjski, jego psychologję, ale jedno trzeba zaznaczyć, że naród rosyjski należał do najbardziej zacofanych na świecie. Niech mi to nie będzie uważane za bluźnierstwo przeciwko religji, jeżeli powiem, że nie każdy człowiek, który stoi na 2 nogach, jest człowiekiem. Nie każdy, kto ma oblicze ludzkie, jest człowiekiem. Śród ludu rosyjskiego jest bardzo wielu, którzy jeszcze ludźmi nie są. Brak pamięci i konsekwencji, oraz wielu innych cech, które znamionują człowieka inteligentnego, jest niemal powszechnym śród mas ludowych rosyjskich. Dlatego nie rozumieją oni, dlaczego naprz. noszą gwiazdy żydowskie na czapkach, a nawet nie wiedzą co to za gwiazda. Lud rosyjski wie, że jest fatalnie wyzyskany, że dusi go nędza, głód i tyfus, ale nie zdaje sobie sprawy, jaki jest początek i gdzie powinien być koniec tego wszystkiego.

Mam w każdym razie niepłonną nadzieję, że jak żydzi tylokrotnie już w dziejach stwierdzili, że nie są zdolni do stworzenia trwałej państwowości, tak i na gruncie rosyjskim nie zdołają się utrzymać. Dziś już widzimy zwrot od komunizmu, który użyty był dla rozsadzenia państwowości rosyjskiej i chęć powrotu do kapitalizmu pod jednym wszakże warunkiem, aby władzę utrzymać w swoim ręku. Pomaga im w tem potęga wszechświatowa—międzynarodowe żydostwo. Ta potęga jest wielką, ale nie wszechmocną, bowiem gdyby była wszechmocną, to Polska nie istniałaby i nad nami panowaliby już nieodwołalnie żydzi. Potęga wszechżydowska, popierając żydów w Rosji, stara się zachować w ich rękach władzę w Rosji. Jestem jednak przekonany, że władza ta niedługo runie, choćby dlatego, że nie są oni zdolni do wytworzenia trwałego państwa. A kiedy potęga ta runie, wtedy świat cały przekona się nareszcie, że to, co nazywamy bolszewizmem, było niczem innem, jak tylko wielkim pogromem ludności chrześcijańskiej, dokonanym przez ludność żydowską.

Drugi dzień obrad.

W drugim dniu Konferencji wygłoszone zostały referaty z działu ekonomicznego. Przed udzieleniem głosu referentom przewodniczący przypomniał, iż zgodnie z § 31 regulaminu dyskusja nad poszczególnymi referatami, wygłoszonymi na posiedzeniach plenarnych, prowadzona będzie w komisjach, których projektuje się cztery: polityczną, ekonomiczną, społeczno-etyczną, wreszcie komisję wniosków. Wszystkie komisje rozpoczynają swe czynności w lokalu T-wa „Rozwój", Żórawia 2, od popołudnia drugiego dnia Konferencji. Na propozycję przewodniczącego Konferencji dokonano wyboru przewodniczących tych komisji w osobach: dr. Dymowskiego — komisji politycznej, dr. Ilskiego — komisji ekonomicznej, ks. Wyrębowskiego — komisji społeczno-etycznej i p. Buyno-Arctowej — komisji wniosków.

Tegoż dnia o godzinie 3 pp. zorganizowano dla uczestników Konferencji wycieczkę po Warszawie w celu zademonstrowania stanu zażydzenia stolicy, a o godzinie 8 wieczorem odbyło się dla członków i sympatyków Towarzystwa w specjalnie na ten cel zakupionym teatrze im. Bogusławskiego przedstawienie „Dziadów" Mickiewicza.

W drugim dniu Konferencji wygłoszono trzy zasadnicze referaty, które w streszczeniu podajemy poniżej:

1. „Opanowanie miast polskich przez żydów" — Marja Buyno-Arctowa.

Sprawa opanowania miast przez tłumy żydowskie jest sprawą, niestety, nie tylko ekonomiczną, ale i sprawą polityki wszechświatowej żydów. Gdybyśmy mieli do czynienia tylko z ekonomicznem opanowaniem miast przez żydów, to jest z opanowaniem finansów, handlu, rzemiosł i przemysłu, to z tem zjawiskiem moglibyśmy sobie łatwiej poradzić, byłoby to jeszcze nie tak wielkiem zagmatwaniem sprawy, jak to, że opanowanie miast prawie świata całego przez wpływy żydowskie jest tem wielkiem posunięciem w programie całej akcji żydowskiej, zmierzającej do panowania nad światem. Program ten jest bardzo dobrze pomyślany. Rozumiemy doskonale, że tak jak organizm ludzki nie może funkcjonować, o ilebyśmy go pozbawili którejś ze składowych części, tak samo organizm państwowy, narodowy, funkcjonować nie może, o ile jedna z jego części jest chora, lub brak jej zupełny. Otóż miasta w organizmie wszystkich państw są mózgiem. To są centra myśli ludzkiej, to są arterje, które rozprowadzają całe życie ekonomiczne, społeczne i polityczne po całym świecie. Zapanować nad tym mózgiem, ująć go w swoje ręce, to znaczy zapanować nad całem życiem politycznem, społecznem i ekonomicznem każdego poszczególnego narodu.

Jak się to stało, iż państwa poszczególne nie zorjentowały się, że im odbierają najżywotniejszą ich część? Jakie są przyczyny tego, że żydzi zawładnęli tym właśnie najważniejszym organem, mózgiem w organizmach państw i narodów? Przyczyna tkwi przedewszystkiem w charakterze narodu, o którym mowa. Cały szereg pisarzy, a także prelegentów obecnej Konferencji wykazał już dostatecznie, iż naród żydowski jest zupełnie niezdolny do pracy państwowo-twórczej, bowiem stanowi element wiecznie rewolucyjny, stale niezadowolony, buntujący się przeciwko wszystkim zjawiskom, jakich są świadkami. Pozatem żydzi prowadzą żywot wybitnie pasorzytniczy, czyli osiadają na pewnym organiźmie i ciągną z niego soki żywotne. Skutkiem tych właściwości pasorzytniczych, żydzi muszą się skupiać tam, gdzie mogą znaleźć odpowiednie objekty do swego życia pasorzytniczego. Takiemi objektami są właśnie miasta.

Dlatego też żydzi gromadzą się stale przedewszystkiem w wielkich skupiskach ludzkich, w miastach. Po-

zatem opanowywanie miast przez żydów dyktowane jest jeszcze przez ten wielki program i ten zasadniczy cel, jakie ma rząd wszechświatowy żydowski, t. zw. mocarstwo anonimowe. Tym celem jest wszechwładztwo żydów nad światem. I teraz dopiero rozumiemy, że skierowanie tego naturalnego popędu, wynikającego z charakteru żydów, do miast, jest bardzo zręcznie obmyślanem posunięciem. Jest to posunięcie strategiczne pierwszorzednej doniosłości, gdyż aby opanować pewien organizm, trzeba opanować jego mózg. Mózg narodów mieści się w miastach, a skoro te główne arterje życia zostaną opanowane przez żydów, wtedy mogą już oni w razie potrzeby przeprowadzić to, co zechcą, a przedewszystkiem przez odpowiednie ruchy można zawsze osłabić dany organizm, żeby na nim lepiej pasorzytować.

Ten najważniejszy cel mafji żydowskiej został dopięty. Miasta nie tylko polskie, ale wielkie skupiska ludzkie, arterje życia każdego państwa, są w rękach, a conajmniej pod wpływem żydów. Najgorzej jednak wyglądają miasta polskie. Przyjeżdżający do nas Anglicy, Francuzi, Amerykanie, których celowo wozi się po tych wszystkich naszych zażydzonych dzielnicach, jak Nalewki, Gęsia i t. p., są wprost przerażeni, a komunikując swe ubolewanie, zaznaczają, iż nie wyobrażali sobie nawet, że może istnieć coś podobnego. Faktem jest, że wielu z nich zupełnie szczerze mówiło: „Jak wy możecie znieść coś podobnego?“ „Podziwiać należy waszą cierpliwość“. Jednak ci ludzie, ubolewający nad zażydzeniem naszych miast, nie orjentują się, lub nie wiedzą, że oni w gruncie rzeczy są w tem samem położeniu, a może nawet gorszem, bowiem kiedy ta olbrzymia masa, skupiona u nas zupełnie odrębnie, przeciwstawiając się swoim wyglądem, strojem, psychiką, językiem, zachowaniem, wywołuje zawsze pewien sprzeciw i niezadowolenie rdzennej ludności i przez to wzmaga jej czujność, — zagranicą te pozornie kulturalne masy żydowskie oraz pozornie rozpływające się w ludności danego miasta, mogą daleko łatwiej opanować dane miasto, wywierając tam swój wpływ. Natomiast nikt z nami nie może konkurować liczbą żydów, skupionych w naszych miastach. Są one najbardziej zażydzone i pod tym względem Polska stoi na pierwszem miejscu.

Opanowywanie miast rozpoczynają zazwyczaj żydzi od opanowania prasy oraz życia ekonomicznego danego skupiska, z finansami na czele. Na ten temat możnaby było wygłosić parę zasadniczych referatów, do naszych jednak celów wystarczy tylko zaznaczenie tego faktu, podkreślając jednocześnie jego doniosły wpływ na dalsze ustosunkowanie się żydów do rdzennej ludności nie tylko w samem tylko mieście, lecz już w całem państwie.

Drugim nie mniej ważnym czynnikiem jest planowe zdobywanie przez żydów wpływów w radach miejskich.

Najbardziej ciekawe fakty takiego pokojowego zdobywania pod swoje wpływy rad miejskich spotykamy w Stanach Zjednoczonych, gdzie żydom udaje się przeprowadzać takie uchwały, jakich nie mogliby przeprowadzić nawet w Polsce, w radach o większości żydowskiej, jak w Będzinie lub Łodzi. Między innemi żydzi wydali dekret, zabraniający, oprócz świąt Bożego Narodzenia, śpiewów i kolend chrześcijańskich, wprowadzili odpoczynek szkolny w piątek po obiedzie, czyli na szabas żydowski, zabronili umieszczać ogłoszeń, w których podaje się do publicznej wiadomości, że poszukiwani są dla dostaw wojskowych dostawcy wyłącznie chrześcijanie, był nawet czas, kiedy w Ameryce nie wolno było ogłosić, że się poszukuje pracownika lub pośrednika chrześcijanina. Z podobnem zjawiskiem, jak wiadomo, rozpoczął pomyślną walkę znany miljoner amerykański Ford.

Jeżeli w niektórych państwach, jak np. w Hiszpanji, żydom nie wolno zamieszkiwać miast, to żydzi przyjmują chrzest lub zapisują się jako chrześcijanie, nie zmieniając nawet swych wierzeń i obyczajów, byleby tylko wtargnąć w środowisko chrześcijańskie i dążyć do jego opanowania. Najsilniej ze wszystkich znawców sprawy żydowskiej zwraca uwagę na zupełne opanowanie miast przez wpływy żydowskie znany badacz i pisarz niemiecki Eritsel.

Przechodzę obecnie do zażydzenia miast polskich. Niestety, nie posiadając danych statystycznych z ostatnich czasów w sprawie zażydzenia miast, nie mogę ich

podać, a nie podaję ich nawet celowo, bowiem, niestety, statystyka ta nie zasługuje na zaufanie, jako nieprawdziwa. Ostatni spis ludności nie dał nam rzeczywistego stanu rzeczy. W stolicy, w Warszawie, ostatni spis ludności wykazał 960.000 osób, z czego na żydów podobno przypada 33%. Wiemy na podstawie choćby wykazów statystycznych magistratu, że ludność m. Warszawy wzrosła nadzwyczajnie i że bezwzględnie przekracza 1.100.000. Więc gdzie się podziało 200.000 nie wykazanych w spisie ludności osób? Na to znajdą odpowiedź tylko ci, którzy przyglądali się bezpośrednio, w jaki sposób przeprowadzany był ów spis ludności.

W takich warunkach wielu bezprawnie zamieszkujących Warszawę żydów, uciekinierów z Rosji, uchyliło się całkowicie od spisu, inni przeszli pod formami Norwegów, Francuzów, Niemców lub innych narodowości. W przybliżeniu, bez obawy popełnienia omyłki in plus stanowczo twiedzić można, iż owe 200.000 brakujących w spisie osób to niezawodnie sami żydzi. Analogiczną korekturę należy przyjąć pod uwagę i w stosunku do pozostałych miast polskich. Do tego dochodzi planowe unikanie wyraźnego stawiania sprawy przez Wydział statystyczny, bowiem główny jego kierownik i dyrektor p. Krzywicki nie lubi podziału na wyznania, dzięki czemu mamy naprz. statystykę, w której uwzględniono podział na zawody, nawet bardzo szczegółowo, ale ani słowem podziału na Polaków i żydów. Na podstawie ostatniego spisu ludności 1910 r. zażydzenie miast naszych przedstawiać się musi znacznie lepiej, niż obecnie, a to ze względu na stałą nadwyżkę liczb, odnoszących się do urodzin i napływu ludności żydowskiej, przy intensywniejszej śmiertelności wśród ludności chrześcijańskiej. I tak, mieliśmy żydów: w Słupcach 20,5%, Kaliszu 34%, Łodzi 23%, Piotrkowie 40%, Pińczowie 60%, w Kielcach 39% (w tej chwili jest gorzej[1]), w Lublinie 54%—jedno z miast, gdzie ilość nieruchomości w rękach chrześcijańskich jest bodaj najmniejszą, gdyż stan posiadania polskiego spadł już niżej 40%. W Lubartowie 50%, Chełmie 58%, Włodawie 62%, Łowiczu 33%, Nieszawie 25%, Włocławku 71%, Płońsku 56%. To wszystko otacza serce Polski, jej stolicę, Warszawę. Zażydzenie

Warszawy jest wprost przerażające. Dawniej Warszawa miała 58% żydów w swoich murach, lecz po dołączeniu przedmieść i stworzeniu t. zw. wielkiej Warszawy procent ten spadł do 40. Ostatni spis wykazuje 35% żydów, ale ponieważ według wszelkiego prawdopodobieństwa około 200.000 żydów jest ukrytych, których spis ludności nie ujawnił, zażydzenie Warszawy jest odpowiednio większe.

Ten przerażający wprost stan zażydzenia miast naszych z rokiem każdym pogarsza się przez stały, od ukończenia wojny coraz bardziej zwiększający się napływ żydów z Bolszewji oraz przez wysoce niepomyślny dla nas naturalny przyrost ludności chrześcijańskiej w stosunku do naturalnego przyrostu ludności żydowskiej.

Chrześcijan rodzi się procentowo mniej, a umiera znacznie więcej od żydów. W niektórych miastach stosunek ten dochodzi do 50% na naszą niekorzyść, w samej tylko stolicy waha się w granicach 30%. Najgorzej jednak przedstawia się śmiertelność dzieci chrześcijańskich w stosunku do śmiertelności dzieci żydowskich, w cyfrach jak 100 do 140, czyli na każde 100 dzieci żydowskich umiera 140 dzieci chrześcijańskich. Tu niema się co łudzić, to jest wymieranie miast polskich na korzyść żydów.

Dodajmy wreszcie dla lepszej ilustracji cyfry, dotyczące stanu posiadania własności miejskich, który to stan w małych miasteczkach wykazywał od 60 do 85% nieruchomości w rękach żydowskich, a wielkich centrach średnio 50%, oraz przejrzyjmy w ostatnich latach sporządzane akty hipoteczne naszych rejentów, z których wynika, że domy, place sprzedają tylko chrześcijanie, kupują głównie żydzi, a wtedy mamy już zupełny obraz opanowania miast naszych przez żydów.

Dlaczego żydzi dążą do opanowania miast wogóle, a naszych miast w szczególności, oraz jakie są tego zasadnicze skutki, o tem była już mowa. Należałoby jednak zwrócić jeszcze uwagę na pewne zjawiska, które wywołują zbytnie skupianie się elementu żydowskiego w miastach. Jest to sprawa przestępczości żydów.

W „Etyce talmudu“ Niemojewskiego wykazano niezbicie, iż gdyby miasta były wolne od żydów, to przestępczość spadłaby tam do nikłego tylko procentu. Rów-

nież w tygodniku „Rozwój“ kilkakrotnie zestawiano ilość przestępstw żydowskich w pewnych okresach czasu. Wymowa tych cyfr jest wprost przerażająca. A ponieważ każda wogóle przestępczość, jak zaraza lub bakterje chorobotwórcze, ujemnie oddziaływać musi na otoczenie, a im większa i gromadniejsza przestępczość, tem silniej dociera i mocniej podrywa zdrowy jeszcze organizm danego społeczeństwa, więc łatwo już teraz zrozumieć, że tak wielki odsetek żydów w miastach polskich jest dla nas stokroć większą krzywdą moralną, niż krzywdą materjalną.

Dobiegam do końca. Nie wiem, jak sobie poradzą ze sprawą swoich miast inne narody. Nie wiem, czy prędko do tego się zabiorą. Uważam jednak, że wynikiem naszej Konferencji powinno być przedewszystkiem zwrócenie się do takich działaczy, jak Ford i inni, z tem, abyśmy, podawszy sobie ręce, rozpoczęli wspólną akcję dla osłabienia potęgi żydowskiej, a osłabić, być może że nawet i zniweczyć potrafimy ją wtedy, kiedy ujawnimy jej prawodawstwo, zawarte w kahale i talmudzie. Wniosek ten pozwolę sobie przesłać do komisji politycznej. Natomiast obecnie, konkretyzując moje wywody, odnoszące się do naszych miast, pozwolę sobie zaproponować parę wniosków, zrealizowanie których dałoby nam spolszczenie (brzmi to niewiarogodnie, lecz jest smutną rzeczywistością!) miast naszych. Wnioski te ujmuję w następującą rezolucję: „Pierwsza Konferencja Żydoznawcza proponuje w celu odżydzenia miast polskich:

1) przeprowadzić rewizję wszystkich dokumentów, zapomocą których żydzi z Rosji dostają się do Polski;

2) aby wstrzymać bezwzględnie, bez żadnych wyjątków i zastrzeżeń imigrację żydów do Polski;

3) zażądać zmiany ordynacji wyborczej do organów samorządowych w tym kierunku, aby zabezpieczyć miastom fachowe i polskie kierownictwo“.

Na zakończenie pozwolę sobie zwrócić jeszcze następującą uwagę: to wszystko, cobyśmy chcieli przeprowadzić, możemy zrobić dopiero wtedy, jeżeli naprawdę silną ręką ujmiemy nasze żądania, kiedy nie pozostaną one na papierze, ale będą rzeczywiście w czyn wprowadzone. Jedynie od nas samych zależy, czy Polska będzie polską, czy miasta polskie będą polskiemi. Tylko czynem, wytrwałym czynem możemy uwolnić miasta polskie, a przez to samo całą Polskę, od obecnej supremacji żydowskiej.

2. „Żydzi na wsi“ — poseł Nikodem Hryckiewicz.

Taką samą plagą, jak żyd miejski, jest i żyd wiejski. Jeżeli wyobrazimy sobie całe żydostwo, jako polipa morskiego, to jądrem głównym organizmu tego mięczaka będą żydzi w miastach, a macki jego, te straszliwe wąsy, któremi porywa i wciąga do wewnątrz swoje ofiary, są na wsi.

Znaczenie żydów na wsi należy rozpatrywać z 2 punktów widzenia: gospodarczo-ekonomicznego i etycznego.

Wiemy, czem są żydzi na wsi pod względem gospodarczo-ekonomicznym, obserwując choćby od niechcenia przejawy naszego życia codziennego. Jak moja poprzedniczka zaznaczyła, do bardzo niedawna większość, prawie wszystko, co rola wyprodukowała, za pośrednictwem żyda trafia bądź do przemysłu, bądź do konsumenta.

Handel okrężny, t. j. wykupywanie produktów od wiejskich producentów i odsprzedawanie ich konsumentom, jest prawie że wyłącznym przywilejem żydów

Tak się ma rzecz z jajczarstwem oraz zbożem.

Dzięki swojej religji i talmudowi, żydzi potrafili ująć wyłącznie w swoje ręce handel bydłem i mięsem. Jeżeli mieszkańcy Warszawy nieraz nabywają mięso z jatek chrześcijańskich, to jednak pochodzi ono z żydowskich rzeźni oraz od żydowskich hurtowników. Do niedawna, oprócz Pomorza i Poznańskiego, nie było ani jednej rzeźni chrześcijańskiej, a wszystkie bydło było i jest tam zawsze bite i eksploatowane wyłącznie przez żydów. Jedna tylko nierogacizna dotychczas wyjęta była z pod monopolu żydowskiego, lecz ostatnio t. w. cywilizacja żydowska i na tem polu zrobiła znaczne postępy. Wojna i korzystne dostawy wyemancypowały t. zw. cywilizowanych żydów, którzy bez skrupułów wzięli się do handlu świńmi.

Jeżeli przejdziemy do przemysłu mącznego, który jest u nas najwięcej rozpowszechniony, to te placówki spoczywają w większej części w rękach żydowskich. Wiatraki są wyłączną prawie własnością żydów. Młyny wodne, budowane przeważnie przez właścicieli ziemskich, nie-żydów, eksploatowane są w większości wypadków przez żydów. Ten swój monopol żydzi strzegą zazdrośnie i nie przebierają w środkach, żeby się przy nim utrzymać. Znam taki wypadek: reemigrant z Ameryki, chłop, pobudował sobie wiatrak w jednej ze wsi ziemi białostockiej. Cieszył się niedługo tym wiatrakiem; żydzi, którzy ten monopol w danej okolicy dzierżyli w swojem ręku, ostrzegali go, żeby tego nie czynił. Że ostrzeżenie nie było rzucane na wiatr, przekonał się poniewczasie niepoprawny chłopek, gdyż już w parę tygodni po wybudowaniu wiatraku w niewyjaśniony sposób wiatrak spłonął. Od tej pory upłynęło lat kilkaście i nikt więcej nie próbował podobnego eksperymentu. Dopiero w ostatnich czasach jeden z naszych emigrantów, człowiek bezwzględny i śmiały, zabrał się do budowy wiatraka i potrafił go utrzymać od 1914 roku tylko dzięki ostrzeżeniu ze swej strony żydowskich młynarzy o represjach, jakie zastosowałby z całą bezwzględnością na wypadek, gdyby wiatrak jego spłonął.

Również całkowicie zostało przez żydów opanowane leśnictwo oraz przemysł leśniczy. Z urzędu prac sejmowych miałem możność zetknąć się z t. zw. komisją rewizyjną kontraktów lasowych. Przez moje ręce przeszło paręset kontraktów lasowych i mogłem dzięki temu zebrać ciekawe cyfry, a mianowicie: na terenie woj. białostockiego, lubelskiego, t. zw. okr. siedleckiego zarządu lasów, oraz w części radomskiego i warszawskiego okazało się, że przeszło 90% stanowią kontrakty, zawarte wyłącznie przez żydów!

Przechodzę teraz do kwestji, która może nie jest jeszcze nadmiernie aktualną, lecz w najbliższej przyszłości niezawodnie stanie się nie mniej groźną od innych spraw, to jest kwestja posiadłości rolnej. Dotychczas, mimo rządów zaborczych, polityka rolna szła w kierunku możliwego niedopuszczenia żydów do posiadania roli. Inaczej w Galicji, gdzie żydzi byli prawie wszechwładnymi panami i gospodarzami posiadłości rolnej. Dziś jednak brak zrozumienia wśród ludzi rządzących niebezpieczeństwa żydowskiego może być fatalne i nieoczekiwane wydać rezultaty, jeżeli nie otoczymy nadzwyczajną opieką tej najcenniejszej części naszego gospodarstwa narodowego, tej podwaliny naszej narodowości i państwowości, inaczej w najbliższym czasie spodziewać się można, że wieś i rolę naszą spotka ten sam los, jaki spotkał już nasze miasta, tembardziej, że żydzi przestaną stronić od gospodarki rolnej, jako mniej intratnej inwestji kapitału w porównaniu z handlem czy choćby parcelacją majątków, po doświadczeniach wojny ostatniej, która dowiodła, że największe nawet majątki, fabryki, domy i t. p. mogą uledz zniszczeniu, jedynie tylko ziemia pozostanie nienaruszalnym, stałym kapitałem i najpewniejszą jego lokatą.

Zresztą przy swoim sprycie i wyrafinowaniu, żydom nie trudno będzie wyciągnąć rękę po ziemię polską. Dobrze są nam znane wszystkie te sposoby, jakiemi żydzi opanowują nieopatrznych i naiwnych właścicieli ziemi. Będącym w tarapatach finansowych, usłużny żydek na niski procent pożycza pieniądze, jest bardzo pokornym, kiedy zachodzi potrzeba pierwszych prolongat, które szybko zwiększają zaciągnięty dług, lecz kiedy on poczuje, że już dostatecznie, jak pająk muchę, oplątał swego dłużnika, jest już bezwzględnym, a komornik jest zazwyczaj ostatnim wykonawcą woli żyda. Łzy, nędza, rozpacz nie tylko starszych, ale i dzieci, nigdy nic nie wskórają; żyd staje się zawsze bezwzględnym posiadaczem własności swego dłużnika i tą drogą zawsze i łatwo może zdobywać ziemię, skoro jej bardziej niż dotychczas dla siebie wyłącznie, a nie na zlicytowanie, pożądać zacznie.

Jako wysoce charakterystyczny szczegół przytoczę ilustrację dwuch wiosek żydowskich, które znam dobrze. Jedna wioska zwie się Palestyna, druga Izaakowo, znajdują się one w powiecie sokolskim w województwie białostockiem. Powstały one za czasów Katarzyny II. Obserwowałem te wioski przez dłuższy okres czasu i przyjrzałem się im dokładnie. Żyd siedzi na roli, ma swoją chałupę i traktuje ją jako swój własny kąt, do którego ma

bezwzględne prawo, w którym ma mieszkać po to, aby cały swój proceder handlarski, szwindlarski i lichwiarski uprawiać. Praca na roli jest dla niego zajęciem podrzędnem; stara się głównie posługiwać pracą najemą, przeważnie najmity chrześcijanina. Dziwny wygląd przedstawia jedna z tych wsi: nigdzie w całej wsi niema ani jednego drzewka. Wszystko jest tam brudne, obdarte i oberwane, jak w naszych miasteczkach. Musimy strzedz się usilnie, by tę zasadniczą podwalinę, szczególnie w takim kraju, jak nasz, t. j. w większej części jeszcze mało lub wcale nieuprzemysłowionym, tę podwalinę naszych finansów, naszych kapitałów i całego naszego życia gospodarczego oraz jego rozwoju utrzymać w naszym ręku.

Dotychczas procentowy odsetek ziemi, znajdującej się w posiadaniu żydów, jest jeszcze stosunkowo nikły, wyjąwszy Galicję: w Kongresówce i na Kresach Wschodnich w posiadaniu żydów jest średnio 2,5%, najwięcej na Wschodzie — 4,2%, najmniej w Kaliskiem — 1,2%. Natomiast w Galicji posiadłość żydowska rolna wynosi już 18,8%, co jest już wyraźnem niebezpieczeństwem, skoro się zważy, iż żydzi nie stanowią przecież tak znacznego odsetku ogółu ludności Polski. W poszczególnych okolicach Galicji cyfry te przedstawiają się następująco: średnio w Galicji Wschodniej żydzi mają 18,8% ziemi w swem posiadaniu, lecz spotykamy powiaty, w których własność żydowska przekracza nawet 50%. W Nadburzu posiadłość żydowska wynosi 30%. Cyfry te są aż nazbyt wymowne.

Teraz przechodzę do kwestji etycznej. Jeżeli tak szkodliwy wpływ żydzi wywierają na wieś pod względem gospodarczym, to stokroć straszniejszym i niebezpiecznym jest dla nas ich wpływ pod względem etycznym. Wpływ ten wyraża się w przestępczości i przestępstwach żydowskich. Obserwując uważnie od dzieciństwa prawie życie wiejskie i stosunek żydów do ludności wiejskiej, obserwując udział, jaki w tem życiu biorą, śmiem twierdzić, że przestępczość narodu polskiego byłaby znacznie mniejszą, gdyby śród nas nie było żydów. Trzeba znać rolę karczmy, prowadzonej i wyzyskiwanej do swych celów przez żyda. Kiedy matka w ciężkim znoju pracuje

na polu, dziecko błąka się samo; żyd karczmarz jest pod bokiem, również nie ma nic w tym czasie do roboty, zwabi dziecko do siebie i zaczyna je drażnić widokiem cukierka lub innego smakołyka, zachęcając do przyniesienia jemu jajka lub innego przedmiotu, wzamian za co już otrzyma pożądany smakołyk. Dziecko wie, gdzie leżą jajka, niewinną rączką sięga po nie i niesie do żyda. Ale w myśl przysłowia: od łyczka do rzemyczka, dziecko sięga później po co innego, po kurę, gęś. Chłopiec zaczyna dorastać i wtedy nie cukierka, lecz chce się jemu wypić względnie zafundować dla swej nadobnej jakiś prezent, na który znów żyd jego kusi. Gdzie wziąć na to? Bierze torebkę, idzie do stodoły lub spichrza, nagarnia parę garncy i hejże do karczmy. Robi to syn przed ojcem, brat przed bratem, a często mąż przed żoną. Do tego dochodzi zgubny wpływ wódki, którą umiejętnie szafuje sprytny żyd tak, żeby jaknajbardziej rozwinąć pijaństwo i w ten sposób uzależnić od siebie chłopów, zdobywając na nich pożądany wpływ. Znam z nazwiska i imienia chłopów, którzy są złodziejami tylko przez to, że w ich okolicy karczma istnieje. Znam człowieka, który w trzeźwym stanie nigdy nie odważy się wyciągnąć rękę po cudze, ale gdy się napije na kredyt u Herszka, to ten mu podpowie, w jaki sposób ma się z tego uiścić. Znałem gospodarza, który, zawdzięczając temu, że miał karczmę pod bokiem, rzadko kiedy bez kontroli swojej małżonki pole zasiał, bo ilekroć go wyprawiła ze zbożem na siew, wrócił pijany, a zboża nie posiał, bo trafił do żyda i tam je przepił.

Jeszcze inna strona wpływu żydów na nasze stosunki wiejskie. Przy naszej ciemnocie, minimalnem rozpowszechnieniu prasy, minimalnem uświadomieniu naszej ludności wiejskiej, żyd dla naszego wieśniaka w przeważnej większości dziś jeszcze jest wszechwiedzą, jest informatorem, politykiem, gazetą, depeszą, telefonem, jednem słowem wszystkiem, czem tylko chcecie. Od kogóż więc biedny chłop, który jeszcze bardzo często potrafi skorzystać z gazety tylko w celu skręcenia papierosa, otrzymuje wiadomości ze świata, o polityce, o najnowszych wiadomościach ze stolicy lub najbliższej okolicy?—

od żydka, który z koszykiem na ręku wędruje od wsi do wsi, skupując jajka lub inne produkty. Tą samą drogą otrzymuje chłop potrzebne jemu informacje o cenach oraz konjunkturach gospodarczych. Nic więc dziwnego, iż w takich warunkach żydostwo uzależniło od siebie wieś całkowicie. Grozę podobnego stanu rzeczy potęguje jeszcze ten fakt, że 75% ludności polskiej — to właśnie ludność wiejska.

Skoro się zważy, że tak wielką siłę i wpływy żydów na wsi zawdzięczamy ciemnocie, brakowi oświaty i uświadomienia chłopa oraz bierności naszej inteligencji, to jednocześnie wskazujemy tu środki, które należy stosować, pragnąc uwolnić wieś polską od żydowskiego polipa. Drogą uświadomienia wsi, jej unarodowienia oraz skonsolidowania naszej ludności wiejskiej, umiejętnego i właściwego jej zorganizowania możemy osiągnąć uwolnienie ³/₄ ludności Polski z pod wpływów, zależności i wyzysku żydów. W tem dziele odrodzenia i wyzwolenia pracować powinna przedewszystkiem nasza inteligencja, nasze nauczycielstwo oraz nasze duchowieństwo, które kwestja żydowska interesować powinna nietylko pod względem narodowym i gospodarczym, lecz jeszcze z punktu widzenia religji Kościoła katolickiego. Jeżeli pójdziemy tą drogą, to niezawodnie w najbliższym czasie zmieni się zasadniczo nie tylko wieś polska, lecz przez to samo i cała Polska.

3. „Żydzi w handlu, przemyśle i rzemiośle" — dr. Konrad Ilski.

Żydostwo traktuje handel, jako zwyczajną operację techniczną, opartą mniej na rachunkowości, a więcej na spekulacji. Innych pierwiastków tej czynności w handlu żydostwo nie widzi. Odpowiada to w zupełności charakterowi żydostwa, który jest czynnikiem destrukcyjno-rewolucyjnym.

W naszem pojęciu handel ze społeczno-narodowych czynności jest to wymiana dóbr społecznych, wymiana towarów, t. j. skrupulatna realizacja wyników pracy, korzystna dla placówek wytwórczych i przemysłowych. Wobec takiego postawienia sprawy handel nie jest czemś, co ma dawać li tylko zyski, lecz przedewszystkiem handel ma umożliwić i ułatwić jaknajlepsze wykorzystanie wszystkich sił twórczych narodu, nie wnosząc w życie gospodarcze zniszczenia. Wychodząc z założenia, że w pojęciu żydów handel jest czynnością techniczną, żyd stara się tak ukształtować całokształt obrotu towarowego, aby podporządkowywać jemu całokształt wytwórczości przemysłu i rzemiosł. Podporządkowanie przemysłu i rzemiosł obrotowi towarowemu i wysunięcie na pierwszy plan handlu, jako głównej osi życia gospodarczego, jest wielkiem niebezpieczeństwem dla gospodarki narodowej. Jeżeli mimo to spotykamy się ciągle ze zdaniem, jakobyśmy zawdzięczali temu ruchliwemu elementowi, jakim jest żydostwo, powstanie kapitalizmu, tej bardziej doskonałej formy życia ekonomicznego (wyrazicielem tej myśli przedewszystkiem jest Sombart), wynika to jedynie z nieznajomości rzeczy oraz zbyt powierzchownego rozpatrywania całej działalności żydów na terenie życia gospodarczego. Zresztą ten sam p. Sombart przeczy sam sobie, gdyż sięga jednocześnie do twierdzenia, opartego na faktach historycznych (Hiszpanja, Grecja, Babilon), że z tym momentem, kiedy żyd opuszcza teren gospodarczy, przez niego eksploatowany, teren ten przedstawia zupełną ruinę, zamiera całkowicie. Jeżeli uprzytomnimy sobie, w jak znacznej mierze handel Europy opanowany jest przez żydów, a jednocześnie zważymy, że cały obrót handlu wewnętrznego na kuli ziemskiej, t. j. wywóz i przywóz towarów z jednego kraju do drugiego, stanowi 183 741.900.000 franków złotych (sa to cyfry przeciętne za okres 1909 - 1913 r.), przyczem uprzytomnimy sobie, że w tym obrocie towarowym Europa pracowała z bilansem ujemnym, dając 11 miljardów przeszło na rzecz innych krajów świata, to wówczas siłą rzeczy nasuwa się przypuszczenie, iż wyniki takiej gospodarki naszego świata zawdzięczamy żydostwu. Żyd, który opiera swoją działalność handlową na terenie międzynarodowym, który w swej działalności handlowej jest oparty o sieć banków, posiadających filje, rozrzucone po całej kuli ziemskiej, realizując w jakimkolwiek kraju, w jakiejkolwiek części świata tranzakcje pomyślne dla siebie, tymi plusami, które osięga, operuje tak, aby z nich

jaknajmniej poszło na potrzeby danego kraju, a jaknajwięcej pozostało na tworzenie kapitału narodowego międzynarodowego żydostwa. W tem uwydatni się jaknajwybitniej ta wielka postać międzynarodowego żyda, dla którego nie potrzeba ściślejszej ojczyzny, gdyż w takich warunkach świat cały jest jego własnością. Praca w takich warunkach i przy dysponowaniu tak wielkim terenem, siłą rzeczy wydać musi jaknajlepsze rezultaty, bo jeżeli naprz. w jednem miejscu przyniesie ona choćby miljardowe straty, w drugiem miejscu może zamienić się na miljardowe korzyści. Szkoda, że statystyka nie wykazuje nam, jaka część z owych 183 miljardów międzynarodowego handlu przechodzi bezpośrednio przez ręce żydowskie, przypuścić jednak możemy, że conajmniej lwia część tej sumy jest udziałem żydostwa. W danym wypadku przychodzi nam z pomocą niemiecka statystyka. Berlin posiada 5% ludności żydowskiej, w stosunku do ogólnej ludności mieszkańców, jednak te 5% żydostwa berlińskiego jest bardzo bogata, bo płaci 30% całokształtu wszystkich podatków, uiszczanych przez mieszkańców Berlina. W ten sposób Niemcy mogli się dowiedzieć, jaką potęgą finansową rozporządzają żydzi w ich stolicy. Frankfurt nad Menem posiada ludności żydowskiej 7%, lecz płaci ona 21% całego podatku dochodowego. Analogiczne cyfry charakteryzują również cały szereg innych miast niemieckich.

Wysoce znamienne cyfry, charakteryzujące zażydzenie życia gospodarczego Niemiec, mających żydów zaledwie 1% ludności, przytacza Sombart: przed wojną, w 1913 r., we wszystkich przedsiębiorstwach akcyjnych, które posiadały kapitału więcej, niż 3 miljony marek, liczba żydów dyrektorów wynosiła prawie 14%, a w Radach Nadzorczych tych przedsiębiorstw akcyjnych liczba żydów wynosiła prawie 25%. A gdybyśmy od tego państwa, które pod względem kapitalistycznym na kontynencie Europy było bodaj że najlepiej zorganizowanem, sięgnęli teraz do naszych stosunków, gdybyśmy zażądali, żeby Rady Nadzorcze naszych akcyjnych Towarzystw zostały w ten sposób potraktowane, żeby nasze dyrekcje Towarzystw również uległy podobnemu zbadaniu, tobyśmy się

mogli przekonać, jak wygląda skład osobowy naszych akcyjnych Towarzystw, gdzie ukryte żywioły żydowskie, najczęściej dla formy, wysuwają różnych książąt lub hrabiów i t. p. figury. Dziś wprawdzie brak nam tych cyfr, ale zato niestety nie brak nam tego wymownego obrazu, jaki wzamian cyfr dają nasze miasta polskie, szczególnie w sobotę rano w swoich dzielnicach handlowych. Obraz ten starczy za cyfry do orjentacji, kto właściwie i w jakiej mierze handluje w Polsce.

Zdobywszy do swoich celów handel, żydostwo w następnym etapie po podbój świata dla siebie sięgnąć musi po zasadnicze podwaliny handlu: — przemysł i rzemiosła. I na tej drodze żydostwo, wiedząc już, w jakich warunkach kapitał żydowski może najpomyślniej pracować w poszczególnych krajach, sięga w pierwszej linji po przemysł, przeznaczony na eksport. Przyjrzyjmy się np. powstałym w Polsce wielkim zakładom przemysłowym w Łodzi, Dąbrowie Górniczej, Zawierciu, Białymstoku. Widzimy placówki te odrazu i bezpośrednio powoływane przez żydów i pozostające w ich ręku, albo zakładane przy pomocy kapitału zagranicznego, dla firmy pochodzenia francuskiego, belgijskiego lub niemieckiego, lecz w rzeczywistości dostarczonego przez kapitalistów żydowskich. O ile wyjątkowo większość kapitału, użytego na założenie takiego przedsiębiorstwa, nie jest własnością żydostwa, wtedy najczęściej jakieś utajone sprężyny, a czasami nawet otwarcie grupa organizatorów żydowskich działa w kierunku spadku akcji, wytwarzając w ten sposób znaczną ich podaż. Na ten moment czekają żydzi, żeby akcje te wykupić, i kiedy staną się już posiadaczami większości, dawać należytą dywidendę. A cały zespół ludzi, pracujących w takiem przedsiębiorstwie, mając wprawdzie utrzymanie, przykłada się jednak do tego, iż zysk realizowany z ich pracy nie zostaje użyty na potrzeby gospodarcze naszego kraju, lecz idzie na zasilenie kapitału międzynarodowego żydostwa i wzmocnienie ich sił w walce z całym chrześcijańskim światem. I znów dochodzimy do tego samego wyniku, do jakiegośmy doszli, rozpatrując sprawę handlu; to nie jest praca na pogłębienie organizacji naszego kraju i wzmożenie na-

szego bogactwa narodowego, to jest eksploatacja naszego kraju na korzyść wojującego, międzynarodowego żydostwa, t. j. elementu, wyzbytego ze wszystkich pojęć o uczuciu narodowem.

Sięgnijmy teraz do trzeciej dziedziny życia gospodarczego, do rzemiosł. Co w tej dziedzinie robi żyd? Żyd wie doskonale, że przy tym małym warsztacie pracy, przy którym stoi bezpośrednio pracownik-organizator, twórca artyzmu narodowego, człowiek tak silnie spojony z warsztatem, jak chłop z ziemią, trzeba zawładnąć rzemiosłem i rozluźnić ten stosunek. Droga do tego celu prowadzi przez opanowanie rzemiosła pod względem handlowym. I otóż żyd występuje w charakterze dostawcy materjałów surowych, daje na kredyt, pożycza chętnie, ułatwia sprzedaż towaru i dąży wytrwale, żeby zaplątać i uzależnić od siebie tego właściciela warsztatu, a przedewszystkiem narzucić jemu sposób i rodzaj pracy, motywując to wymaganiami rynku. W taki tylko sposób udaje się zmusić rzemieślnika do wyrabiania tandety i przekształcenia tego warsztatu pracy, który dążył do doskonałości i usiłował dać swemu narodowi wytwór jaknajlepszy. A któż, jak nie rzemieślnicy średniowieczni pozostawili na kuli ziemskiej tak dużo pamiątek, świadczących o tem, jak bogatym i pełnym inicjatywy i artyzmu był ten rzemieślnik. Dzisiaj, dzięki wpływom żydowskim, rzemieślnik nie jest w możności wytwarzać podobnych arcydzieł sztuki, jakie spotykamy w miastach włoskich, niemieckich, holenderskich, a nawet i w naszych rodzinnych miastach i miasteczkach. Zniszczywszy w ten sposób ducha twórczego rzemieślników, żyd nie boi się już ich więcej i rozpoczyna z nimi pomyślną konkurencję, konkurencję, której w dawnych warunkach, wobec swego duchowego ubóstwa i braku wszelkiego artyzmu, nigdyby nie wytrzymał.

Na zakończenie zwracam uwagę na to, że kiedy Polska, rozpoczynając samodzielne życie, występuje również i na rynku wszechświatowym, interesy Polski na tym terenie bezwarunkowo reprezentować musi Polak kupiec. Biada nam, jeżeli interes gospodarczy Polski na rynku wszechświatowym dalej reprezentować będzie żyd.

Wprawdzie, przypuszczam jednak, że to tylko przez nieporozumienie, mamy polskich ekonomistów, finansistów, kupców, przemysłowców i rzemieślników, którzy twierdzą, iż Polska nie może się obyć bez żyda. Nie może jednak tego potwierdzić naród cały, gdyż byłoby to stwierdzeniem, że naród nie może się obejść bez pasorzytów, t. j., że organizm jego uległ już opanowaniu przez pasorzyty. Naród, o ile chce niezależnie istnieć, nie ma prawa tego powiedzieć. A gdyby nawet zagrażało jemu wyżej zaznaczone niebezpieczeństwo, musi zdobyć się na odpowiedni wysiłek, ażeby się wyzbyć tych, którzy zjadają jego organizm, inaczej naród taki musi zginąć. Stąd wniosek, iż powinniśmy jaknajusilniej, jaknajwiększą intewsywnością starać się o taki rozwój przemysłu, rzemiosł i handlu, jakiego wymaga interes i potrzeba naszego narodowego życia gospodarczego.

Trzeci dzień obrad.

1. **„Wpływy żydowskie w literaturze, prasie i sztuce“** — red. Mieczysław Czerwiński.

Przypadło mi w udziale zaszczytne zadanie rzucenia światła na dziedzinę ducha polskiego. Zadanie moje jest niepomiernie łatwiejsze i krótsze, niż prace moich przedmówców, które zobrazowały Państwu te dziedziny, które żydzi mają niemal całkowicie w swoich rękach, jak handel i przemysł. Ta na szczęście dziedzina ducha polskiego jest jeszcze w naszem ręku, jest polska, natomiast istnieją usiłowania żydów do wtargnięcia w to sanktuarjum Polski.

Na bojowym sztandarze żydostwo wypisało, obok wielu innych, hasło deprawacji, demoralizacji, destrukcji, rozkładu i w tym oto kierunku żydzi wpływają na naszą literaturę, sztukę, muzykę. Żydzi na szczęście nie posiadają umysłów twórczych, to też nic wnieść do skarbnicy naszej literatury nie mogą, nigdy nie wniosą, bo to jest niedostępne. Ta skarbnica jest dla żydów zamknięta, bo nigdy nie zdołają wznieść się na te wyżyny, co my, wychowani na dziełach naszych wieszczów i pisarzy: Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Sienkiewicza, Żeromskiego i wielu innych. Żydzi mają jednak dziedzicznie wyćwiczony na talmudzie spryt i dowcip i operują nim znakomicie, gdy chodzi o ośmieszanie, karykatury i satyry nad pewnemi wartościami w literaturze, czy sztuce polskiej. Nie jest to uprawianie literatury, ale korsarstwo, bandytyzm. Jeżeli żydzi sami do literatury naszej na szczęście nic nie wnoszą, używają swoich wpływów na twórców polskich, zarażają ich pewnemi ideami, zaszczepiają lu-

dziom pióra polskiego swoje żydowskie ideały i to się ostatnimi czasy w literaturze naszej coraz częściej i coraz silniej zaznacza. Zacytuję drobny przykład. Niedawno opuścił prasę elementarz dla dzieci, pióra Polaka, d-ra Falkowskiego. W tym elementarzu celowo, wyraźnie nie oznaczono ani jednem słowem o idei Ojczyzny i Boga, w książce do czytania dla dzieci niema ani jednego słowa o Bogu i Ojczyźnie. Następnie żyd Korczak-Goldszmit, pedagog żydowski, pisze książki dla Polaków, jak kochać dzieci. Pan ten zna dobrze psychologję dziecka żydowskiego i wychodząc z założeń pedagogicznych czysto żydowskich, ośmiela się narzucać te idee polskim matkom, polskim wychowawcom. W jednej ze swoich książeczek „Mosiek, Wojtek i Srul“ cytuje taką rzecz, ze dziatwa żydowska wtargnęła do zagrody włościanina polskiego i zaczęła mu robić szkodę, włościanin powiedział: a niech tam. Jest to szczepienie w sercu polskiem idei pogodzenia się z żydostwem.

Przejdziemy obecnie do literatury teatralnej. Tutaj żydzi sztuk nie piszą, za wyjątkiem jednego Winawera, ale narzucają autorom polskim pewne idee i na żądanie żydów teatry polskie Warszawy albo pewnych sztuk nie wystawiają, albo je modyfikują. Np. w sztuce Gorczyńskiego jest moment, kiedy chłopiec polski powtarza, jak to na wiecu jakimś żyd przemawia do zebranych w sposób śmieszny, karykaturalny;—ten ustęp żydzi kazali ze sztuki wyłączyć. Teatry zażądały tego od autora i autor to zrobił. Znaną była przed laty 10-ciu sztuka „Złoty cielec“, wyobrażająca taniec żydów wokoło pieniężnego cielca. Rzecz o charakterze wybitnie antysemickim, na żądanie żydów została zdjęta z repertuaru teatrów warszawskich.

Te same wpływy żydowskie, ale daleko silniej zaakcentowane, widzimy w kinematografach. Przedsiębiorstwa kinematograficzne, a przedewszystkiem przemysł kinematograficzny w Niemczech, we Francji, w Ameryce jest prawie całkowicie w rękach żydowskich kapitalistów, bowiem przy pomocy filmów rozszerzają żydzi idee destrukcyjne. Jeżeli chodzi np. o policję, zawsze w kinematografach widzimy ją śmieszną, niedołężną, głupią, kompromitowaną celowo przez autorów filmowych. Następnie

mamy przeprowadzony świadomie cały szereg kryminalnych zbrodni, co jest zaraźliwem. Obrazom tym przypatruje się nasza młodzież i doprawdy zadziwiające, że społeczeństwo nasze nie domaga się cenzurowania tych obrazów. Dopuszcza się na scenę każdą ohydę, każdą hańbę i biernie na to patrzymy, a przecież społeczeństwo mogłoby i tu doskonale, jak w każdej innej dziedzinie, reagować i temu przeciwdziałać.

Ponieważ o sztuce polskiej referować będzie mój kolega specjalista, więc wspomnę tylko pobieżnie, że w ostatnich czasach, zapomocą futuryzmu, niedorzecznych form malarskich, usiłują żydzi zepsuć smak artystyczny, oraz poczucie piękna. Zagranicą ponieśli fiasco; na naszym gruncie nie przyjęli się zupełnie. Więc sztuka polska została dotychczas czystą.

Ostatnimi czasy, pod hasłem szukania nowych kierunków w poezji, powstał obóz futurystów. Są to z dwoma wyjątkami młodzi żydzi, zdolni, satyryczni, którzy zapomocą utworów rzekomo poetyckich, starają się zdeprawować nasze odczuwanie piękna w poezji, a również przeszczepiać niesłychanie skandaliczne, pornograficzne idee naszej młodzieży. Ostanio powstał „Skamander", nowy miesięcznik całkowicie żydowski, szczepiący pornografję. Dalej widzimy wydawnictwa w formie ogromnych plakatów w rodzaju jednodniówki „Nuż w bżuhu". Jest to rzeczywiście nóż w brzuchu każdej moralnej idei. Jest to rzecz skandaliczna, zupełnie wyraźna walka, czarno na białem, z hasłem „Bóg i Ojczyzna". Demoralizacja i ohyda nie pozostawia żadnej wątpliwości. Mimo to sprzedaje się to po kioskach i ani policja, ani cenzura temu nie przeciwdziała.

To samo można powiedzieć o kabaretach. Użyli ich żydzi, jako trybuny do szerzenia demoralizacji. Ostatnio u nas i w Krakowie rozmnożyły się te sceny. Autorami są przeważnie żydzi, występujący pod pseudonimami najczęściej mile dla ucha polskiego brzmiącymi. Wykonawcy są w połowie żydzi. Programy są skandaliczne, pornograficzne. Ostatnimi czasy wynikła ogromna awantura w Krakowie na tle teatru Bagatela, pozostającego pod dyrekcją Polaka Rentowskiego, który opanowali

całkowicie żydzi i szerzyli pornografję. Tłum ulicy bezkrytycznie chodzi na to i tym żydowskim kawałom pornograficznym przyklaskuje i bawi się. Doszło już do tego, że demoralizacja żydowska dumę tłumu polskiego skaziła i zabiła prawie zupełnie jego instykt moralności.

Jeżeli chodzi o prasę, jesteśmy w lepszych warunkach od zagranicy. Kiedy wielkie trusty prasowe amerykańskie są całkowicie w rękach żydowskich, kiedy wielkie dzienniki francuskie i angielskie posiadają także żydzi, kryjący się pod dźwięcznemi nazwiskami Francuzów i Anglików, to u nas prasa jest po większej części narodową i polską. Jest jednak kilka pism socjalistycznych, wychodzących pod kierunkiem żydów, i kilka polskich częściowo lub całkowicie zażydzonych. Pozatem prasa krakowska, warszawska, lwowska, poznańska jest doskonale polska i stoi na straży interesów polskich. Pod tym względem żydzi na szczęście nas jeszcze nie opanowali, chociaż w tym kierunku czynią szalone wprost usiłowania.

Oczywiście, żydzi ze swoją odrębną etyką, ze swoim innym, niż aryjski, duchem, zawsze będą działali destrukcyjnie na tak zróżniczkowanego ducha polskiego. Wszystkiemi siłami musimy bronić im dostępu do duszy polskiej, musimy zachować ją w jaknajwiększej patrjotycznej i duchowej czystości, musimy ten smak piękna wzmagać w sobie, czytając dzieła mistrzów polskich i kultywując kulturę polską. Wszelkimi sposobami trzeba usuwać i odrzucać pisma i książki, pozostawiające wątpliwości co do autorstwa, a przedewszystkiem trzeba zwalczać pisma, których współpracownikami są żydzi. Nie wątpię, że nasza kultura jest tak silną, że tu wpływów żydowskich, dążących do skażenia dusz polskich, wczytanych w wieszczów naszych i wpatrzonych w Matejkę, obawiać się nie należy.

2. **„Żydzi a sztuka"** — dr. Marceli Nałęcz-Dobrowolski.

Najsilniejszym przykładem w dziejach nowożytnych ścisłego związku historji politycznej ze sztuką jest historja sztuki polskiej.

Jak w poezji „arką przymierza między dawnemi a młodszemi laty" była twórczość romantyczna genjalnych

naszych wieszczów narodowych, tak również arką, skarbnicą najszlachetniejszych uczuć, cierpień i chwil swobody były dzieła Grottgera i Matejki. Pierwszy, rysując niezrównane cykle przebytych męczeństw, utrwalał na wieki „Dolinę łez polskich", drugi — fenomenalna postać w dziejach malarstwa wszystkich narodów, w najsmutniejszych chwilach, kiedy nawet, jak mówi poeta, samo „zwątpienie załamało ręce", wyczarowywał przed naszymi oczami w gigantycznych postaciach ubiegłe dni chwały wiekopomnej i przebrzmiałego szczęścia. Genjusz Matejki, podobnie jak współczesny jemu genjusz literacki Sienkiewicza, „dla otuchy serc" działał i tworzył, a że Matejko i Sienkiewicz tworzyli na podstawie olbrzymiego talentu, więc porywali duszę narodu i równocześnie byli jego najgłębszymi wyrazicielami.

Nie mając bytu państwowego, naród polski instynktownie z przeszłości czerpał otuchę i wiarę w lepszą przyszłość, starał się na drodze naukowej zbadać dawne wieki i przyczyny upadku, w sztuce zaś szukał ucieczki przed tragiczną teraźniejszością.

Historja panowała wszechwładnie w nauce i sztuce.

Ponieważ jednak prądy w sztuce, jako naturalny objaw wewnętrznego życia społeczeństwa, są zmienne i muszą ulegać ciągłemu postępowi, zatem i w Polsce z biegiem lat, z pojawieniem się nowych dążeń w sztuce „Zachodu", musiała nastąpić zmiana pojęć i gustów artystycznych, tem więcej, że Polska była zawsze zresztą z owym „Zachodem" związana ścisłymi węzły. Jak po romantyzmie literackim nastąpił pozywityzm, tak malarstwo historyczne ustąpić musiało prądom naturalistycznym.

Wszyscy pamiętamy żywiołowy rozkwit polskiego malarstwa po-Matejkowskiej doby. Koryfeuszami jej byli tacy mistrze, jak: Jacek Malczewski, Gierymscy, Wyczółkowski, Fałat i legjon innych doskonałych artystów.

Wreszcie przyszły czasy nowsze.

Ostatnie dwudziestopięciolecie przed wojną — okres „Młodej Polski" w Krakowie, niezapomniane chwile żywiołowego wybuchu polskiej myśli. Badania naukowe historji naszej sztuki, rozkwit Akademji Krakowskiej, stworzenie teatru Pawlikowskiego, cyganerji Paonu, żywy ruch konserwacyjny, próby wytworzenia swoistego budownictwa, na tradycjach dawnej polskiej architektury—zwrot ku przemysłowi ludowemu (t. zw. sztuka stosowana), świeże poczynania graficzne i t. d.

W całem tem żywem rozbudzeniu sztuki tkwił głęboki ton umiłowania wielkiej naszej przeszłości, ujawniało się pragnienie tworzenia nowych etapów złotymi nićmi tradycji z przeszłością związanych. Na tle średniowiecznych murów wybijały się silne jednostki i nadawały całemu temu okresowi oryginalny polski charakter.

Nie ograniczając się do Polski, lecz rozpatrując sztukę na daleko szerszym horyzoncie, spostrzegamy, że w rozwoju cywilizacji najżywotniejsza jej część składowa—sztuka, ulega pewnym prawom rozwojowym, ujawniając przedewszystkiem ducha czasu i „ducha rasy". Nie zagłębiając się zbytnio w dociekania ducha czasów, pragnę jedynie stwierdzić na podstawie równości ducha rasy aryjskiej i żydowskiej, że popobnie do odwiecznego przeciwstawienia się „Dobra i Zła", „Ormuzda i Arymana", rasa żydowska w swej sztuce plastycznej starożytnej była zawsze kompilacyjna i pozostała taką aż do naszej doby.

Zatrzymując się na Polsce, przypominam, że bóżnice Kazimierzowskie są gotyckie, architektura zaś bóżnic drewnianych z pewnymi rytualnymi właściwościami jest typowym przykładem drewnianego pra-lechickiego sposobu budowania. Dzieła żydowskich artystów były zawsze drugorzędne, naśladownicze i nie odznaczały się żadnym indywidualizmem.

W przedwojennym okresie sztuki plastyczne po wielkich zdobyczach impresjonizmu francuskiego i pra-rafaelizmu angielskiego pod względem formy naturalistycznej doszły technicznie do szczytu. Nastąpiło też pewne znużenie i jak zwykle w takich razach—gwałtowne pragnienie nowej, bodaj ekscentrycznej formy. Okres ów popularnie przezwany „modernizmem" w architekturze i rzeźbie, oddziałał przedewszystkiem na przewrót w ornamentyce. Jeżeli modernizm (fałszywie „secesją" zwany) stworzył w kolei swego rozwoju prawdziwie piękne dzieła architektury, zastosowane zresztą do nowożytnej cywili-

zacji — w malarstwie w szukaniu dróg nie osiągnął zasadniczej linji, jego krążenia i wirowania przerwała brutalnie wszechświatowa wojna. Malarze moderniści (nazwa futuryzmu jeszcze nie była się utarła), zaczęli na gwałt malować w kwadratach i trójkątach, tworząc tak zwany „styl kubistyczny". Już wówczas, bawiąc w Paryżu, można było zauważyć, że zwłaszcza wśród malarzy z Polski najwięcej skrajnymi zwolennikami tego kierunku ultramodernistycznego byli żydzi, z całem zapamiętaniem uderzający na wszystkie powagi uznane i cenione w sztuce europejskiej, jako na zmurszałe przeżytki.

Żydzi rzucili się z zapałem do tych nowych dróg; przeglądając wystawy i katalogi, można było pod wielu kryptogramami międzynarodowych nazwisk doszukać się żydowskich autorów.

Wojna światowa zahamowała ten ruch, lecz po wojnie wybuchł on z pewną furją, przybierając ogólną nazwę „futuryzmu" od słowa „futurus" (przyszły — przyszła sztuka), zwolennicy jej starają się złączyć bez różnicy płci i gatunku wszystkie sztuki: plastykę, muzykę, poezję, uważając, że każdy chwilowym opętany szałem nad-genjusz może i powinien na nad-scenie wyrykiwać swoje plastyczne poezo-koncerty. W „futuryzmie" żydzi uchwycili ster w swe ręce. Rzecz niezmiernie charakterystyczna, że żydzi wszędzie w ruchach tak zwanych postępowych, jakiejkolwiek dziedziny, zjawiają się jako gorliwi propagatorowie. Dowodzi to bezwątpienia znacznej ruchliwości i giętkości umysłowej — rzutkości rasy, jest to jednak równocześnie objaw ujemny ze strony psychologicznej, gdyż żyd, jako pionier postępu, nigdy nie jest tym spokojnym siewcą nowych plonów na prastarym gruncie odwiecznej przyszłości, lecz jest tym, co burzy przedewszystkiem ową przeszłość, jest czynnikiem par excellence negatywnym, stawia — nie oglądając się na podstawy — nową budowę. Przeszkody usiłuje zniszczyć bez skrupułu. Żyd jest owym wiecznym niespokojnym fermentem, psującym tkankę otaczającą, a nie stwarzającą nowych ustrojów.

Oczywiście żydzi przeczą temu, chwalą się właśnie ze swej postępowości, gdy im się wykaże zbrodniczość i zniszczenie bolszewickie, jak choćby np. Rosji, usiłują wmówić w masy, że żydzi nie są pionierami, lecz o dziwo! wszędzie tam, gdzie społeczeństwo zaczyna wyrzucać ze swego łona bolszewim i anarchję, żyd staje się ich najżarliwszym obrońcą. Ale jeszcze jeden ważny szczegół, zapewne w ruchach postępu zdarzają się zapamiętałe żydowskie jednostki, że się tak wyrażę „abstrakcyjne", takich jest jednak znikoma mniejszość, postęp bowiem praktycznie pchają rzesze sprytnych żydów, którzy na tym „postępie", jak na każdym „biznesie", robią doskonałą kasę, gdy zaś ona przestanie sypać złotem, zwracają się po nowy interes. Postęp jest z powodu świeżości swych haseł łatwy do przyjęcia, zwłaszcza wśród młodzieży i dlatego u żydów, nie dla szukania nowych widnokręgów, stanowi jeden z najważniejszych czynników ich propagandy. Jeżeli Francuz czy Anglik, probując nieznanych dróg w sztuce, może pozwolić sobie na najniebezpieczniejsze eksperymenty, gdyż zawsze wyjdzie z nich zwycięsko, będąc na swojej ziemi bezspornym właścicielem, to u nas sztuka, z racji tego obcego niesłychanie zachłannego elementu w naszym organiźmie państwowym — wchodząc na nowe tory, jest wykorzystana przez żydów przedewszystkiem dla pozbawienia społeczeństwa moralności, dla wprowadzenia chaosu i zamieszania pojęć. Tem tłomaczy się niesłychana furja, z jaką żydzi w Polsce opanowali i stworzyli futuryzm, zaplugawiając pod pozorami już dziś bez pozorów zupełnie celowo język w literaturze, usiłując fonetyczną wprowadzić pisownię (jak w Rosji), w malarstwie koślawcami, wylęgłymi w atakach maligny — zastąpić boski kształt sztuki.

Treść, o tej nie warto mówić, wedle tego bolszewicko-żydowskiego futuryzmu, nie powinna być zupełnie brana pod uwagę. Tak jednak w rzeczywistości nie jest. Jest ona brana pod uwagę z całem wyrafinowaniem. Wszystkie świętości polskie narodowe: Bóg, Ojczyzna, ojciec, matka, przeszłość nasza jest splugawiona celowo i świadomie na deskach jam i knajp żydowskich począwszy, skończywszy na druku. Rzecz charakterystyczna—żydowstwo (Mojżesz, Jehowa, talmud) jest jednak nigdy nie tknięty. W plastyce rzucanie się na swiętości narodowe jest rzeczą trudniejszą, bo łatwiejszą do uchwycenia nawet przez tak bierny, jak u nas, tłum; tutaj na początek występuje realna pornografja. Zresztą futuryzm malarski, przeznaczony bądź co bądź dla śmietanki inteligencji, zastąpić się postarali żydzi tańszym środkiem — niesłychaną bronią propagandową wśród mas — kinematografem.

Nie mogąc szerzej rozwodzić się nad tym arcy-interesującym tematem, wspominam tylko, że tu istnieje również wykryta zresztą niedawno celowa robota żydowska, idąca z Ameryki, ażeby na filmach całego świata grając na nerwach sensacji tłumów, przedstawić występek w szatach sztuki pod najprzeróżniejszą, bardzo nieraz interesującą, formą. Jaki skutek ma to wyświetlanie kryminalnych romansów na społeczeństwo, jaką jest szkołą dla przestępców, o tem mówić nie potrzebuję.

Co do nas, to zaznaczyć muszę, że w plastyce (panuje w niej zresztą zastój pewien z racji stosunków gospodarczych i niezrozumienie jej wielkiej wagi przez państwowe czynniki) żydzi na gruncie warszawskim tworzyć zaczynają jako plastycy swoje osobne wystawy, inaczej jest niestety z drugiem centrum życia kulturalnego Polski, z Krakowem, tutaj żydzi opanowali ją doszczętnie. W Akademji Sztuk Pięknych młodzież (podobno w ostatnich miesiącach nastąpiło pewne otrzeźwienie) jest zupełnie pod wpływem żydowskich prądów.

Żydzi są za sprytni, ażeby nie wiedzieć, że wcześniej, czy później napotkają oni na tem polu na opór ze strony społeczeństw, dlatego używają oni tak, jak wszędzie, fałszu.

Największa zręczność żydowska polega na tem, że robią anty-społeczne rzeczy rękoma tego społeczeństwa, przeciw któremu występują. To też owo „szabesgojostwo", jak w handlu i przemyśle, występuje i w sztuce. Niesłychanie łatwa możność u nas urzędowej zmiany nazwiska pokrywa istotnego autora i ułatwia wślizgnięcie się tam, gdzie jako żyd byłby conajmniej „niechętnie widziany". Pozatem usiłują tutaj żydzi zasłonić właściwe oblicze polskiemi nazwiskami zazwyczaj zdolnych młodszych autorów i twórców, ażeby ukryć tem bezpieczniej „ideowy sztab".

W każdym razie możemy powiedzieć, że w plastyce próby zdeprawowania tej gałęzi sztuki istnieją silne i konsekwentne, niema wprawdzie jeszcze tego, co w teatrze i kinematografie, gdzie oprócz państwowych instytucji wyłącznymi panami są żydzi, niema jeszcze tego, co w prasie polskiej, gdzie żydzi bezpośrednio lub pośrednio cieszą się znacznymi wpływami, opanowawszy ją na Zachodzie prawie całkowicie.

Najwyższy czas uchwycić mocną dłonią narodową sztukę, narodową kulturę w swe własne dłonie. Naród, który daje kulturę swoją w pacht żydów, musi zginąć! Jesteśmy przekonani, że wczesne otrzeźwienie będzie początkiem ocalenia!

3. „Znaczenie Konferencji Żydoznawczej" — ks. patron Adamski.

Kwestja, którą obecnie badamy, jest rzeczą niezmiernie ważną. Wszakże dopiero ostatnie lata rzuciły specjalne światło na tę sprawę, pozwalające nam poznać, jak dalece świat cały znajduje się w sieci, bardzo misternie utkanej, a mającej na celu omotanie tych, którzy nawet się nie domyślają, że ktoś chce nad nimi zapanować.

Naiwność wielu narodów jest tak wielką, że tego nie rozumieją. Miałem sposobność obserwowania tego objawu, gdy się przypatrywałem stosunkom w Ameryce. Tam również przejawiają się już te same tendencje, co tu, tylko gdy tu badania odbywają się już zbiorowo, tam dopiero jeden człowiek wysunął się na czoło tej pracy. Przedsiębiorca amerykański, przemysłowiec samochodów, Ford,

enfant terrible całego przemysłu, który ma własne kopalnie i przedsiębiorstwa, zajął się kwestją żydowską, co sprawiło, że przeciwnicy jego, chcąc go zniszczyć, usiłowali wykupić wszystkie jego zobowiązania wobec fabryk innych. W jednym dniu zaproponowano mu do zapłaty 50 miljonów dolarów, sądząc, że go ekonomicznie zrujnują. P. Ford 50 miljonów wypłacił i tem zrobił sobie niesłychaną reklamę w całej Ameryce. Dziś go nikt zrujnować nie może. Przedsiębiorstwo swoje traktuje nie tylko zarobkowo, ale i społecznie, stara się o społeczne wyrównanie antagonizmów przez to, że umie równocześnie obniżyć cenę za produkty swoje i podwyższyć płacę robotnikom. Wykupił większą linję kolejową i z chwilą wykupu zmodernizował ją, a jednocześnie obniżył płacę za przewóz towarów. Jest on jednym z tych ludzi, którzy mają obecnie największe zarobki, a właśnie dziś żydzi opanowali rynek amerykański. On stworzył wydawnictwo tygodnika, „Dearborn Independent“ w Detroit, który ma około 600.000 czytelników, w nim umieszcza co tydzień artykuły w sprawie żydowskiej, nie antysemickie, nie hałaśliwe. Ford tak uzasadnia swoją akcję: „Badając położenie Stanów Zjednoczonych, konstatuję, że na wszystkich placówkach handlowych, czy administracyjnych, żydzi uzyskali olbrzymie wpływy, tak, że jesteśmy dziś rządzeni przez żydów, którzy sprawną organizacją swoją objęli całą administrację. Ja żyda uznaję za obywatela Stanów Zjednoczonych, nie mam nic przeciwko temu, aby on się starał wpływ uzyskać, ale ja, jako Amerykanin, uważam, że jeśli naród amerykański ma być rządzony przez narodowość żydowską, to niech przynajmniej o tem wie i niech sam zdecyduje, czy chce być tak rządzonym, czy nie“. I dlatego systematycznie zajął się oświetlaniem i badaniem sprawy żydowskiej. Wkrótce w Polsce ukaże się w tłomaczeniu zbiór artykułów, które rzucają tak ogromne światło na całą działalność żydowską, że dla przeciętnego chrześcijanina to są wprost rewelacje. Te rzeczy bardzo gorąco polecam.

Pochodzę z dzielnicy polskiej, która kwestji żydowskiej w tej formie, w jakiej ona tu istnieje, nie zna. Liczy ona znikomy odsetek żydów, zaledwie $2^1/_2$ — $3^0/_0$ ludności

zalicza się do narodowości żydowskiej, inni wyemigrowali i poszli via Berlin do Hamburga i Ameryki. Praca zbiorowa Polski, zmierzająca do obrony przeciw takiemu ciemiężcy, jakim byli Niemcy, sprawiła, że Polacy wyodrębnili się, łączyli się tylko pod hasłem narodowem. Dlatego zdołali stworzyć siłę z pośród siebie samych, zespalając drobne swoje kapitały, i w ten sposób dostaliśmy w swoje ręce to narzędzie, które w ręku żydowskiej organizacji jest najpotężniejszą bronią, t. j. pieniądz. Gdziekolwiek się bada kwestję żydowską, wszędzie możemy skonstatować, że żydzi nie przywiązują tyle znaczenia do handlu, aczkolwiek mają w nim tak znaczną przewagę, ile do władzy nad kapitałem. Słusznie w jednej ze swoich książek programowych piszą, że, mając kapitał, w każdej wojnie zwyciężają, posiadając kapitał po obydwu stronach.

Mając do zwalczenia kapitał niemiecki, złączony z żydowskim, musieliśmy iść drogą wyodrębnienia się. Dzięki naszym przewodnikom zdołano to uczynić w niemałych rozmiarach. To nas obroniło przed zalewem, przed przyparciem do muru w dziedzinie ekonomicznej. W Poznańskiem i na Pomorzu ludność żydowska politycznie zadeklarowała się jako Niemcy, stanęła więc wrogo wobec polskości. Dlatego nasz lud nie odróżnia żyda od Niemca. W naszych miastach obecnie coraz więcej spotyka się kupców żydowskich, ale ludność z b. zaboru pruskiego nie bardzo się jeszcze w tem orjentuje, bośmy albo znali żyda, jako Niemca, albo jako handlarza w chałacie. Ale nie znamy go, jako człowieka, ubranego po europejsku i mówiącego dobrze po polsku. Lud poznański takiego żyda nie odróżnia od Polaka. W pierwszych zwłaszcza czasach po wyzwoleniu Polski przybywało do Poznańskiego właśnie wielu takich żydów, występujących zawsze jako Polacy, a paskujących i wywożących od nas towary. Temu należy przypisać, że u nas często do warszawiaków odnoszono się nieprzychylnie, bo żydów brano za Polaków. To jedna z przyczyn, dla której wytworzyła się u nas atmosfera t. zw. dzielnicowa.

Tworzymy wielką Polskę. Kwestja żydowska jest nader żywotną. Podziwiać należy świetną organizację żydowską, podziwiać, jak świetnie wygrywają atuty jeden

po drugim, jak świetnie manewrują, aby Polskę z narodowego państwa zamienić w państwo międzynarodowe, należące do wszystkich narodowości. Dwa te prądy walczą ze sobą, dziś jeszcze nie wiadomo, który zwycięży. Pomiędzy dwoma obozami: żydowskim, który wie, czego chce i obozem chrześcijańskim, który także wie, czego chce, lawirują tłumy, złożone z ludzi, którzy tej kwestji nie doceniają, czy nie rozumieją i którzy pozwalają się brać na lep różnych haseł żydowskich i socjalistycznych.

Potrzeba ogromnej roboty oświatowej, informacyjnej, wyświetlającej wśród nas, Polaków, wpływy żydowskie, potrzeba, abyśmy stanęli na tem samem stanowisku, na którem stanęli żydzi, na wyodrębnieniu i odosobnieniu się. Oni się wyodrębniają, posiadają swoje odrębne organizacje, a swoją kulturę pielęgnują w najwyższym stopniu. Jeżeli tak jest, to i my, Polacy, wyrośli na zasadach kultury chrześcijańskiej, mamy prawo kultury naszej bronić przed deprawacją.

Niedawno przeprowadzono w Poznaniu obszerną dyskusję na temat walki żydów z kulturą narodowo-chrześcijańską. Jeden z wybitnych inteligentów w toku dyskusji oświadczył: „Wiecie, jakie stanowisko zajmuję wobec chrześcijaństwa, wiecie, że w wykładach swoich wszędzie, gdzie mogłem, starałem się przeciw chrześcijaństwu występować, jako zdecydowany jego wróg. Dziś przekonaliście mnie, że na błędnej byłem drodze. Na podstawie tego, co słyszałem o organizacji, programie i działalności żydów, przekonuję się, że tu nie chodzi o pobożność, o wyznanie, ale, że tu się walka toczy pomiędzy cywilizacją chrześcijańską, narodową, a cywilizacją judaizmu. Widzę, że, zwalczając ideę chrześcijańską, zwalczałem zarazem cywilizację chrześcijańską“.

To powiedział człowiek nie wierzący. Wychodząc łącznie ze stanowiska narodowego, przyszedł do przekonania, że cywilizację chrześcijańską należy podtrzymywać, aby się przeciwstawić z obozu żydowskiego szerzonym wpływom antynarodowym. Dlatego, jeżeli chcemy się zorganizować, musimy w niemniejszej mierze na polu duchowem wyodrębniać się, opierając się na jasnych, wyraźnych hasłach chrześcijańskich, aby pozostała wyraźna linja, oparta na cywilizacji, od wieków przyjętej. A wobec obozu żydowskiego, który ma zwolenników bardzo wielu i który szerzy cywilizację, djametralnie stojącą na przeciwległym krańcu, nie wystarczy traktować sprawy agitacyjnie, trzeba ją zgłębić naukowo.

Dlatego ja osobiście z wielką radością witam fakt, że się tym kwestjom przyglądamy dziś nie z punktu widzenia wiecowego, ale z punktu widzenia naukowego, gruntownego. Uznajemy prawo żydów do organizowania się i samoobrony, ale my mamy conajmniej to samo prawo. Powinniśmy się zatem organizować i nie dać się wstrzymać od organizacji przez fałsze, które w imię postępu, kultury, czy tolerancji są wygłaszane na to, aby nas osłabić, aby odporność naszą zmniejszyć.

Robota musi się dokonywać wspólnemi siłami. Być może, że w pierwszych czasach nie zdołamy jeszcze wszystkich sił naszych zespolić zupełnie. Każdy z nas, na jakiemkolwiek polu pracuje, ma pracy aż zanadto. Początek tej roboty—to gromadzić ludzi, którzy chcą się sprawą zajmować, i gromadzić materjał naukowy i poważny do popularyzacji sprawy, która jest najważniejszą w Polsce.

Nie jestem antysemitą, nie chcę nienawiści szerzyć wobec kogokolwiek, ale jako Polak, jako katolik, mam prawo nawoływać, aby swoi się organizowali, aby hasło „swój do swego“ przeniknęło we wszystkie warstwy naszego społeczeństwa, a gdy to się stanie, gdy się wyodrębnimy i staniemy gospodarczo silnie na własnych nogach, ocalimy zarazem cywilizację narodową i chrześcijańską w Polsce.

4. „Żydzi a sprawa robotnicza“ — radny Kazimierz Janikowski.

Kwestja „Żydzi a sprawa robotnicza“ nastręcza bardzo szerokie pole do omawiania. Ze względu na szczupłe ramy referatu mogę dać tylko parę rzutów, jak rozumiem kwestję żydowską i sprawę robotniczą i jaki stosunek między temi dwiema sprawami istnieje w Polsce.

Zastanowić się trzeba, co to jest żydostwo, co to jest ten wybrany lud, jak piasek lotny, rozsypany po całym świecie, a twardy, jak granit i jak granit nieustępliwy przez całe lat 2000? Czem się dzieje, że żydostwo w swojej ekskluzywności trwa i jest cierniem, raniącem wszystkie społeczeństwa europejskie?

Po utracie niepodległości, swego bytu państwowego, żydzi rozproszyli się po świecie. Nie mówię już o tych prześladowaniach żydowskich, które spadły na nich z rąk cezarów rzymskich, ale i dalej, rozsiani na świecie, byli nieustannie prześladowani. Zaburzenia anty-żydowskie trwały całe wieki średnie, przetrwały humanizm, przetrwały reformację i wojnę świecką w Niemczech, ponawiając się bezustannie aż do wieku XVIII. Luter nakazuje, aby burzono synagogi żydowskie, palono ich księgi, a ich samych wypędzano do Palestyny. Ten ruch wyzwoleńczy niemiecki pławi się we krwi żydowskiej przez dwa wieki blizko. Gdziekolwiek spojrzymy, na Anglję, Francję, Hiszpanję, Portugalję, żydzi wszędzie zostają wypędzani. Pogardzano nimi, nienawidzono ich, starają się pozbyć ich wszyscy, wszędzie i zawsze, aż po dziś dzień. Dlaczego, gdzież szukać przyczyn tego żywiołowego ruchu, opanowującego wszystkie narody, we wszystkich krajach, z niepohamowaną siłą? Trzy były powody nieustannej do żydów nienawiści: natury politycznej, religijnej i społecznej.

Ludy europejskie, przyjąwszy chrześcijaństwo, dowiadywały się o żydach, jako katach Ukrzyżowanego, nie kryjących swojej nienawiści do chrześcijan. Stąd religijny czynnik nienawiści do żydów. Ale od wieku XV przeważa już czynnik społeczny, a następnie polityczny. Wyzuci z ziemi, żydzi nie zżywają się z otoczeniem, wśród którego zamieszkują. Obcy narodowym dążeniom i ideałom, nie tylko obcy, ale nawet wrodzy, żydów najczęściej nie obchodzi dobrobyt tych ludów, lub ich losy. Zapatrzeni w przyszłość talmudu, ziejący pogardą i nienawiścią do wszystkiego, co nie-żydowskie, we wszystkich epokach zacofani co do idei, ożywiających ludzkość, stali się trupem narodów. Gdy chrystjanizm przynosi ideę przebaczenia, oni utrzymali swoje „oko za oko, ząb

za ząb“. Idei braterstwa i równości przeciwstawiają wyższość wybranego ludu, nie rozumieją innych, a inni przestali ich rozumieć. Odrębne pojęcia moralności społecznej uczyniły ich wrogiem narodów; wstrętny handel niewolnikami poniżył ich; lichwa, której oddawali się z zamiłowaniem, zohydziła ich w oczach ludów. Nie pomogły nawet takie środki, do jakich uciekali się cesarze niemieccy, pragnąc uchronić żydów przed tłumem, mianując ich własnością skarbową. Tłum mimo to grabi, morduje.

Jak dalece uciążliwą była dla chrześcijan lichwa żydowska, niech świadczy fakt, że już w XV wieku zaczęto zakładać kasy pożyczkowe, aby wyrwać lud z ręki żydowskiej. Od zarania dziejów Polski mamy ten ferment sprawy żydowskiej w państwie swojem. Na pierwszych monetach widnieją hebrajskie napisy. Przy książętach piastowskich żydzi są monetarzami, celnikami, dopomagają książętom do utrzymania władzy nad ludem. Ten charakter żydów, to solidaryzowanie się z władzą państwową przeciwko masom państwowym, istnieje przez całe wieki średnie, aż przychodzi moment, kiedy żydzi zmieniają swoją politykę, kiedy rozumieć zaczynają, że te warstwy społeczeństwa, z biegiem faktów historycznych zdążające do osiągnięcia praw, są im potrzebne i pożyteczne. Wówczas to żydzi przerzucają się z tej prawicy społecznej na skrajną lewicę.

Robota podkopywania państwowości aryjskich istnieje ciągle. W r. 1848, przed rewolucją niemiecką, Marks i Engiels wydają swój manifest komunistyczny, początkowo nie mający wielkiego znaczenia, zdążający do ogarnięcia mas robotniczych, do wcielenia w życie idei bezwzględnej walki klas i do skierowania tego prądu nowego w łożysko swoich interesów. Najjaskrawszym, najważniejszym przykładem roboty żydowskiej, trwającej dziesiątki lat, we wszystkich państwach europejskich, jest obecna Rosja. Jest to najoczywistszy dowód działalności żydów i ich wpływów na masy robotnicze.

Mogli Moskale korzyć się nawet przed białymi carami, ale nienawidzili z głębi duszy zgrai czynowniczej sług carskich, całego aparatu łapownictwa, zdzierstwa, knuta i nahajki, ucisku i wyzysku, obroży i łańcucha, na którym

czynownictwo trzymało lud rosyjski w uniżonem rabstwie carskiem. Mogli Moskale wybijać Bogu swojemu pokłony, ale nie lubili i pogardzali popem, który odznaczał się brakiem inteligencji i bardzo małym poziomem moralności, który w beznadziejnej męce ludu rosyjskiego nie umiał mu nic poradzić, nic pomóc, nie umiał go wesprzeć w jego doczesnej znojnej pielgrzymce. „Bóg wysoko, car daleko" — zwykł był określać bezradnie swoją rozpacz lud rosyjski i to było podłoże, na które przyszły inne wpływy.

Ze zgniłymi pierwiastkami nihilizmu rosyjskiego połączyły się inne pierwiastki nienawiści nietylko do sług carskich, ale i do samego caratu, nietylko do popa, ale i do Boga rosyjskiego, nietylko do krzywdy społecznej, ale i do samego społeczeństwa, nietylko do wad organizmu państwowego, ale i do samego państwa. Nienawiść tą wypłynęła z pobudek znacznie głębszych i była stokroć bardziej nieubłaganą od pierwszej, była to nienawiść żydowska do chrześcijańskiego Boga i do chrześcijańkiej kultury. Żyd — kusiciel ukazał ludowi rosyjskiemu majak szczęścia na ziemi, nie w niebie, potargał wszystkie ich węzły społeczne, rodzinne, religijne: „Zburz wszystko: państwo, cerkiew, rodzinę; zrównaj wszystko z ziemią, a wtedy będziesz panem wolnym, niczem nie skrępowanym, dyktatorem".

I lud rosyjski począł burzyć kościoły, sądy, urzędy, domy i fabryki. Nie czując pojęcia zła i dobra, cnoty i zbrodni, burzył własne domy rękami własnemi do ostatka. „Rabuj"—zabrzmiało hasło, więc rabował carów—carskie, dziedziców—pańskie, kupców—kupieckie, chłopów—chłopskie.

W tym powszechnym rabunku wszelkiego dobra praca straciła wszelki sens. Nie miał sensu pracować włościanin, ziemianin, inteligent, chłop. Warsztaty stanęły. Głód, nędza wyszczerzyły zęby i żarły rabujących, rabowanych, rządzących, rządzonych. Robotnik rosyjski, zamiast dyktatury nad innemi warstwami narodowemi, stał się narzędziem w ręku garści dyktatorów-żydów.

Rewolucja rosyjska, rozpoczęta pod hasłem „pokoju i chleba", dała nieustanną wojnę, nędzę i głód straszny. Powstała armja pracy, w której robotnik i chłop stał się niewolnikiem gorszym, aniżeli był za czasów carskich. Kara śmierci, przymusowa praca na fabrykach zrobiła z tych ludzi tępe narzędzie przemocy żydowsko-bolszewickiej. Raj bolszewicki okazał się cmentarzyskiem. Dyktatura proletarjatu zamieniła się w dyktaturę żydowską nad proletarjatem, z tą różnicą, że proletarjuszem stał się nietylko robotnik, ale wszystkie inne warstwy narodu, w niedoli z nim związane. Cyfry, przytoczone w referacie p. Sadzewicza, wybitnie wykazują kierunek w bolszewizmie rosyjskim. A żydostwo zostało takie, jak było przed wiekami. I ekskluzywność żydowska, dążność do rozbicia państwa, przekonanie o swojej wyższości i swojej rasy, zostały do dni dzisiejszych.

Aczkolwiek żydzi błogosławią swoją rasę, uznają jednak, że jest ona mogiłą ludów, że jest tym starodawnym kamieniem na kurhanie, a jednocześnie mówią z triumfem, że opinja jej nie pali, nie chłonie ziemia, w wodzie nie tonie. Z tym elementem mamy dziś do czynienia, jako młode, nowe państwo. Oparliśmy się tej fali bolszewizmu i tego zażydzenia i zawładnięcia żydowszczyny krajem naszym podczas nawały bolszewickiej. Ale prąd żydowski głęboko nurtuje w społeczeństwie naszem.

Jeżeli mam rozpatrzeć, jaki jest wpływ żydów na sprawę robotniczą i masy robotnicze w Polsce, to zaraz na wstępie muszę zaznaczyć, że wpływ ten jest ogromny. Organizacje żydowskie, organizacje Bundu, świadomie i celowo złączyły się już dawno z bolszewizmem moskiewskim i niestety, trzeba powiedzieć, że w ciągu 2 lat poczyniły olbrzymie spustoszenia na nizinach społeczeńswa polskiego. Trzeba powiedzieć, że organizacje bolszewicko-komunistyczne zdołały opanować dziesiątki tysięcy tych dusz polskich, które poszły na ofiarę bolszewizmu. Niedawno jeden z radnych m. Warszawy, żyd Alter, chełpił się tem, że jest wodzem dziesiątków tysięcy robotników polskich. Muszę wyznać, że to jest niestety prawdą. Trzeba wiedzieć, że w masach robotniczych idzie od samego dołu, od nizin najmniej uświadomionych, prąd bolszewicki, że pod kierunkiem żydowskim, takim,

jak to nakreśliłem od zarania dziejów naszych, idzie prąd, który tak bardzo paczy duszę polską, że staje się ona nawet wrogiem polskości.

Pragnę parę słów poświęcić również P.P. S., t. j. partji, o której prof. Kulczycki powiedział, że udawała socjalizm do 1905 r., a udaje narodowość od 1905 r. do dnia dzisiejszego. Kilkakrotnie polski socjalizm starał się oczyścić z żydostwa. Pamiętam 1905 r., te straszne chwile, kiedy ja sam stawałem pod grozą kul braterskich. Pamiętam, kiedyśmy musieli walczyć z P. P. S. na ulicach i pamiętam wtedy, że orła polskiego nazwano gęsią. Robotnik był tak obałamucony przez P. P. S., że nie wolno było mu wtedy mówić o Polsce. Ale przyszedł rozłam, przyszła lewica P. P. S., która złączyła się z socjal-demokracją i do pewnego stopnia oczyściła atmosferę partji. Podczas wojny i po wojnie P. P. S. kilkakrotnie ponawiała to oczyszczanie się z żywiołów żydowskich, mimo to jednak na czele organu partyjnego stoi żyd, Perl; mamy tam Diamandów i całe zastępy inteligencji żydowskiej. Częstokroć zdarzało mi się słyszeć narzekania działaczy P. P. S., że nie mają innej inteligencji dla robotników, jak tylko żydowską, więc posyłają ją na wiece, na zebrania i przez nią działają.

Jeżeli zatem mówić o lewicowych partjach, to trzeba powiedzieć, że spotykamy tam zawsze prądy całkowicie lub częściowo wrogie polskości i państwowości polskiej. Dowodem niechajże będzie inwazja bolszewicka. Wówczas P. P. S. złożyła swój egzamin jaknajfatalniej. Wiemy, że przywódcy P. P. S. opowiadali się za komunistami, a byli i tacy, którzy odrazu, w ciągu 24 godzin, zostawali komisarzami bolszewickimi. Wiemy o ruchu, który wywołał Kwapiński. Wiemy zresztą o tem, że P. P. S. na międzynarodowej federacji związków zawodowych w Londynie, wówczas, kiedy żydostwo całego świata zmobilizowało socjalistów wszystkich krajów przeciwko Polsce, kiedy wydany został słynny manifest do robotników świata, w którym powiedziano, że ani jeden pociąg z amunicją nie powinien być puszczony w ruch do Polski, ani jeden okręt nie powinien być naładowany, ani jeden żołnierz nie powinien być przewieziony do Polski, — wówczas Polska Partja Socjalistyczna w tym kongresie nie zabrała głosu w obronie Polski, aczkolwiek uprawniona była do głosu.

Organizacje narodowe robotników polskich są wyłączone ze wszystkich konferencji, prawie ze wszystkich międzynarodowych poczynań proletarjatu świata. Powiem, że organizacje narodowe robotnicze tworzą się i rozrastają tam najbardziej, gdzie najmniej jest żydów. Poznańskie, Śląsk, Pomorze—przodują w ruchu narodowym polskim, i to nietylko w ruchu zawodowym, który tam był oddawna, ale i w ruchu politycznym. Być może, że ze względu na ogólny stan kraju partje te są zbyt radykalne, sądzę jednak, że w przyszłości, ponieważ w programie swoim mają przedewszystkiem i ponad wszystko interes narodu i państwa, będą musiały dostosować swój program do tego, jaką będzie Polska.

Muszę zaznaczyć, że wśród partji narodowych robotniczych istnieje energja obrony przeciwko socjalizmowi i przeciwko żydowskiej międzynarodowej robocie socjalistycznej. Nie ujawnia się ona jeszcze z taką siłą, z jaką ujawnić by się już powinna, ale sądzę, że w ruchu robotniczym polskim są dwie drogi: albo droga ruchu narodowego, albo droga komunizmu. Na P. P. S., wydaje mi się, że miejsca nie będzie. Muszą te dwa obozy oddzielić się od siebie, muszą się organizować, zsolidaryzować i powiedzieć: za Polską, albo przeciw Polsce. Sądzę, że drogą takiej konsolidacji i tych 2 obozów powinien być ruch zawodowy, ruch, któryby nie był podporządkowany jakiejkolwiek partji, któryby nie był podporządkowany jakimkolwiek programom politycznym, ale któryby miał na celu jedynie dobro klasy robotniczej, jej dobrobyt, wywalczenie odpowiedniego stanowiska w nowej demokratycznej Polsce.

Nie będę już mówił o tem, jak objawia się ruch zawodowy zagranicą, zajęłoby to zbyt wiele czasu. Muszę jednak powiedzieć, że w taktyce, w dalszym rozwoju naszego ruchu robotniczego, punktem wyjścia racjonalnej polityki robotniczej będzie stworzenie przedewszystkiem warunków dla wzmocnionej produkcji krajowej. Sądzę i muszę tu zaznaczyć, że aby przeciwdziałać temu ruchowi

żydowsko-socjalistycznemu, nie jest dosyć propagować, zohydzać socjalizm. Tu trzeba pozytywnej pracy. Do tej pozytywnej pracy stanąć powinno całe polskie społeczeństwo, wszyscy bez wyjątku ci, którzy rozumieją, że Polska tylko demokratyczną być może, oraz ci, którzy rozumieją, że Polska na sferach ludowych i na warstwach szerokich oprzeć winna swój byt i swoje istnienie. Ci wszyscy dążyć winni do tego, ażeby ruch zawodowy, mający na celu dobrobyt warstw robotniczych, jaknajmocniej popierać, żeby wyjaśnić robotnikowi, że tylko wówczas może być szczęśliwym, gdy szczęśliwem będzie państwo, w którem on istnieje, że bogatym będzie tylko wówczas, gdy Ojczyzna jego będzie zamożna, że będzie wolnym tylko wówczas, jeżeli wolność w całym kraju panować będzie. Bo to jest główna zasada, główna podstawa zrozumienia tego, czem ruch robotniczy być powinien, ażeby wyłamać się i uniezależnić od kosmopolitycznych międzynarodowych przeciwników. Tylko na tle wzrostu bogactw narodowych, w najszerszem tego słowa znaczeniu, można przeprowadzić, zapomocą różnych przeobrażeń, sprawiedliwszy i korzystniejszy podział w interesie klas pracujących.

Intensywność pracy to jest interes nie tylko kapitalistów, ale całego kraju i całych mas robotniczych. Dlatego powinniśmy mówić bezwzględnie robotnikom: pracuj, bo praca da ci dobrobyt. Intensywność pracy to jest drugi warunek dobrobytu robotnika i uniezależnia go w dalszym ciągu. Unikanie strajków w dziedzinach takich, jak np. górnictwo, koleje, jest rzeczą niezbędną, o której bezwzględnie wszystkim robotnikom należy mówić. Tworzenie kooperatyw spożywczych i wytwórczych, związków zawodowych i uniezależnianie ich od wpływów partyjnych, jest dalszą konsekwencją stawiania sprawy. Trzeba powiedzieć robotnikowi polskiemu, że nie przez rewolucję, jak głoszą żydzi i socjaliści, z nimi pokrewni, ale przez ewolucję dojść można do pożądanego przez nich celu. Warunki, które wypełnić należy, żeby dojść do tego celu, są następujące: 1) uświadamianie ludności przez gruntowną oświatę, a nie demagogiczne wiece i broszurki, 2) silne związki zawodowe, 3) silne i rozgałęzione kooperatywy, 4) silna, światła, na dobrej organizacji oparta, maszyna państwowa.

Mamy taką instancję polityczną, która zapewnia najszerszym warstwom narodu możność wywarcia decydującego wpływu na rząd i całą jego politykę. Nasze swobody obywatelskie pozwalają nam na organizowanie się i działalność na polach różnorodnych. Samo pochwycenie władzy przez stronnictwa skrajne nietylko nie da nic robotnikowi, ale pogrąży kraj w chaosie bez wyjścia. To są tezy, jakie bym w imieniu całego społeczeństwa postawił ruchowi robotniczemu, jasno i wyraźnie, aby uchronić go od tych destrukcyjnych wpływów, na jakie naraża go kosmopolityzm żydowsko-socjalistyczny.

I jeszcze jedna uwaga na zakończenie. Prof. Feliks Koneczny we wstępie do dziejów o Rosji powiada, że „bywały państwa o różnych narodowościach i kwitnęły, ale państwa o różnych cywilizacjach zamrzeć musiały. Starożytne cesarstwo rzymskie rozpadło się dlatego, że rozszerzało się szybciej od postępów latynizacji“...

Żydzi są dla nas nietylko obcą narodowością, ale całkowicie obcą i odrębną cywilizacją. Jeżeli pozwolimy jej rozszerzać się na masy ludowe, jeżeli pozwolimy, aby wsiąkła w masy robotnicze, wówczas państwo polskie nie będzie w możności rozwijać się. To trzeba sobie wyraźnie i jasno powiedzieć.

Zakończę przypomnieniem, że w chwili wybuchu wojny, kiedy naród Francji zrywał się do olbrzymiego, gigantycznego czynu w celu odparcia najazdu niemieckiego i podjął sztandar za wolność cywilizacji francuskiej, pierwszym strzałem, jaki padł z rąk francuskich, to nie był strzał do Niemca, ale do kosmopolity Francuza, do marksisty Jaures'a. Tym strzałem udowodniła Francja narodowa, że nawet takimi bezwzględnymi środkami walczyć należy, jeżeli chodzi o uniknięcie niebezpieczeństwa dla narodu.

5. „Etyka żydowska“ — Józef Jaxa-Chamiec.

Mam mówić o etyce żydowskiej. Temat bardzo ciężki ze względu na to, że trudno mówić o etyce narodu, który etyki zupełnie nie posiada. Kupiectwo świata całego

zdawien dawna uskarża się na etykę żydowską. Paryski cech kupców francuskich w 18-em stuleciu nazywa etykę żydów—kupców etyką os, wdzierających się do pszczół, aby je pozabijać, a z otwartych ran wysysać miód. Żyd wnosi do etyki kupieckiej tylko jedno: niezdrowy handel, uznający tylko największy zysk osobisty, nie krępujący się niczem wobec odbiorcy i spożywcy. Żyd-kupiec wyzwolił handel świata z pod czujnego oka prokuratora i z pod karcącej ręki prawa. Dzięki temu, że nie posiadali etyki uczciwej, żydzi zaczęli odgrywać i po dziś dzień odgrywają w handlu wszechświatowym i na giełdach pierwszorzędną rolę i marzą o zmonopolizowaniu w swoich rękach handlu świata całego. Sztuka ta udała się żydom dotąd w całej pełni tylko w 4-ch krajach: w Ameryce, na Węgrzech, w Rumunji i w Polsce, za wyjątkiem Poznańskiego i Pomorza.

Najwięcej kapitałów na całym świecie jest w rękach żydowskich, a na giełdach całego świata żydzi są jedynymi gospodarzami. W przeciągu ostatnich 100 lat, 200 tysięcy żydów francuskich zagarnęło jedną trzecią część franków całej Francji. W ostatnich 100 latach najwięksi miljonerzy amerykańscy — żydzi zdobyli 50% przemysłu i handlu amerykańskiego. Werner Sombart w książce swojej powiada, że za 50 — 70 lat najpóźniej wszyscy Amerykanie będą w służbie u żydów.

Zachodzi pytanie, jakimi środkami zdobywają sobie żydzi olbrzymie majątki, dlaczego w rękach żydowskich ten pieniądz podwaja się, potraja, rośnie, olbrzymieje? Oto dlatego, że etyka religji żydowskiej pozwala żydom na wszystko. Każdy środek, niszczący goja, nuchrę, akuma, jak żydzi nas nazywają, jest właściwym z punktu widzenia religji żydowskiej.

Etyka religji żydowskiej sprawia, że naród ten zawsze tworzył i tworzyć będzie oddzielne państwo w państwie, wśród którego żyje. Każda religja na świecie ma jedną wspólną cechę, każda religja na świecie dąży do umoralniania ludzi, dąży do tego, aby czuwać nad prawidłowym rozwojem woli człowieka. Jedna jedyna religja żydowska ma cel przeciwny: dąży do tego, aby uniemoralniać żydów. Chrystjanizm wznosi człowieka do nieba, judaizm zwraca człowieka tylko do ziemi. Religja żydowska ma charakter czysto praktyczny, wszystkie jej rytuały mają na celu życie doczesne. Religja żydowska jest naturalnym i bezwiednym wyznawcą pozytywizmu. Żydzi mają biblję czyli Pismo św., oraz połączone 3 księgi: Thorę, Misznę i Gemerę, zwane talmudem. Tysiąc lat pracowali żydzi nad talmudem i zrobili z niego książkę, dążącą do odgrodzenia się murem chińskim od innych narodów. Żydzi powładają: Pismo św. ma smak zwyczajnej wody, gdy talmud nasz ma smak wspaniałego aromatycznego wina. I z tego widać, że żydzi bardziej wierzą w talmud, aniżeli w Pismo św.

Chcąc się zapoznać chociaż w zarysie z duchem talmudu, przytoczę ważniejsze dane z prac prof. A. Rehlinga, uznanego za najlepszego znawcę talmudu. Zacznę od wyjaśnienia, jak pojmują żydzi najwyższą istotę, t. j. Stwórcę i Boga. Talmud mówi, że Pan Bóg dawniej po całych dniach i nocach nic innego nie robił, jak tylko uczył się ciągle talmudu na pamięć. A więc według religji żydowskiej, Pan Bóg uczył się rozumu od 940 rabinów żydowskich, autorów talmudu. A teraz Pan Bóg nie czyta talmudu, nie ma na to czasu, bo po całych dniach i nocach nic innego nie robi, tylko ciągle płacze w niebie, bo ciężko względem żydów zgrzeszył, odbierając im ziemię obiecaną. Dalej etyka religji żydowskiej powiada, że Pan Bóg sam jest przyczyną wszystkich grzechów, popełnianych na świecie. Grzechy zatem żydów nie są grzechami żydów, a grzechami samego Pana Boga.

O szczęśliwej przyszłości żydów jeszcze na tym świecie talmud powiada: „Nadejdzie czas, że wzejdzie na świat Mesjasz żydowski, wtedy dopiero ziemia prawdziwie będzie błogosławiona przez Boga, wtedy ziemia ta będzie rodzić gotowe upieczone ciastka, ubrania wełniane i jedwabne, a ziarna pszenicy będą tak wielkie, jak dwie wątroby największego wołu. Wtedy panowanie nad całym światem oddane będzie nam, żydom; wtedy inne narody nam, żydom, będą posłuszne; wtedy każdy żyd, każda żydówka, będą książętami, każdy żyd i żydówka będą posiadali po 2800 służących. Wszystkie skarby całego świata przejdą w żydowskie ręce, wszystkie narody świata

nawrócą się na wiarę żydowską, tylko jedni chrześcijanie, goje, nuchry, akumi przeklęci nie bądą mieli udziału w tem wielkiem szczęściu, bo całkowicie będą wytępieni przez żydów, jako pochodzący od ducha nieczystego".

My wszyscy chrześcijanie w talmudzie nie jesteśmy uważani za ludzi. „Żydzi milsi są Panu Bogu od aniołów" — woła talmud, a dalej — „O ile ludzie wyżsi są od zwierząt, o tyle żydzi wyżsi są od wszystkich innych narodów świata". „Tylko żydzi są ludźmi, wszystkie inne narody na świecie mają tylko naturę bydlęcą". „Domy chrześcijan, są domami dzikich zwierząt". Chyba powyższe mówi samo za siebie.

Zacytuję jeszcze urywek z talmudu, abyście mieli pojęcie, jak etyka religji żydowskiej nakazuje im postępować z nami, chrześcijanami. Gdy nasza wiara uczy: „Kochaj bliźniego, jak siebie samego", — religja żydowska również poucza: „Kochaj bliźniego swego, jak siebie samego", — lecz jednocześnie dodaje, że kto nie jest żydem, ten w żadnym razie nie może być uważany za bliźniego. Żyd więc nie jest obowiązany miłować niebliźnich — zwierzęta. W stosunku do chrześcijan żydzi nie powinni się krępować niczem i nigdy, a uważać ich za wrogów Boga i żydów. Jest dalej powiedziane w talmudzie, że żydzi, jako przyobleczeni majestatem bożym, są posiadaczami wszystkiego, co tylko egzystuje na ziemi. Wszelka własność chrześcijańska jest uważana przez żydów za ich własność, talmud bowiem najwyraźniej powiada, że Pan Bóg rozmierzył ziemię i oddał ziemię i wszystkie inne narody na własność żydom, a słynny rabin żydowski Ber Abbo nie waha się powiedzieć, że Pan Bóg dał Izraelitom władzę nietylko nad majątkiem, ale nawet nad życiem wszystkich innych narodów. Talmud powiada, że żyd może zabijać nawet najuczciwszego z pomiędzy bałwochwalców, o ile tylko to jest możliwe bez ściągnięcia na siebie odpowiedzialności. „Kto się przyczyni do wylania krwi bezbożnej, ten składa ofiarę Bogu samemu" — cytuje talmud, a według talmudzisty-rabina Majmonidesa nie wolno żydowi ulitować się nad bałwochwalcą, o ile go widzi tonącego w rzece, ginącego podczas pożaru lub umierającego w jakikolwiekbądź inny gwałtowny sposób.

Oto jest etyka religji żydowskiej, oto jest etyka żydów świata całego. A teraz słów parę o sposobach „etycznej" walki żydów z nami.

„Odkąd stowarzyszenia potężne i tajne poczęły grozić waszym państwom chrześcijańskim, waszym instytucjom chrześcijańskim i waszej religji chrześcijańskiej, tam zawsze widzicie żydów w pierwszych szeregach burzycieli" — woła otwarcie w r. 1844 w parlamencie angielskim żyd, lord d'Israeli.

I rzeczywiście, odkąd chrystjanizm objął i zjednoczył w wierze niemal wszystkie kulturalne narody świata, żydzi wypowiedzieli mu walkę i walka ta ciemnoty, nienawiści, zabobonu żydowskiego ze światłem prawdziwej wiary Chrystusowej trwa po dziś dzień. W walce tej żydzi przez swoje tajne organizacje masońskie oraz socjalistyczne ustawicznie pracują nad tem, aby narody chrześcijańskie pozbawić wiary i zdeprawować moralnie.

Długoletnie doświadczenie nauczyło żydów, że zawsze będą oni wśród narodów chrześcijańskich przedmiotem nieufności i pogardy, i dlatego żydzi już w 13-em stuleciu po Chrystusie Panu stworzyli potężną organizację masonów, czyli wolnomularzy. Organizacja ta rozpoczęła działalność swoją w 13-em stuleciu. Dwaj główni organizatorowie lóż, niejaki Manes, oraz człowiek o nieznanem nazwisku, zwący się Starcem z gór — obaj byli żydami. I dziś uczony francuski Deschamps, ex-mason, pisze, że Manes, żyd, ogłosił się pocieszycielem obiecanym przez Chrystusa Pana i naukę swoją krzewił śród chrześcijan bezwyznaniowców w celu pokonania swego największego wroga — katolicyzmu i papieża rzymskiego.

Talmud żydowski był kluczem wolnomularzy, a księga filozoficzna Zochar—podstawą naukową dla całego wolnomularstwa. Jest to jednak tajemnica, którą żydzi zachowali dla siebie wyłącznie; żaden dokument masoński o tem nie wspomina.

Podczas pobytu mego w Londynie, w 1911 r., zdarzyło mi się zwiedzić 3 loże masońskie. Zewnętrzna strona każdej loży ma charakter czysto żydowski. Przy wejściu do sali głównej, przeznaczonej do modlitwy i narad, stały dwa słupy: jeden czarny, drugi biały. Są one przypomnie-

niem owej kolumny ciemnej we dnie, a jasnej w nocy, która prowadziła żydów do ziemi obiecanej. Nazwa tych kolumn w masonerji: Jakim i Booz. Tak samo nazywały się dwa słupy, postawione u wejścia do świątyni Salomona, na znak, że żydzi doszli do celu zamierzonego. Pobudowanie świątyni, o której ciągle w modlitwach wspominają masoni, jest tylko formą, pod którą żydzi ukrywają marzenia o odbudowaniu potęgi Izraela, czyli zawładnięcia całym światem. A stopnie w masonerji: Hiram, Zarobabel, kawaler wschodu, książę Jerozolimy, Noachita, wódz przybytku, Kadosz — wymownie świadczą, że masonerja i żydostwo to jedno i to samo, że masonerja jest jednym z organów żydowskich na świecie. Pozatem, w każdej loży masońskiej, tak samo, jak w każdej bóżnicy żydowskiej, widzimy świecznik siedmioramienny, arkę przymierza oraz stół-ołtarz z drzewa akacjowego lub cedrowego.

O ścisłym związku masonerji z żydostwem, prócz formy, mówią nam następujące jeszcze fakty, że na 9 członków najwyższej loży masońskiej świata musi być 5 żydów, a więc większość, a uczony współczesny Carlile twierdzi, że obecnie cała wielka loża masońska jest wyłącznie żydowska.

Do najgłówniejszych zadań masonerji należy w pierwszej linji walka z Chrystusem oraz ze wszystkiem, co z ducha jego wypływa, a więc: walka przeciw nierozerwalności sakramentu małżeństwa, pozbawienie opieki chrześcijańskiej chorych i zmarłych, zaprowadzenie szkół bezwyznaniowych, walka z Kościołem i odłączenie go od państwa, podkopywanie instytucji chrześcijańskich, podkopywanie finansów państw oraz majątków osób prywatnych, zawładnięcie prasą całego świata, wytwarzanie t. zw. prasy liberalnej, radykalnej czyli postępowej, wreszcie dążenie do zaprowadzenia jednej wielkiej rzeczypospolitej, naturalnie pod rządami żydowsko-masońskimi. A więc misja, jaką podjęli masoni oraz ich kierownicy— żydzi, ma jeden cel: wywołanie rewolucji, skierowanej przeciwko państwu i religji, własności prywatnej, rodzinie, rewolucji, któraby podkopała byt wszystkich narodów chrześcijańskich z korzyścią dla żydów,

W myśl etyki żydów, cel uświęca środki. Niech więc o tem świat chrześcijański zawsze pamięta, a skoro również zawsze pamiętać będzie o tem, jaki jest ostateczny cel żydów — ich panowanie nad światem — to z tych dwóch przesłanek niezawodnie wyprowadzi właściwe wnioski co do swego postępowania z żydami.

6. „Rola żydów w wojsku i w stosunku do wojska“—major Walenty Zieliński.

Przechodziliśmy groźną inwazję bolszewicką.

Przechodzimy nie mniej groźną inwazję żydowską.

Młoda nasza armja z pierwszym najazdem zdołała załatwić się zwycięsko, z drugim — dziś jeszcze społeczeństwo nasze walczyć musi.

W chwili, gdy Polska zatknęła sztandar wolności na własnem swem dziedzictwie, zdrowy, czysty pień naszej siły zbrojnej, wyrosły z nas samych, z gleby ojczystej, a użyźniony ofiarną posoką krwi polskiej, płynącej strugą po obu stronach kordonu, zachłannie zaczęło opanowywać pasorzytnicze, toczące robactwo, by to, co jest tęgie, zdrowe i mocne, w zgniliznę i próchno obrócić.

Armja jest siłą, gdy ma siłę ducha. Zniweczyć tego ducha, wyrwać z niej rdzeń — serce, to pancerz rostrzaskać, który ją chroni, to miecz wytrącić z mocarnej prawicy, by później zwrócić go w pierś tego, który nim walczył.

Zdeprawować armję jest celem wroga, by następnie rozbić ją tem łatwiej. A jakże liczne są sposoby podstępu, chytre, utajone, jak gad jadowity na drodze, gdzie twardy krok żołnierza się rozlega. Deprawacja pełznie za nim, czyha, czai się... Kłębiąca się żmija Sjonu syczy, żądło swe do pięty Achilesowej obślizgle kierując.

A piętą Achilesową—to młodość naszej armji, pewne, jakby jeszcze niedoświadczenie życiowe i brak przezorności, jak również przez ludzi nawet dobrej woli naiwnie pojęte braterstwo i miano obywatela polskiego, z którym identyfikuje się w dobrej wierze i żyda również, w końcu — jej dziecięca wiara i mocne przekonanie, że kto mundur żołnierski włożył, ten już stał się żołnierzem, bo „żołnierz“ — to słowo wielkie, to stróż honoru Ojczyzny.

Ale w wojsku naszem Juda tylko pozornie przywdziewa mundur polski, a pod nim bystre oko dojrzy chałat i cycele.

Gdy dla nas mundur jest świętością, dla niego jest on tylko kostjumem do tem bezpieczniejszego przeprowadzenia planów sztabu potężnego swego ojczystego mocarstwa anonimowego.

A oto garść danych, kąkol zebrany wśród wiośnianych łanów polskiej wojskowości.

Na zjeździe wojskowych Polaków b. armji rosyjskiej, który się odbywał w Petersburgu w maju 1917 r., żydostwo, mieniące się Polakami, zajadle zwalczało ideę formowania polskiej siły zbrojnej (L e s z c z y ń s k i, M a n d e l b a u m i t. d.).

Szereg agitatorów żydowskich snuł się następnie wśród oddziałów rosyjskich, gdzie wrzała polska praca narodowa, przez zjazd petersburski zainicjowana w kierunku wydzielania żołnierzy-Polaków z demoralizującej się stopniowo armji rosyjskiej. Nasza praca narodowa, zapoczątkowana w Rosji samorzutnie w r. 1917, bez porozumienia się z krajem, gdyż porozumienie, ze względu na kordon żelaznych bagnetów niemiecko - austrjackich, było niemożliwe, miała na celu z jednej strony izolowanie żołnierza-Polaka od zgubnych wpływów rosyjskiej rewolucji i urobienie go w kierunku narodowo - patrjotycznym, z drugiej znów — dążyła do stworzenia silnej polskiej armji na wschodnich kresach Rzeczypospolitej, któraby od wschodu była wałem ochronnym przeciw możliwości rosyjskiej inwazji, zwrócona zaś na zachód, lasem bagnetów trzymałaby znów w szachu niemiecko-austrjackich okupantów, by w chwili odpowiedniej, łącznie z państwami koalicji, zgnieść nawałę germańską.

Agitacja żydowska zdołała jednak do tego stopnia omotać ciemnego i nieuświadomionego, zmęczonego wojną żołnierza-Polaka i tak zachęcić go złudą wolności i braterstwa z Rosjanami, że zamiast $^{1}/_{2}$ miljona, wydzieliło się z wojsk rosyjskich zaledwie trzydzieści kilka tysięcy naszych rodaków.

Żeby nie żydzi, mielibyśmy tam inną powagę i siłę, opartą o potężną polską armję narodową na kresach wschodnich.

Żeby nie żydzi, nie byłoby rozbijania naszych korpusów wschodnich przez Niemców i Austrjaków, byłaby u nas siła do przeciwstawienia się, bo nie ośmieloneby się wówczas zaczepiać nas i prowokować.

Żeby nie żydzi, weszlibyśmy w r. 1918 do kraju z potężną armją, nie komunistycznie lub socjalistycznie nastrojoną, lecz armją w kierunku narodowym uświadomioną, karną, a przytem wyrosłą na zdrowych podstawach demokratycznych, nie usmarowanych czerwoną pośledniej wartości farbą z tandetnego sklepiku żydowskiego i inny wziąłyby wówczas obrót rządy państwowe i dziś inaczej może działoby się u nas w Polsce.

W formacjach wschodnich, o których wyżej wspominałem, rozumie się żydów nie było (np. w I korpusie polskim znajdowało się tylko paru kapelmistrzów żydów na blisko 30,000 żołnierzy). Żydzi kierowali tylko akcją przeciwko I korp. polskiemu (Berson, Lachman, Kalmanowicz), a także przeciwko później powstałym II i III korpusom i wogóle do naszych formacji na wschodzie starali się wrogo i nienawistnie usposobić ludność miejscową.

W późniejszym okresie, już na terenie Polski, w roku 1919, do Straży Narodowej, która konspiracyjnie organizowała się przeciwko Niemcom, nie wstąpił ani jeden żyd, a gdy zaraz po wypędzeniu Niemców pokazały się pierwsze oddziałki wojska polskiego w Warszawie, żydostwo wystąpiło z wrogą manifestacją przeciwko tworzeniu się naszej siły zbrojnej, to też do formujących się w kraju oddziałów z ochotników, bezpośrednio po wygnaniu Niemców, nie zgłosił się ani jeden żyd, prócz znowu tylko paru kapelmistrzów.

W pamiętnych dla każdego, ciężkich chwilach obrony Lwowa, gdy akademicy gremjalnie w całej Polsce stanęli do szeregu — żydzi usunęli się, a we Lwowie wystąpili nawet razem z Ukraińcami.

A wszak wiadomy to fakt, że po ogłoszeniu poboru przymusowego tylko 50% żydów stanęło do superrewizji, a po drodze do wyznaczonych oddziałów połowa jeszcze zdezerterowała, a i ten odsetek co przybył, niezwłocznie zapełnił ambulanse i stał się tylko ciężarem, zaś

w koszarach chwytano żydów najczęściej agitujących przeciwko wymarszowi na front.

Na froncie zaczęła się wkrótce żydowska dezercja lub przechodzenie na stronę wroga, zdradzieckie wydawanie tam naszych placówek i szpiegostwo na całej linji. Dowódcy, widząc grożące niebezpieczeństwo, wynikłe z pozostawiania na linji tchórzów tych i zdrajców, spróbowali odesłać żydów do taborów, tam jednak zaczęły się wówczas kradzieże, defraudacje i pełna dezorganizacja w służbie.

Jednem słowem, oddziały te pozostawione były jakby na łasce Opatrzności, wozy taborowe nie przygotowane do wymarszu, koła spadały, wszystko się psuło, istna Sodoma i Gomora, nieład, rozgardjasz i chaos. Alarmujące raporty dowódców o akcji żydów na froncie wywołały w końcu ze strony Ministerstwa Spraw Wojskowych szereg aresztowań i nawet Ministerstwo to zmuszone było ostatecznie do wydania rozkazu o wycofaniu wszystkich żydów z oddziałów wojskowych i skoncentrowania ich w obozie w Jabłonnie, co wywołało nawet gorącą interpelację żydofilów w Sejmie.

Nasza defenzywa wykryła w następstwie całą szpiegowską sieć, zorganizowaną przez żydów, rezultatem czego był rozkaz Naczelnego Dowództwa o natychmiastowem wydaleniu żydów ze wszystkich stanowisk w sztabach.

A czyż to nie fakt haniebny, gdy pod Radzyminem baon wartowniczy, podczas obrony Warszawy, składający się przeważnie z żydów, rozbiegł się lub przeszedł na stronę bolszewików, co stworzyło lukę i tę wysoce niebezpieczną wówczas sytuację, tak dobrze nam znaną.

Albo czyż to nie ohydna zbrodnia, gdy żydzi nasze zwycięskie wojska, wchodzące do miast i miasteczek, oblewali ukropem z okien swych domostw? W innych krajach inaczej by na to zareagowano, u nas, widzieliśmy, z jaką pobłażliwością przechodzono nad tymi faktami do porządku dziennego.

W Warszawie mamy 6 tysięcy zarejestrowanych inwalidów, w tem 150 żydów, ale i z tych stu pięćdziesięciu tylko 15 jest inwalidów tak zwanych chirurgicznych, z których znów większość zaliczyć należałoby do symulantów, którzy sobie sami zadali kalectwo, aby w ten sposób uchronić się od wojska. Choć nie jest to, jako czynione sprytnie, dotychczas udowodnione, rodzaj ran jednak za tem bardzo przemawia.

Żydzi pod przyłbicą polskości przedostali się dość licznie do korpusu oficerskiego, lecz w rzadszych wypadkach do linjowych formacji, zapełniają oni natomiast różne urzędy gospodarcze lub kwaterunkowe, gdzie jest większa możność okradania skarbu — a liczne procesy wymownie o tem świadczą i potwierdzają na każdym kroku.

W pracy kulturalno-oświatowej w wojsku żydzi również zaznaczyli się niemniej ujemnie. Zdołali oni np. wyrobić tam szeroki jawny debiut takim pismom, jak „Robotnik“ i „Naród“, starając się niedopuścić do żołnierza pism o charakterze narodowym. Pozatem z boku tajnie przemycało żydostwo szereg broszur i proklamacji komunistycznych, zwalczając broszury i druki, które sprawę polską z punktu patrjotycznego oświecały, a kierownicy oświatowi — żydzi wytrwale starali się przyczynić do obniżania ducha w polskim żołnierzu.

Wyżej przytoczone przykłady bynajmniej przecież nie wyczerpują jeszcze sprawy, lecz mogą być nader jaskrawym przyczynkiem do wytworzenia sobie opinji o stosunku żydów do naszego wojska i Ojczyzny.

W końcu nie można jeszcze pominąć sprawy t. zw. demokratyzacji armji, jako znakomicie sprzyjającej rozrostowi w niej chwastu żydowskiego. Odpowiednio wprowadzona w życie we wszystkich jego dziedzinach demokratyzacja bezwątpienia jest rzeczą konieczną, jest normalnym wynikiem postępu ludzkości. Niewłaściwie wprowadzona — widzimy jakie plony przynosi.

Najniebezpieczniejszą jednak rzeczą jest demokratyzacja wojska — to droga śliska, na której nietylko można nogę złamać, lecz i kark skręcić. Kierenskij rozpoczął demokratyzować armję rosyjską, Trockij dokończył, a jakie następstwa wynikły stąd dla kraju — komentarzy chyba nie potrzeba.

Żeby demokratyzować armję, trzeba wytrawnego operatora, któryby nie dopuszczał do swej pracy chytrych asystentów żydowskich i umiał zbyteczną narość usunąć, a nie zadał ciężkiego ciosu lub serca nawet nie wyciął.

Proszę nie rozumieć mnie przypadkiem, że pragnę, by armja broniła okopów Św. Trójcy — bynajmniej, lecz należy się jej wystrzegać Pankracych, którym dopiero po niewczasie wydrze się z piersi krzyk rozpaczy: „Galilaee vicisti!"

Czwarty dzień obrad.

Czwartego dnia Konferencji referaty z dziedziny praktycznych wskazań dróg odżydzenia Polski wypełniły całe popołudnie. Przed południem obradowały komisje, które złożyły przyjęte i uzgodnione wnioski do prezydjum zjazdu. Odczytanie tych wniosków oraz ich przyjęcie złożyło się na oficjalne zakończenie Konferencji. Tegoż dnia o godz. 9 wiecz. odbył się w salach Resursy Obywatelskiej koncert-raut dla członków i sympatyków T-wa oraz przybyłych na Konferencję delegatów i gości.

Poniżej podajemy w skróceniu ważniejsze w czwartym dniu Konferencji wygłoszone referaty:

1. „Ideologja i sposoby rozwiązania kwestji żydowskiej" — dr. Antoni Leparski.

Nie jest już dzisiaj tajemnicą, iż żydzi wszystkich państw i krajów od najdawniejszych czasów tworzą jednolitą, solidarną organizację międzynarodową, że prawodawstwo tej organizacji opiera się i czerpie swe natchnienie z talmudu, a władze kierownicze spoczywają w rękach zakonspirowanego kahału.

W dążeniach do opanowania świata żydostwo zrobiło i robi w dalszym ciągu zastraszające postępy: zgromadziło w swych rękach większą część złota, opanowało prasę, wywiera przemożne wpływy na politykę poszczególnych krajów, a osobliwie na terenie międzynarodowym.

Dlatego też kwestja żydowska nie jest i nie może być sprawą każdego kraju z osobna, a staje się sprawą wspólną całego zagrożonego świata.

Zwalczanie żydostwa przez każdy poszczególny kraj nie wystarcza; międzynarodowej organizacji żydowskiej trzeba przeciwstawić skonsolidowaną akcję wszystkich zagrożonych narodów.

Trzy są do rozważenia sposoby rozwiązania kwestji żydowskiej.

Pierwszym mogłoby być doszczętne wytępienie żydostwa na całym świecie, jako słuszny może odwet za dokonane na chrześcijanach przez dzieje wieków mordy wraz z największym, jakiego świat dotąd nie widział, a dokonywanym obecnie na ludności Rosji. Ofiary tego mordu, podług urzędowej statystyki władz bolszewickich, wynoszą już przeszło 2.700.000 samych rozstrzelanych, a co do ofiar chorób i głodu, to dosięgają dziesiątków miljonów.

I niewiadomo naprawdę, co jest większą zbrodnią i nieszczęściem, czy ten trwający od czterech przeszło lat mord ludności chrześcijańskiej, czy to, że spodlony, ogłupiony i zahypnotyzowany przez żydostwo świat chrześcijański przez tyleż czasu obojętnie przygląda się tej straszliwej krucjacie, usiłując, nadomiar za podszeptem tegoż żydostwa, znaleźć dla tej zbrodni dziejowej wytłumaczenie i usprawiedliwienie w rzekomej walce o lepszy porządek na świecie, o prawa biednych i uciemiężonych, o wyższe ideały prawdy i sprawiedliwości.

Historja wyda kiedyś swój wyrok w tej sprawie, lecz wyrok ten będzie straszliwem, bezlitośnem potępieniem całego współczesnego pokolenia, a szczególnie tych, którzy kierują losami narodów, państw i świata.

Na powyższe jednak rozwiązanie sprawy, na odwetowy mord żydów nie pozwala nam nasza etyka chrześcijańska i na szczęście, pomimo zaszczepionego nam przez żydostwo jadu zgnilizny moralnej, nie upadliśmy jeszcze do poziomu tegoż żydostwa, nie upadaliśmy tak nizko, abyśmy świadomie mogli to postawić sobie za cel akcji. Rzecz inna, że do tego może doprowadzić żywiołowy odruch zagrożonych w swoim bycie ludów i że hasło do tego może dać uciemiężona i mordowana przez żydostwo Rosja. Konkretnem zadaniem innych narodów na taką ewentualność winno być należyte przygotowanie się, aby nie być zaskoczonymi wypadkami, aby ująć ten żywiołowy odruch w pewne karby i nie dopuścić do osiągnięcia stąd korzyści jedynie przez żydostwo, jak to, niestety, niejednokrotnie bywało dotąd.

Drugi sposób rozwiązania kwestji żydowskiej — to asymilacja, czyli wchłonięcie i przetopienie żydostwa przez narody innych ras.

Doświadczenie wieków ery chrześcijańskiej poucza jednak, iż cel ten nie da się osiągnąć, trzeba bowiem uprzytomnić sobie, iż zaskrzepła w skorupie zabobonnych wierzeń dusza żydowska nie jest zdolną, pomimo złudnych nieraz pozorów, do przetopienia się i odrodzenia w najgorętszym nawet ogniu kultury aryjsko-chrześcijańskiej. Asymilacja natomiast, czyli wchłanianie żydostwa przez ludy aryjskie nawet w najmniejszych ilościach, ma te fatalne skutki, że zatruwa je i gangrenuje. Należy ponadto przypuszczać, iż tendencje asymilatorskie inspirowane są zgóry przez świadome swych celów zwierzchnie kierownictwo żydów dla tem łatwiejszego szczepienia pierwiastków rozkładu i zgnilizny moralnej.

Nie mówimy tu o wyjątkach, nie mówimy o tych wypadkach, kiedy urodzeni w żydostwie jakiemś dziwnem zrządzeniem mają dusze nie-żydowskie. Jednostki tego rodzaju, czy to zachowując swoje żydowskie pochodzenie, czy też wyrzekając się jego, a przechodząc do szeregów innej narodowości, niczem nie wyróżniają się, a niekiedy, owszem, dodatnio wyróżniają się nawet z pośród innych obywateli zamieszkiwanego przez nich kraju. Ale, niestety, to są wyjątki, to są fenomeny. Dlatego też asymilacja, jako sposób rozwiązania kwestji żydowskiej, nietylko winna być odrzuconą, lecz winna budzić największe obawy i powodować nieprzerwaną czujność rasy aryjskiej.

Pozostaje zatem trzeci i bodaj jedynie celowy i skuteczny sposób rozwiązania kwestji żydowskiej, mianowicie — unieszkodliwienie żydostwa przez wyeliminowanie z pod jego rozkładowych wpływów ludów aryjskich, czyli, mówiąc ściślej, usunięcie żydów ze środowiska narodów o kulturze aryjsko-chrześcijańskiej. Postulat ten ma bardzo poważne i zupełnie wystarczające uzasadnienie w historjozofji i w odrębności światów żydowskiego

i aryjsko-chrześcijańskiego. Z jednej bowiem strony pozostaje niezbita prawda, iż świat żydowski, pomimo pozornie niesprzyjających warunków i okoliczności, wynikających z faktu rozproszenia jego po całym świecie, nie uległ i nie ulega ani wynarodowieniu, ani ewolucji kulturalno-duchowej, przez wieki całe zachowując wszystkie swoje charakterystyczne cechy i odrębności. Z drugiej zaś strony etyka żydowska tak wyznaniowa, jak i życiowa o tyle jest odrębna i daleka od etyki wszystkich innych narodów, a szczególnie chrześcijańskich, iż pogodzenie tych dwóch etyk, a co za tem idzie, i współżycie posługujących się niemi społeczeństw, jest rzeczą wykluczoną.

Trzeba raz to sobie uprzytomnić, że dwie te etyki nie są ani współmierne, ani współrzędne, a uprzytomniwszy to, wyciągnąć stąd wszystkie należyte konsekwencje.

Współżycie chrześcijanina z żydem jest tem samem, co walka człowieka uzbrojonego w gołą pięść z człowiekiem uzbrojonym w broń białą lub palną. Jak w tym wypadku walka nie jest równą, tak i walka życiowa świata chrześcijańskiego z światem żydowskim nie jest i nie może być równą, żydostwo bowiem nietylko nie przebiera, ale ma nawet obowiązek uciekania się do stosowania najbardziej niegodziwych środków, gdy natomiast świat aryjski skrępowany jest zasadami nauki i etyki chrześcijańskiej.

Gdy chrześcijanin mówi: „nie czyń drugiemu, co tobie nie miło“ i na tem opiera i buduje cały swój stosunek i współżycie z innymi, żyd w stosunku do nie-żyda powoduje się zasadą wręcz odwrotną. Gdy chrześcijanin widzi w każdym innym człowieku bliźniego, gdy podstawy współżycia społeczeństw chrześcijańskich stanowią miłość, sprawiedliwość, współczucie, żydowi nakazanem jest widzieć w chrześcijaninie goja, czyli coś gorszego niż bydlę i wedle tego ustalić swój do niego stosunek. Wobec tego wynik walki jest tu zgóry przesądzony, stosować bowiem metody walki sprzeczne z istotą chrześcijanizmu Aryjczyk nie może, gdyż przestałby być sobą i dlatego w tej nierównej walce on upaść musi i upada.

Oto, czem się tłumaczą zastraszające postępy w podboju świata przez żydów. Odnoszą oni zwycięstwa nie dlatego, że są silni, a dlatego jedynie, że świat chrześcijański jest wobec nich bezbronny. Ubolewać należy, że świat tak długo nieświadom był tej prostej prawdy. Można to wytłumaczyć jedynie nieustannem hypnotyzowaniem go przez żydostwo, co znakomicie potwierdza zarazem tezę o bezstronności świata chrześcijańskiego.

Z tem większą stanowczością i zdecydowaniem należy przeto postawić postulat o usunięciu żydów ze środowiska narodów chrześcijańskich teraz, kiedy niebezpieczeństwo żydowskie przybiera coraz bardziej realne kształty, a świadomość tego niebezpieczeństwa budzi się, rośnie i utrwala, domagając się coraz natarczywiej radykalnego rozwiązania tej palącej sprawy.

Spojrzymy teraz na sprawę z innej strony.

Naturalnem i całkiem zrozumiałem zjawiskiem jest dążenie poszczególnych narodów, plemion i szczepów do samodzielnego i niepodległego bytu na własnem terytorjum i w duchu własnej państwowości. Cóż my widzimy pod tym względem u żydów? Zamiast skupienia się, dążenie do coraz większego rozproszenia po świecie; zamiast aspiracji niepodległościowych, uporczywe dobijanie się praw i warunków możliwie samodzielnego bytu w ramach innych państwowości. Zjawisko to jest tem bardziej zdumiewającem, jeżeli się zważy wybitną odrębność plemienną żydostwa, cechy jego duszy, charakteru i całej osobistości, jeżeli się przyjmie pod uwagę, iż naród ten dał zdumiewające dowody swej żywotności, nie poddaje się wynarodowieniu i nie stanowi etnicznego materjału, któryby mógł być pochłonięty przez inne plemiona.

A że istnieje pewien odłam żydostwa, dążeniem którego jest odbudowa własnego niepodległego państwa, to jednak pobudki i szczerość dążeń tego odłamu budzą poważne wątpliwości. Pomimo to, albo raczej może właśnie dlatego, aspiracje i dążenia odłamu sjonistów winny być uznane jako niezaprzeczalne prawo całego narodu żydowskiego do samodzielnego, niepodległego bytu w ramach jego własnej państwowości. Błąd dziejów winien być wreszcie stwierdzony i naprawiony.

Nie przesądzając sprawy zrealizowania powyższego postulatu pod względem terytorjalnym, czy to ma być Palestyna, czy jaki inny kraj, należy najsampierw uroczyście potwierdzić prawo pod tym względem narodu żydowskiego i jako prosta stąd konsekwencja uznać żydów w drodze prawodawczej we wszystkich krajach za obcokrajowców.

Jeżeliby zaś żydzi opierali się takiemu rozwiązaniu sprawy, t. j. rezygnowali z przyrodzonych i naturalnych praw każdego narodu do samodzielnego, niepodległego bytu, daliby niezbite dowody i niewzruszone świadectwo, iż nie są tem, czem są wszystkie inne narody na świecie, że samodzielność jest im obcą i niepotrzebną. A jeżeli dążą i dobijają się tej samodzielności w ramach innych państw, to mają w tem swoje wyrachowanie, mają ukryte cele, a przedewszystkiem ten, że nie chcą żyć i pracować, a chcą tylko pasorzytować. Rzecz zrozumiała, iż uwzględniać i popierać tego rodzaju nienaturalne dążenia żydów żaden inny naród niema ani obowiązku, ani potrzeby.

Weźmy wreszcie prawo o mniejszościach narodowych.

Zasadniczo nic przeciwko temu prawu mieć i powiedzieć nie można. Komentowanie jednak i stosowanie tego prawa musi być logicznem i uzasadnionem. Jakkolwiek jest to pomysł żydowski i jakkolwiek żydzi, korzystając z swoich wpływów, wprowadzili go do traktatów pokojowych, przysługiwać to prawo im właśnie nie może, a to dla powodów następujących.

Klauzule o mniejszościach narodowych mogą mieć zastosowanie jedynie na podstawie wzajemności, a więc w Polsce w stosunku do Niemców, Czecho-Słowaków, Rumunów, Rosjan i t. p. o tyle, o ile w wymienionych narodowych państwach zabezpieczone będą prawa dla mniejszości narodowych polskich. Niema zaś najmniejszych podstaw prawnych, niema żadnego tytułu dla podciągnięcia pod to prawo ludności żydowskiej. Gdyby bowiem tak rozciągle komentować to prawo, z równą słusznością winniby z niego korzystać Cyganie, Karaimi, Tatarzy i t. p. A przecież nikomu nawet w myśli nie powstało, ażeby stosować do takich mniejszości klauzule traktatowe.

Zabezpieczenie praw mniejszości narodowej dla żydów mogłoby mieć miejsce jedynie w tym wypadku, gdyby żydzi posiadali swoje państwo, a Polacy znaleźli się w obrębie tego państwa i korzystali na prawach wzajemności z klauzul o mniejszościach. Może to kiedyś nastąpi. Ale dopóki tego niema, prawo o mniejszościach żydom przysługiwać nie może, gdyż jest to niesłychanem, nieusprawiedliwionem i nieuzasadnionem ich uprzywilejowaniem. Podstępne zaś i nielogiczne komentowanie klauzul winno być sprostowanem.

A więc, rozpatrując kwestję żydowską ze wszystkich możliwych stron, dochodzimy do jednego jedynego wniosku, iż żydzi, jako całkiem odmienny gatunek rodzaju ludzkiego, nie nadają się do współżycia z innymi narodami i muszą być wyeliminowani z ich środowisk. To leży nietylko w interesie wszystkich innych narodów, nietylko jest kwestją spokoju i równowagi świata, lecz w takiem rozwiązaniu tkwi dobro samego narodu żydowskiego. Samodzielny bowiem byt w ramach własnej państwowosci jedynie może odrodzić ich duszę, przekształcić charakter, przetopić jaźń, jedynie życie w ich własnem środowisku, czyli, mówiąc trywialnie, wysmażenie się we własnym sosie przywróci im normalny, zdrowy pogląd na świat i życie, na ich własną wartość i uleczy ich od strasznej choroby — manji podboju i panowania nad światem.

Tylko takie ujęcie i rozwiązanie kwestji żydowskiej będzie całkowitem i ostatecznem. Uznanie bowiem żydów za cudzoziemców automatycznie rozwiązuje cały szereg spraw, które na innej drodze nigdy nie dadzą się rozwiązać. Pozbawienie żydów praw obywatelstwa pociąga takie konsekwencje, iż pozostawanie ich w kraju będzie jedynie kwestją czasu, zależną od szybszego lub wolniejszego tempa realizowania tych konsekwencji.

Z chwilą uznania żydów za cudzoziemców zostaliby oni pozbawieni przedewszystkiem wszelkich praw politycznych, a więc wyboru i wybieralności do ciał państwowych i częściowo samorządowych, praw służby publicznej, tudzież praw w zakresie samorządu wyznaniowego. A co

do praw majątkowych, toby wypadło wyznaczyć tu dłuższy lub krótszy okres czasu dla przeprowadzenia w tej dziedzinie likwidacji. Państwo posiadłoby tu tak rozległe prawa i możliwości, iż wszystkie zakusy żydów co do ujarzmienia poszczególnych narodów zostałyby zniweczone i niebezpieczeństwo żydowskie w znacznym stopniu zażegnane.

Jeżeli kwestja żydowska nie będzie ujętą i potraktowaną tak szeroko i zasadniczo, będzie to oznaczało, iż pozostanie ona w dawnej płaszczyźnie, czyli, że wszystkie usiłowania rozwiązania tej palącej i zaognionej sprawy sprowadzą się do walki z żydostwem w ramach samoobrony społeczeństwa.

Rozważmy zatem, czy i jakie mamy szanse na tej drodze do sięgnięcia tak upragnionego celu, t. j. ekonomicznego pokonania żydostwa i zniewolenia go tą drogą do opuszczenia naszego kraju.

Przedewszystkiem musimy sobie zdać sprawę, iż w warunkach, jakie się wytworzyły, absolutnie niemożliwem jest przeniesienie walki na grunt polityczny, lub prowadzenie tej walki, że tak powiemy, urzędowo, drogą jakiegoś specjalnego dla żydów prawodawstwa. Zresztą, jeżeliby nawet taka możliwość była, to wyniki tej walki byłyby bardzo problematyczne, a nawet wprost ujemne, każdy bowiem ucisk wywołuje reakcję i potęguje odporność i siłę uciśnionego. Czyż trzeba na to lepszego dowodu, jak wyniki tego rodzaju walki i ucisku, uprawianego w swoim czasie przez carską Rosję.

Bilans dotychczasowej, prowadzonej przez nas, walki z żydostwem wypada w każdym razie na naszą niekorzyść. Jeżeli bowiem do sukcesów po naszej stronie możemy zaliczyć utrzymywanie w pewnych, niezbyt zresztą licznych, kołach świadomości o niebezpieczeństwie żydowskiem, oraz zniewolenie pewnej ilości żydostwa, i to nie najszkodliwszego, do wyemigrowania, to sukcesy żydów są o wiele poważniejsze i bezwzględnie przeważają nasze. Mianowicie, poza spotęgowaniem ich czujności, odporności i solidarności, do czego, mówiąc nawiasem, niemało przyczyniły się nasze metody walki, oni wygrali olbrzymie atuty przez wysunięcie w osobliwy

sposób sprawy żydowskiej na grunt międzynarodowy i przez podstępnie narzuconą, korzystną dla nich, lecz pozbawioną wszelkich podstaw, interpretację praw o mniejszościach narodowych.

Perspektywy na przyszłość malują się jeszcze bardziej niepomyślnie. Zanim bowiem my zdołamy postąpić o jakiś krok naprzód na drodze odżydzenia tej lub innej dziedziny życia ekonomicznego, żydzi, korzystając z zdobytych obłudnie praw, wyrządzą nam takie szkody i tak urosną w siłę, że nasze rzekome sukcesy sprowadzą się do zera.

Zanim my z olbrzymim wysiłkiem będziemy walczyć o poszczególne placówki w handlu, przemyśle lub rzemiosłach, żydzi, korzystając z przewagi posiadanych środków materjalnych i poparcia międzynarodowej finansjery, zagarną w swoje ręce całe tereny gospodarstwa narodowego. Ostatnią przestrogą pod tym względem jest Francja, gdzie przy nikłym odsetku żydów, przeszło 40% mienia narodowego przeszło już do ich rąk. Zanim my będziemy prowadzić akademickie spory nad sposobami i metodami walki, żydzi do reszty zatrują duszę narodu, zamącą umysł, sparaliżują wolę.

My będziemy rozkładać walkę z żydostwem na dziesiątki lat, a oni tymczasem, korzystając z zdobytych wpływów na gruncie międzynarodowym i wysuwając co raz to nowe pomysły i koncepcje o bardzo zręcznie zamaskowanych celach, w rodzaju rozmaitych organów rzekomej solidarności międzynarodowej, będą siać pomiędzy nami waśń i niezgodę, dzielić nas na obozy i partje, zaostrzać antagonizmy i szybkim krokiem zbliżą się do całkowitego opanowania rządów światem.

Oto weźmy np. wysunięty ostatnio przez Vanderlipa projekt Banku Stanów Zjednoczonych dla Europy. Czy kto może zagwarantować, że poza tym projektem nie kryje się nowy wielki zamach żydostwa w celu ostatecznego opanowania Europy przez międzynarodową finansjerę? A że tam trudno na razie dopatrzyć się wyraźnych cech zamachu, że tam występują ludzie, nie budzący, zdawałoby się, podejrzeń i że za tym projektem będzie może stać opinja najwybitniejszych jednostek wszyst-

kich krajów, to przecież inaczej nie może być. Taka przecież jest taktyka i takie są wypróbowane metody postępowania kahału żydowskiego, czego liczne dowody daje historja, zwłaszcza najnowszych czasów, i co potwierdzają protokóły mędrców Sjonu. Zanim dobroduszny i łatwowierny, albo już zatruty i nikczemny Arja spostrzeże się, zanim mu się otworzą oczy na straszną rzeczywistość, zdradziecko przygotowane dzieło uciemiężenia go zostanie dokonanem.

Czyż trzeba na to lepszego dowodu, czyż trzeba lepszego zobrazowania sytuacji, jak to, że żydzi przez całe wieki prowadzą swoją zbrodniczą robotę na drodze podboju świata, że oni nie przestają narzucać społeczeństwom aryjsko-chrześcijańskim swej woli, zręcznie zamaskowanej najrozmaitszemi wzniosłemi hasłami, mającemi na celu rzekome dobro ludzkości — doskonalenie ustroju i sprawiedliwość społeczną, a zahypnotyzowany świat przyjmował to wszystko za dobrą monetę, szedł na pasku narzuconych mu świadomych i nieświadomych przywódców i był igraszką w ręku nielicznej, starannie ukrytej, garstki żydów-reżyserów. I tylko wypadkowi zawdzięczamy to, iż uchylił się rąbek tajemnicy i świat powoli zaczyna przezierać na oczy.

Dla przekonania się o zastraszających wynikach destrukcyjnej roboty żydostwa w naszem, jak zresztą i innych społeczeństwach, dość rozejrzeć się badawczem okiem dokoła, dość uprzytomnić sobie wszechwładnie panujące w naszem życiu publicznem i prywatnem, duchowem i materjalnem, obłudę i demagogję, sprzedajność i wyzysk, egoizm i nienawiść, ażeby stwierdzić, iż zasady etyki i moralności chrześcijańskiej stały się właściwie odświętną szatą, w którą my skwapliwie śpieszymy się przystroić, ile razy nadarzy się sposobność zamanifestowania swego oburzenia pod adresem tych zjawisk, współsprawcami których jesteśmy my sami.

Dość uprzytomnić sobie, iż na wszystkich szczeblach i we wszystkich działach tak administracji państwowej, jak i naszej narodowej siły zbrojnej roi się wprost od żydów i że kierownictwo nawą państwową spoczywa, jeżeli nie bezpośrednio w rękach żydów, to w rękach ich wysłanników i adherentów.

Najbardziej groźnem jednak jest to, iż równocześnie zatracamy poczucie tej smutnej rzeczywistości i świadomości dokonywujących się w naszej duszy i jaźni zgubnych przeobrażeń. Doszło już do tego, iż wszelkie usiłowania samoobrony przed tyranją żydowską, demaskowanie ich roboty rozkładowej, za podszeptem tychże żydów, my sami uznajemy za wstecznictwo i nie mamy dość odwagi, aby nazwać rzeczy po imieniu.

Rzecz zrozumiała, iż poprzestawać w tych warunkach na walce w ramach samoobrony społecznej jest sprawą niedopuszczalną, walka ta bowiem, gdyby nawet była prowadzoną z całą energją, sprawnością i sprężystością, gdyby do niej stanął cały bez wyjątków naród, na co — nie łudźmy się — Polacy się nie zdobędą, to i w tym wypadku walka ta nie doprowadziłaby do zwycięstwa. Pamiętajmy tu o smutnych przykładach Francji, Anglji i innych krajów.

Oprócz odbijania zadawanych nam ciosów, musimy postawić sobie za cel obezwładnianie ręki i sparaliżowanie woli, która temi ciosami kieruje.

Z powyższego wyłaniają się takie tezy i wnioski:

1) Wybitne odrębności plemienne, a jeszcze w większym stopniu zbyt daleko posunięte odrębności w ustroju duchowym i moralnym żydostwa, czynią niemożliwem współżycie jego z innymi narodami, a szczególnie z narodami o kulturze aryjsko-chrześcijańskiej.

2) Jakkolwiek żydzi nie objawiają aspiracji niepodległościowych w takiej formie i stopniu, jakie są przyrodzonem i naturalnem zjawiskiem u każdego innego narodu, niemniej winno być stwierdzonem niezaprzeczalne prawo narodu żydowskiego do samodzielnego niepodległego bytu w ramach jego własnej państwowości, na jego własnem terytorjum, i jako prosta stąd konsekwencja, żydzi wszystkich państw i krajów winni być uznani za obcokrajowców.

3) Zbyt rozciągłe, sprzeczne z logiką i bezpodstawne komentowanie zawartego w traktatach pokojowych prawa o mniejszościach narodowych winno być skorygo-

wane w tym sensie, iż prawo to może mieć zastosowanie jedynie na podstawie wzajemności.

Żydzi zatem, jako nie posiadający tytułu wzajemności, pod żadnym pozorem nie mogą korzystać z tego prawa.

4) Dążenie do rozwiązania kwestji żydowskiej w myśl powyższych postulatów winno stanowić wytyczną linję polityki każdego narodowego państwa i podstawę działalności każdego chrześcijańskiego społeczeństwa.

5) Dla zapewnienia powyższym postulatom szybszego i łatwiejszego zrealizowania należy wezwać zarówno wszystkie narodowe polskie stronnictwa, jak i cały polski patrjotyczny ogół do przeprowadzenia przyszłych wyborów do ciał prawodawczych i samorządowych pod hasłem rozwiązania kwestji żydowskiej w myśl tych właśnie postulatów, aby na posłów do Sejmu i Senatu byli wybierani ci tylko, którzy przyjmą rzeczone postulaty za cel i podstawę swej działalności.

2. „Zasadniczy sposób rozwiązania sprawy żydowskiej“ — Mirosław Obiezierski.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jeżeli ktoś jest chory, to jednym z najpierwszych obowiązków, który musi spełnić lekarz, jest zapoznać się z istotą choroby, która toczy organizm. Jeżeli prawdą jest, że żydostwo jest bakterją chorobotwórczą, która podkopuje organizm narodu polskiego, to ażeby zdecydować, w jaki sposób leczyć chorobę, należy przedewszystkiem poddać ścisłemu badaniu tę bakterję i dopiero, poznawszy istotę zarazka, można postawić nie tylko djagnozę, ale wskazać właściwe środki leczenia.

Jeżeli poddamy badaniu warunki, wśród których może istnieć państwo, to musimy skonstatować, że jednym z zasadniczych warunków jest konieczność, by wszystkim obywatelom kraju przyświecał w równej mierze ideał niepodległości, niezależności i potęgi państwa. Jeżeli wśród społeczeństwa, zamieszkującego dane państwo, znajdzie się odłam, który ideału tego nie podziela, lecz swój odrębny ideał państwowy, a zatem w umiłowaniu tych ideałów nie widzi najwyższych swoich celów, to ten twór oddzielny, ta grupa ludności pierwej czy później stoczy organizm państwa, pierwej czy później wepchnie go w przepaść, zmusi do utraty nadziei i wiary w swą moc i siły. I dlatego jednym z kardynalnych obowiązków każdego narodu, który stworzył swe własne państwo, jest tendencja do zasymilowania mniejszości na rzecz większości. Asymilacja taka nie oznacza bynajmniej wyrzeczenia się przez mniejszość jej wiary lub języka; właściwości te mogą być pielęgnowane przez mniejszość, jako skarb i dorobek kultury, pod żadnym jednak warunkiem nie mogą stawać w sprzeczności z zasadniczemi ideałami państwa i jego narodowej większości. Stosując te zasady, społeczeństwo polskie musi dla istnienia własnego państwa wytworzyć spoistość wszystkich swoich poszczególnych części. Jeśli nie zdobędzie się na wytworzenie tej spoistości, to niewątpliwie zatraci w najbliższej przyszłości nietylko swoje własne narodowe oblicze, ale ponadto poniecha ugruntowania podstawy, na której opiera się wszędzie państwo i bez której nigdzie istnieć, jako niepodległe, niezależne i potężne nie może.

Wiemy o tem, że wśród 28-miljonowej ludności Rzeczypospolitej Polskiej posiadamy bardzo poważną grupę, sięgającą do 15%, ludności żydowskiej, która od wieków żyje wśród nas, ale która jednakże, pomimo tych wieków wspólnego pożycia, dotychczas nie potrafiła zespolić się z resztą społeczeństwa, nie potrafiła przejąć się ideałami polskiego narodu.

Badacze sprawy żydowskiej, którzy chcieli znaleźć jakikolwiek sposób rozwiązania tej nadzwyczaj trudnej i zawiłej kwestji, stawiali jeszcze w niedawnej przeszłości postulat asymilacji żydowskiej. Wychodząc z założenia, że w obecnych czasach różnice wyznaniowe dają się zatrzeć daleko łatwiej, niż różnice narodowościowe, stronnicy asymilacji żydowskiej twierdzili, że żydzi nie stanowią oddzielnej grupy narodowościowej, a stanowią li tylko odłam wyznaniowy. Dla poparcia tego poglądu wskazywano na to, że żydzi nie posiadają swego oddzielnego terytorjum i swego oddzielnego języka. Powołując się na brak u żydów swojego własnego terytorjum, zwolennicy asymilacji dowodzili, że żydzi nie są w stanie wytworzyć

zwartej masy ludnościowej, a tem samem nie są w stanie ukształtować odrębnego oblicza narodowego. Powołując się na brak u żydów swego własnego języka, tego największego wykwitu kultury społecznej narodów i widomego symbolu jedności narodowej, zwolennicy asymilacji dowodzili, że żydzi nie mogą być uważani za oddzielny naród, lecz tylko za grupę wyznaniową, która z łatwością da się rozpuścić w środowiskach narodowych, wśród których żydzi mieszkają.

Tego rodzaju pogląd jest najwyższym błędem.

Błąd ten polega na tem, że zwolennicy asymilacji nie znali istoty żydostwa, że analizując żydostwo, decydowali o jego istocie pod kątem widzenia narodów młodych, nowożytnych, które posiadają poza sobą, w porównaniu do żydostwa, stosunkowo młodą kulturę, a co najważniejsze, stosunkowo niedługą tradycję zupełnej świadomości narodowej. Zwolennicy asymilacji, jak zresztą i szerokie masy społeczeństwa, nie zdawali i nie zdają sobie jeszcze do dziś dnia sprawy z tego, że żydostwo, które w porównaniu z narodami aryjskimi jest conajmniej kilkakrotnie starsze, gdyż istnieje zgórą 3000 lat i dzięki temu posiada poza sobą ogromną przeszłość i doświadczenie trwania wśród najuciążliwszych warunków narodowego istnienia, doszło już do takiej perfekcji i umiejętności konserwowania swej narodowej jaźni, że te najniezbędniejsze cechy, bez których narody nowożytne nie mogą istnieć, stały się dla żydostwa rzeczą drugorzędną i prawie obojętną. Nauczone ciężkiem doświadczeniem przeszłości, żydostwo z biegiem czasu w walce o swe narodowe oblicze zdobyło niespożytą siłę swej własnej spoistości, która stanowi o tem, że, istniejąc wśród narodów obcych mu kulturą, religją i rasą, może bez obawy i bez żadnej dla siebie straty pielęgnować w sobie to, co stanowi jego narodową odrębność, nie posiadając jednakże ani własnego terytorjum, ani własnego języka.

Gdzież leży tajemnica tej siły?

Aby na pytanie to odpowiedzieć, winniśmy się zagłębić w istotę żydostwa. I oto, gdy baczniej wejrzymy w jego dzieje, wierzenia, treść i cele bytowania, wreszcie w jego prawodawstwo i moralność — ujrzymy, że stanowi ono nietylko grupę wyznaniową, ale i grupę narodowościową i że rysem najbardziej charakterystycznym tej oddzielnej grupy jest cecha, której nie spotykamy u całego szeregu innych nowożytnych narodów: tą cechą jest jak najściślejsze zespolenie, a właściwie zidentyfikowanie ideałów narodowych z dogmatami religijnemi. Ona stanowi właściwą jaźń żydostwa, jej zawdzięcza ono trwanie swe w przeciągu tysiącoleci pośród narodów, obcych mu wiarą i językiem.

Przyjrzyjmy się dogmatom religijnym żydowskim. Jednym z zasadniczych jest dogmat „wybranego narodu". Dogmat ten głosi, że z narodu żydowskiego ma przyjść Odkupiciel świata. Dzięki niemu naród żydowski stał się narodem wybranym. Jednak, gdy my, chrześcijanie, uznając również wielki przywilej narodu żydowskiego, wybranego za naczynie największej łaski Boskiej Starego Testamentu, uważamy misję tego narodu za dokonaną, gdyż — według wierzeń naszych — Mesjasz przyszedł już na świat, — to żydzi, nie przestają stać wciąż na tem stanowisku, że Mesjasz jeszcze się nie narodził, w dalszym ciągu uważają swą społeczność za naród święty, powołany do spełnienia największej dziejowej misji, a z tego tytułu uprawniony do największych przywilejów i zupełnego odosobnienia się ze środowiska otaczających go narodów. Powodowani dogmatem o wybranym narodzie, żydzi stoją zawsze na straży czystości swojej krwi narodowej, a historja ich mówi niejednokrotnie o karach, jakie Bóg zsyłał na naród żydowski za to, że synowie jego łamali nakaz Boski o przestrzeganiu tej czystości. Wszakże Salomon dlatego sprowadził upadek narodu żydowskiego, że pozwolił sobie na zanieczyszczenie krwi, pojmując szereg żon, pochodzących z obcych plemion. Ezdrasz, powracający z niewoli babilońskiej, pada przed Panem, błagając Go o przebaczenie za to, że w ojczyźnie znalazł masy żydostwa, łamiące najwyższe przykazanie wiary i najwyższy ideał narodu, łącząc się związkami krwi z obcemi narodami. Czystość krwi, która dla narodów chrześcijańskich jest tylko nakazem patrjotyzmu — dla żydostwa stała się przykazaniem Boskiem, którego wykonanie jest nietylko gwarancją czystości narodowego oblicza,

ale i wykonaniem woli Boga. Mając głębokie przekonanie, że czystość krwi wybranego narodu jest nietylko nakazem narodowym, ale i dogmatem religji, żydostwo przez całe wieki dąży do zupełnego odosobnienia się ze środowiska narodów, wśród których mieszka. Zwróćmy uwagę na jedną rzecz nadzwyczaj charakterystyczną: gdy wszystkie narody nowożytne starają się, zapomocą wchłaniania w siebie per fas et nefas całego szeregu otaczających je ludów, zwiększyć swoje własne kadry, — żydzi, posłuszni przykazaniu swej wiary i nakazowi narodu, wstrzymują się stale od prozelityzmu, unikając wpuszczania do swego środowiska chrześcijan, którzy chcieliby przyjmować wiarę żydowską. Faktem jest, że jeżeli wśród żydów zdarzają się wypadki prozelityzmu, to są one raczej tolerowane przez żydów, jako wyjątki, i uznawane li tylko, jako posunięcia taktyczne, nigdy zaś nie propagowane, jako posunięcia zasadnicze.

Przejdźmy z kolei do drugiego dogmatu: „ziemi obiecanej“.

Wiemy, że Bóg obiecał najpierw Abrahamowi, a później powtórzył Jakóbowi, w chwili, gdy ten spał na pustyni: „ziemię, na której śpisz, oddam tobie i potomstwu“. Obietnica ta dotyczyła dzisiejszej Palestyny. Odtąd przywiązanie do tej ziemi staje się nietylko tęsknotą narodu żydowskiego za utraconą ojczyzną, ale jednocześnie nakazem religijnym, dogmatem wiary żydowskiej. Czy to Mojżesz, wyprowadzający żydostwo z niewoli egipskiej, czy Jozue, wprowadzający naród swój do ziemi obiecanej, czy Ezdrasz, dokonywujący dzieła powrotu Izraela z niewoli babilońskiej — to nietylko wielcy mężowie w Izraelu, których czyny świadczą o ich patrjotyzmie, to wybrańcy Boscy, spełniający rozkaz Tego, który obrawszy Izraela za narzędzie łaski, spełnia swą wolę przez swych wybrańców. Ku Sjonowi zwracają się dziś oczy każdego żyda w chwili, kiedy modli się on do Boga. W dzień uroczysty paschy, w chwili, kiedy ojciec rodziny żydowskiej zwraca się z powinszowaniem do rodziny swojej, wymawia słowa tradycyjne: „na przyszły rok w Jerozolimie!...“ Wszystkie marzenia, wszystkie dążenia narodu żydowskiego w każdej chwili i z ka-

żdego miejsca idą ku Sjonowi, ku miejscu, gdzie dziś stoją już tylko gruzy świątyni Salomonowej. Nie tu więc, nie na tej ziemi, gdzie mieszkają, widzą oni swoją ojczyznę, ale tam, dokoła Sjonu, widzą kraj, do którego nie przestają dążyć ich myśli i usiłowania. A tęskniąc za nim i dążąc ku niemu, są znowu nietylko w zgodzie z nakazem narodowym, ale również z wolą Boską, z przykazaniami swych wierzeń religijnych.

Wreszcie trzeci dogmat o przyjściu Mesjasza. My, chrześcijanie, również wierzymy w Mesjasza, ale Mesjasz nasz jest tym, którego zadaniem obok odkupienia całej ludzkości, było zjednoczenie jej w ideale braterstwa i miłości. Mesjasz żydowski ma przed sobą inne zadania: nie stworzenie braterstwa pomiędzy ludzkością, lecz wywyższenie narodu żydowskiego, — nie odkupienie ludzkości, lecz oddanie jej we władzę „narodu wybranego“. Mesjasz żydowski, oczekiwany przez Izraela, zgodnie z dogmatem jego religji, jest jednocześnie przyszłym bohaterem narodowym; jest tym, dzięki któremu żydostwo ma stanąć u szczytu swego ideału religijnego i narodowego, przychodząc do władztwa dusz i ciał całej ludzkości.

Oto trzy dogmaty zasadnicze, stanowiące jednocześnie istotę wiary żydowskiej, oto streszczenie ideologji najstarszego narodu ludzkości; to nam tłómaczy jasno, czem jest żydostwo i jakie są jego dążenia.

Tendencja do utożsamiania ideałów narodowych z wierzeniami religijnemi, stanowiąca główną podstawę siły i spoistości żydostwa, odbija się wyraźnie na prawodawstwie żydowskiem, na urządzeniach społecznych i religijnych, wreszcie na jego hierarchji duchowej i narodowej: wystarczy przypomnieć, czem był dekalog—ów pierwszy kodeks praw i moralności Izraela; czem był i jest talmud — owa księga praw i mądrości narodowej, szukająca oparcia dla swego autorytetu nie we władzy jakiegoś ciała prawodawczego, ale w pochodzeniu Boskiem; wystarczy uprzytomnić sobie, czem jest władza cadyków i rabinów, pełniących jednocześnie funkcje starszych w zakonie Boskim i sędziów w prawie cywilnem. Siła, którą zdobyło sobie żydostwo tą drogą,

jest czemś tak odrębnem wśród wszystkich narodów, jakie w tej chwili zasiedlają świat europejski, że ani jedno ze społeczeństw i narodów współczesnych nie jest w stanie poszczycić się tą mocą, jaką daje żydostwu skonsolidowanie dogmatów religijnych i narodowych.

Ona decyduje o jego trwałości i nierozpuszczalności w środowisku obcych żydostwu narodów aryjskich. Ona daje mu niesłychaną potęgę i przewagę w zmaganiach się z tymi narodami na polu ekonomicznem. Ona wreszcie powagą swej niespożytej siły dokonywa wytrwale i bezustanku procesu ujarzmienia przez judaizm myśli, woli, serc, ciał i dorobku aryjskich narodów.

Absurdem jest mówić o możliwości asymilacji takiego społeczeństwa przez otaczające go narody.

Zamknięte samo w sobie, w sobie widzące cel swego istnienia, dla siebie tylko gotowe do ofiar i poświęceń, poza sobą nie uznające ludzkości — żydostwo ani na chwilę nie przestaje całym wysiłkiem sił swojej społeczności pracować tylko dla siebie.

Przyjrzyjmy się jego stronnictwom i porównajmy je ze stronnictwami naszemi.

Żydostwo dzieli się w obecnej chwili na trzy najważniejsze odłamy: 1) sjonistyczny, 2) nacjonalistyczny i 3) imperjalistyczny.

Sjoniści stawią sobie za cel osiągnięcie tego ideału narodowego i religijnego dogmatu, który mówi o powrocie do ziemi obiecanej. Nacjonaliści oparli się na tym dogmacie i ideale narodowym, który głosi światu, że oni są wybranym narodem i jako tacy winni korzystać z największych praw w łonie narodów współczesnych. Imperjaliści starają się przygotować świat i ludzkość do opanowania ich przez przyszłego Mesjasza żydowskiego. Ani jeden z tych odłamów, dążąc do swoich celów, w rzeczy samej nie zwalcza drugiego, jak to czynią społeczeństwa chrześcijańskie, zwłaszcza my, Polacy.

S j o n i ś c i powiedzieli sobie, że musi być odzyskaną dla żydostwa Palestyna: dążą w tym kierunku, robią usiłowania i wiemy, że wielka wojna pozwoliła im osiągnąć to, do czego dążyli. Tworzą oni Sjon nie dlatego, żeby tam przesiedlić całe żydostwo: wiedzą wszakże, że Palestyna jest maleńkim kraikiem, dającym możność utrzymania się zaledwie jednemu miljonowi mieszkańców, w tej liczbie zaledwie 15% żydów. Ani na chwilę więc nie przypuszczają, by cały naród żydowski, lub poważniejsza część jego mogła się tam pomieścić. A jednak dążą do Palestyny, bo jest im ona potrzebna, jako żydowski Piemont, jako miejsce, skąd mogliby słać na cały świat noty z powodu rzekomych pogromów i prześladowań żydowskich. Proszę nie myśleć, że, rządząc w Palestynie, głoszą oni te same hasła, jakie głoszą wśród nas, że są tam republikanami, liberałami lub demokratami. O, nie! Palestyna zamieszkana jest w ogromnej większości przez Arabów, żydzi zamieszkują tam w znikomym procencie; rozumieją więc dobrze, że stworzyć tam rząd demokratyczny, to znaczy, oddać władzę Arabom, że stworzyć republikę, to znaczy stracić wytworzoną sztucznie przemoc żydów nad uciśnionymi dziś mahometanami. Dlatego żydzi radzi są najbardziej zacofanym rządom angielskim, pod których przykrywką najłatwiej jest żydowskiej mniejszości narodowej zdławić życie narodowe Arabów. Mając możność otrzymania dla Palestyny niepodległości, sjoniści świadomie nie starali się o nią, bo pod suwerenną władzą Anglji łatwiej jest dokonać judaizacji „ziemi obiecanej“.

N a c j o n a l i ś c i żydowscy inną sobie obrali cząstkę. Spokojni o to, że sjoniści wyręczą ich w pracy nad sprawą palestyńską, nie ustają w zabiegach dokoła zdobycia jak największej ilości praw i przywilejów dla „wybranego narodu“ w tak zwanej „djasporze“, to jest w jego rozproszeniu. Dziełem ich jest praca nad ustaleniem przewagi ekonomicznej żydów, mieszkających wśród społeczeństw chrześcijańskich; owocem zabiegów — słynna klauzula traktatu wersalskiego o mniejszościach narodowych; największą troską — wyjęcie Izraela z norm prawnych, ustalonych przez państwa chrześcijańskie dla swych obywateli, wyzwolenie „narodu wybranego“ od brzemienia obowiązków, jakie składają te normy; wreszcie stworzenie takich warunków życia żydostwa wśród społeczeństw europejskich, które zagwarantowałyby mu zupeł-

ne uniezależnienie się od tych społeczeństw, przy jednoczesnem jednakże umożliwieniu ciągnienia z nich jaknajbardziej lukratywnych zysków.

Trzeci odłam żydowski — imperjalistyczny, podjął się pracy najtrudniejszej — pracy, którą możnaby nazwać syzyfową, gdyby nie bezprzykładna wytrwałość Izraela we wszystkich jego zamierzeniach i dążeniach. Dogmat wiary i nakaz narodowy głosi, że „Mesjasz powróci żydom władzę królewską, że wszystkie narody będą im służyły i wszystkie państwa będą im poddane". Jakże osiągnąć ten ideał, gdy żydostwo, pomimo niezrównanej swej płodności, stanowi dotychczas zaledwie setną część ludności świata? — Naród wybrany, dążący wytrwale po przez wieki do raz postawionych sobie celów, oddawna rozwiązał to zagadnienie: zrozumiał on, że władztwo nad światem musi być zdobyte dla Izraela według zgóry zakreślonego przezeń planu; jednak plan ten musi być wykonany wysiłkiem narodów aryjskich, ujarzmionych przez żydostwo i zaprzęgniętych do pługa, orzącego rolę dla Izraela. Pługiem tym w czasach, w których żyjemy, jest wszechświatowa masonerja, organizacja tajna, ubrana w ponętne szaty liberalizmu, demokratyzmu, socjalizmu i innych modnych haseł, wabiąca ku sobie inteligencję aryjską obietnicą pracy nad podniesieniem cywilizacji wszechświatowej, i tylko w swym rdzeniu kryjąca żydostwo, nieubłagane w walce z chrześcijaństwem, jego cywilizacją i kulturą.

Błędnem jest mniemanie, że dopiero z czasem przerodziła się ona w żydowską. Od początku swego istnienia była żydowską. Do czasu tylko skrywała swą zasadniczą cechę, nie orjentując się przez czas dłuższy, czy przedwczesne jej ujawnienie nie skompromituje jej przed czasem. Ciekawych odsyłam do dzieła Bacona pod nazwą „Nowa Atlantyda". Tu powiem tylko, że masonerja niema żadnych innych celów, jak obalenie chrześcijaństwa rękami chrześcijan i przygotowanie tą drogą władzy żydostwa nad całym światem. Ona to w naszych oczach dokonała pierwszej widomej, a jaskrawej próby osiągnięcia władzy żydostwa nad światem chrześcijańskim. Próbą tą jest bolszewizm rosyjski, dokonany zapomocą zaszczepienia masońskiego zarazka na ciele carskiego imperjum. Zorganizowani imperjaliści żydowscy w przeciągu kilku lat potrafili dokonać nadwyczajnych rzeczy: ujęli całą Rosję w swoje ręce i dziś nią rządzą niepodzielnie, jawnie popierani przez swych masońskich przyjaciół, w osobach Lloyd Georges'ów, Curzonów, Hardenów, Anatol France'ów, Luzattich i t. p. Wszakże, gdy przed laty już mówiono, że żydostwo przygotowuje zamach na świat chrześcijański, kiedy przed 50 laty po raz pierwszy wyszły na świat rewelacje Brahmana, kiedy następnie lat temu 30 w liście swoim o t. zw. nadchodzącym człowieku przemówił w tej sprawie do świata chrześcijańskiego Włodzimierz Sołowjow, gdy niespełna lat temu 20 wyciągnięto na świat Protokuły Mędrców Sjonu,— świat cywilizowany nie chciał wierzyć w możność urzeczywistnienia podobnego rodzaju perspektyw. Z punktu widzenia tych zdobyczy, jakie osiągnęła kultura i cywilizacja, zdawały się nie do pomyślenia zapowiedzi tego, co się dziś dzieje w Rosji: uważano to za złośliwy wymysł ludzi, którym chodzi o sianie nienawiści rasowej... A jednak to, co było nie do pomyślenia, stało się faktem. To, co zdawało się najstraszniejszym snem, ciężkim koszmarem — stało się dokonane.

Gdy podczas wielkiej wojny sztab generalny niemiecki puścił w użycie trujące gazy, kiedy do śpiącego spokojnie Paryża po raz pierwszy wpadł pocisk, wypuszczony z armaty dalekonośnej, strzelającej z odległości stu kilkudziesięciu kilometrów, — światu całemu zdawało się to niemożliwością, bajką z tysiąca jednej nocy, absurdem. A jednak rzeczywistość przekonała, że nie było w tem ani bajki, ani snu, ale naga prawda. Tak samo, gdy bolszewicy w czrezwyczajkach poczęli mordować ludzi, gdy komisarze żydowscy poczęli zdejmować skórę z ludności chrześcijańskiej i męczyć głodem naród rosyjski, gdy pozbawili pracy całą inteligencję i wydziedziczyli ją ze wszystkiego, co posiadała, gdy skonfiskowali ludności wszystkie kapitały, gdy zsocjalizowali, a raczej zniszczyli wszystkie fabryki i kapitały, gdy przekreślili całą kulturę, gdy obalili i sponiewierali wszystko, cokolwiek stanowiło wyraz polskości na polskich kresach, gdy zbezcześcili

kościoły i cerkwie, a znęcając się nad duchowieństwem chrześcijańskiem i wyszydzając wiarę, dali jasny dowód światu, że jest to robota żydowskiego imperjalizmu, któremu chodzi o zamienienie w gruzy całego dobytku chrześcijańskiej cywilizacji i budowanie na tych gruzach potęgi międzynarodowego żydostwa, — pewne elementy, u nas nawet, starają się jeszcze dowodzić, że żydostwo dalekiem jest od bolszewizmu, że oskarżenia podobne są insynuacją. Nie wystarczają im jasne dowody, chcą dowodów jeszcze jawniejszych. Miejmy jednak odwagę powiedzieć tym elementom, że dalsze poszukiwanie nowych dowodów uważamy za zbyteczne, a żądanie ich — za nowy wybieg masonerji.

Dla nas, ludzi nie pozbawionych jeszcze zdolności rozróżniania światła od ciemności i prawdy od fałszu, bolszewizm i imperjalizm żydowski pokrywają się w zupełności. I dlatego też, traktując sprawę żydowskiego imperjalizmu z zupełną świadomością rzeczy, bez żadnych obsłonek i liści figowych, nie wahajmy się oświadczyć publicznie, że jesteśmy antysemitami i że uważamy system tolerancji w stosunku do żydów za zgubny dla interesów Polski. Możemy tolerować Rusinów, Białorusinów, Czechów w Polsce, bo wierzymy, że metoda ta da możność szybkiej ich asymilacji z rdzenną ludnością Polski. Ale absurdem jest tolerować narodowościowe odłamy, co do których wiadomo jest zgóry, że są nierozpuszczalne w aryjskości. Tolerując je w swem środowisku, zatracamy własne oblicze narodowe, bo nie ukrywajmy przed sobą tej prawdy, że aryjskość jest rozpuszczalną w judaizmie. I dlatego też, jeżeli na zjeździe żydoznawczym w Polsce słyszę głosy, zastrzegające się, że to nie jest zjazd antysemitów, to dla mnie tego rodzaju oświadczenie jest zaprzeczeniem wiary narodu w swoją własną godność i karygodnem zapomnieniem o swojem własnem prawie do życia.

Chcemy żyć i chcemy być narodem i dlatego też miejmy odwagę powiedzieć, że nie możemy poprzestać na biernym krytycyzmie w stosunku do żydów, lub na ich bojkocie ekonomicznym, który ma podobno stworzyć mur chiński pomiędzy nami a żydostwem, pozostającem nadal w Polsce i żyjącem za tym murem na jednej z nami ziemi. Jest to paljatyw dobry, a nawet może konieczny na krótką metę, ale nie dający zasadniczego rozwiązania. Pasorzyt, dążący do władztwa nad światem, pierwej czy później rozsadzi mur i zniszczy naród, który wyeliminował go, ale nie wyzbył się ostatecznie. Bojkot ekonomiczny był jedynym środkiem walki, jakim rozporządzaliśmy w dniach naszej niewoli; dziś, gdy jesteśmy narodem, posiadającym swoją własną państwowość, winniśmy powiedzieć nacjonalistom żydowskim bez ogródek: wyjdźcie z ziemi naszej, bo współżycie wasze i nasze na niej stało się niemożliwem! Co się zaś tyczy imperjalistów żydowskich, niosących na ziemie nasze żagiew bolszewizmu, to musimy sobie i im powiedzieć wyraźnie, że te zasadnicze metody walki, które zastosowali oni przeciwko chrześcijaństwu na ziemiach Rosji, będą zastosowane przez nas w stosunku do nich w Polsce. Do wroga, który wprowadził przeciwko nam dalekonośną artylerję, nie wychodzi się tylko z karabinem w ręku. Jeżeli przeciwko Polsce rozpoczęta została ofensywa, to obowiązkiem narodu polskiego jest nie czekać bezradnie i przygotowywać się tylko do defensywy; ale ująć w swe ręce inicjatywę i przejść również do ofensywy, bo ona tylko zapewnia zwycięstwo. Stare łacińskie przysłowie głosi: „Vim vi repellere licet“ — „Siłą należy zwalczać siłę“.

3. „Praktyczne wskazania dróg odżydzenia Polski“ — poseł dr. T. Dymowski.

Aczkolwiek wszystkie referaty, którośmy tutaj wysłuchali, dają już wystarczający materjał do wyprowadzenia pewnej syntezy środków zaradczych, jednak analiza poruszonego w tych referatach zagadnienia, chociaż szczegółowa i wszechstronna, nie wyczerpała w zupełności przedmiotu i przedmiotu tego nie wyczerpie nawet cały szereg innych, następnych konferencji, bowiem jest on nietylko obszerny, lecz i nowy, po raz pierwszy na publicznej konferencji poruszany. Żeby ten nieznany i niezbadany jeszcze przedmiot należycie poznać, musimy, jak wogóle przy wszystkich badaniach, zdobyć się na specjalne

do celu przeznaczone laboratorjum. Bez takiego laboratorjum — w poznawaniu kwestji żydowskiej będziemy tylko błądzić odruchowo, wszelkie wystąpienia nasze w tym kierunku będą bez należytego planu i celu pomyślane.

Jeżeli żydzi potrafili tak skutecznie opanować Polskę, jeżeli dziś z tego powodu wołamy już na alarm i obmyślamy akcję ratowniczą, bez której, jako naród niezależny, możemy zginąć, to sukces ten w dużej mierze zawdzięczają żydzi dokładnemu poznaniu psychologji naszego narodu, jego zalet i błędów, które znakomicie potrafią oni wygrać do swoich celów, a przedewszystkiem opanować masy.

Szczególnie znaną jest im dobrze nasza nadwrażliwość na punkcie tolerancji i popularności. Wiedzą oni dobrze, że Polak niczego się tak nie obawia, jak pomówienia go o brak demokratyzmu i tolerancji. Tem też się tłómaczy, że ten wielki tupet, pewność siebie i arogancja żydów w stosunku do nas najjaskrawiej występuje z chwilą, kiedy chcemy poznać, lub zająć się kwestją żydowską, godząc się łatwo na żarty, drwiny, lub szykany, nie znioszą jednak badań swej religji, obyczajów, psychologji, sposobu myślenia i współżycia z innymi narodami, bezwzględnie zwalczają wszelkie wysuwanie na światło dzienne jakiejkolwiek, sprawy z żydostwem i jego polityką związanej. W takich wypadkach wszczynają natychmiast krzyk o pogromach, o podburzaniu jednej części ludności przeciw drugiej, a śmiałków, podejmujących na forum publicznem sprawę żydowską, odsądzają od czci i wiary, piętnując ich mianem wsteczników, reakcjonistów, czarnosecińcow i t.p. Wiedzą bowiem żydzi, że pod presją nawet tak problematycznej co do swej wartości opinji, bardziej wrażliwi na napaści i szantaż uczeni, politycy i działacze społeczni, a przedewszystkiem wszyscy karjerowicze uzależnieni od finansjery żydowskiej, nie zechcą mieszać się do spraw żydowskich, przez co usuwa się odżydzenie Polski. Że tak jest, wystarczy rozejrzeć się po zebranych tutaj, wśród których przez cały czas konferencji nie zauważyliśmy tych wszystkich, których los lub zbieg okoliczności wysunął na czoło narodu.

Nas to jednak nie zraża. Zebraliśmy się tutaj, by spojrzeć prawdzie w oczy, by, mimo wszelkich konsekwencji uczynić pierwszy krok w kierunku poznania sprawy żydowskiej, której ogrom i całe niebezpieczeństwo zaczynamy, intuicją i zmysłem samozachowawczym wiedzeni, coraz lepiej rozumieć i wyczuwać.

Chcąc jednak stale w tym kierunku pracować, musimy, jak już wspominałem, zdobyć się na odpowiednie do tego celu laboratorjum. Tem laboratorjum winien stać się zainicjowany przez ś. p. Andrzeja Niemojewskiego Instytut Żydoznawczy. Należy zatem jaknajprędzej Instytut taki powołać do życia. Życzenie to składam jednocześnie do Prezydjum Zjazdu w formie odpowiedniego wniosku. Jednocześnie ze względów w tym wniosku obszerniej wyłuszczonych proponuję, aby pieczę nad powołaniem do życia i utrzymaniem Instytutu Żydoznawczego powierzyć T-wu „Rozwój".

Następne wnioski, jakie w sprawie odżydzenia Polski należałoby złożyć, możnaby było podzielić na trzy zasadnicze grupy. Wnioski pierwszej grupy należą do sfery ducha, przyczem na plan pierwszy wysuwa się konieczność uświadamiania i wychowywania społeczeństwa. Zrozumienie niebezpieczeństwa żydowskiego, oraz konieczność najintensywniejszej, celowej i skutecznej pracy nad odżydzeniem Polski. Oto podstawowe elementy tej pracy uświadamiającej i wychowawczej. W pracy tej główną uwagę zwrócić należy na przyszłe pokolenia, tembardziej, iż obecne pokolenie, jako wychowane w atmosferze niewoli, nie posiada tężyzny i zrozumienia konieczności przeprowadzenia walki o stan posiadania wszystkich dziedzin pracy naszego życia narodowego. W tym zakresie bardzo wdzięczne pole pracy mogą znaleźć nasze kobiety, które w swoim czasie wykazały, że tak ofiarnie i skutecznie dla Polski pracować umieją. Do drugiej i trzeciej grupy należałyby te wszystkie wnioski, które leżą w sferze materji, t. j. zagadnień ekonomicznych. Jedna z tych grup dąży do wzmocnienia wytwórczości i ekonomicznej przemiany wartości, druga zaś ma za zadanie racjonalne ujęcie spożycia. Z tej dziedziny przedewszystkiem produkcja-handel zasługują na specjalne uwzględ-

nienie, jako najbardziej przez żydów opanowane. W tym podboju znakomite ułatwienie stanowi opanowanie przez żydów jednego z podstawowych czynników tego rodzaju pracy, t. j. kapitału.

Trzema drogami dążą żydzi do zdobycia kapitału. Pierwsza droga zasadnicza i najważniejsza — droga pracy jest przez żydów bezpośrednio najmniej uczęszczana. Wyjątek stanowią tylko te dziedziny pracy, które wymagają jaknajmniejszego jej nakładu, t. j. handel. Za to w innych dziedzinach pracy żydzi dążą przedewszystkiem do zdobycia wpływów i naczelnych stanowisk, dzięki którym mogą kazać innym pracować na siebie, oraz decydować o wynikach tego najważniejszego czynnika, jakim jest praca.

Inną drogą, którą żydzi dążą do zdobycia kapitału, jest droga haseł walki z kapitałem. Wzbudzając w szerokich masach niezadowolenie do kapitału i świadomie identyfikując wyzysk z kapitałem, rzucili oni na rynek przeróżne teorje walki z kapitałem, żeby skoro tylko walka taka za ich przyczynieniem się i przewodnictwem rozpęta się w danem społeczeństwie, zwalczany tam kapitał skupić w swoich rękach.

Wreszcie trzecią drogę zdobycia kapitału stanowi umiejętne i świadome popieranie przez żydów nadkonsumcji w społeczeństwach, wśród których żydzi osiedli. Tą drogą udaje się nietylko zapewnić sobie dogodny zbyt towarów dla żyjących nad stan, ale jednocześnie uzależnić ich przy pomocy nieuniknionego w takich razach kredytowania, by potem odpowiednio stan taki do swoich wykorzystać celów.

Przechodzę wreszcie do ostatniej grupy rozważanych przezemnie wniosków, t. j. do wniosków, mających na celu racjonalne ujęcie konsumcji. Na czoło tej kategorji wniosków wysuwają się wszystkie te posunięcia, zmierzające do wzmożenia w społeczeństwie naszem zmysłu oszczędności.

Oszczędność nasza, zdaniem mojem, powinna iść w trzech kierunkach:

1) Odkładanie, czyli bezpośrednie zmniejszenie konsumcji. Musimy dążyć do tego, ażeby każdy, kto produkuje, kto zarobkuje, stale oszczędzał, t. j. racjonalnie zwiększał otrzymywaną nadwyżkę produkcji na konsumcję. Tylko tą drogą zdołamy wzmódz nasz, w porównaniu do innych narodów zachodniej Europy, stosunkowo mały majątek narodowy, oraz skutecznie przeciwstawić się zalewowi kapitałów obcych, z kapitałem żydowskim na czele.

2) Drugim kierunkiem jest droga zwiększonej wydajności pracy. Ten czynnik produkcji pracy mamy na ziemiach naszych bezspornie w naszych rękach, a nawet tracimy go na rzecz obcych przez emigrację zarobkową. Musimy zatem starać się, by przez wydajniejszą, oraz intensywniejszą pracę przy jednoczesnem zachowaniu dla majątku narodowego wszystkich jej rezultatów, jaknajprędzej wyrównać nasze braki w majątku narodowym, oraz stwarzać brakujące warsztaty pracy, by módz zatrudniać w kraju wszystkie nasze siły produktywne.

3) Trzecim kierunkiem jest umiejętność jaknajracjonalniejszego zużycia otrzymanych oszczędności. Każdemu z nas, kto zarobkuje, lub produkuje, nie wolno gromadzonych oszczędności marnować. Ich typowem marnotrawieniem będzie składanie oszczędności w sposób martwy w kufrach, szkatułkach, skarbonkach i t. p., co daje się obserwować u nas prawie na każdym kroku, zamiast zużywania tych oszczędności w sposób produktywny, choćby przez lokowanie ich w bankach czysto polskich. Jeżeli naprz. 100,000 osób, które zarabiają miesięcznie po 500.000 mk., zaoszczędzają choćby tylko 5% swego zarobku i sumę tą, zamiast unieruchamiać, wniosą na swój rachunek bieżący lub oszczędnościowy do banku, to otrzymamy zwiększenie kapitału obrotowego za okres jednego tylko miesiąca o 2½ miljarda mk., co czyni 30 miljardów mk. rocznie. Ileż za tę sumę umożliwimy bankom założyć nowych polskich placówek ekonomicznych, oraz zasilić i rozwinąć już istniejących, pomijając już osobiste korzyści składających w ten sposób swe oszczędności, którzy z samego tylko procentu zwykłego, licząc 6% w stosunku rocznym, otrzymaliby 1½ miljona mk. czystego zysku, co jest równoznaczne z dalszem zwiększeniem majątku

narodowego polskiego, czego nie otrzymamy, składając w sposób martwy nasze oszczędności.

Ostatnią z rozpatrywanych kategorji pracy, którą musimy wykonać, żeby wzmóc nasz majątek narodowy i skutecznie przeprowadzić pracę odżydzenia Polski, jest stwarzanie odpowiednich organizacji, oraz ujęcie w ich karby wszystkich przejawów pracy narodowej. Bez dobrej organizacji nie sposób wogóle pracować, nie mówiąc już o pracy zwycięskiej. Otóż, jeżeli żydzi dystansują nas dzisiaj w całym szeregu terenów pracy, to tylko dlatego, że są znakomicie zorganizowani. Zatem zwalczyć żydostwo możemy tylko wtedy, kiedy przeciwstawimy im conajmniej równą pod każdym względem organizację.

Myślę tutaj nietylko o tych wszystkich poszczególnych organizacjach, będących własnością żydów, przy pomocy których oni nas wypierają, placówka po placówce z naszej Ojczyzny, lecz zwracam uwagę również na potrzebę posiadania odpowiednika do tej ich organizacji czołowej, czegoś w rodzaju sztabu generalnego, przy pomocy której prowadzą oni dzieło zażydzenia Polski. Musimy zatem i my posiadać specjalną organizację, przeznaczoną do odżydzenia Polski. Nie może to być tylko organizacja lokalna, a już w żadnym wypadku organizacja partji, stanu, lub kliki. Musi to być potężny związek obejmujący wszystkich Polaków, całą Rzeczpospolitą. Taką właśnie organizacją powinien stać się „Rozwój". A że „Rozwój" idzie w tym kierunku, stwierdza fakt fuzji z odpowiedniemi organizacjami Małopolski, oraz zgłoszony na obecnej Konferencji akces poznańskich i pomorskich związków odżydzenia Polski do „Rozwoju".

Wreszcie na zakończenie podkreślić muszę konieczność zdobycia dla naszej pracy nad odżydzeniem jeszcze jednego b. ważnego czynnika, którego nam, Polakom, brak w szczególności. Czynnikiem tym jest wytrwałość. Umiemy wybuchać wielkim ogniem czynu, umiemy tworzyć wielkie fakty historyczne, cuda różne, podobne ostatniemu nad Wisłą, potrafimy bronić świat własnemi piersiami w nadludzkim wysiłku przed zalewem, lub zniszczeniem, ale do tych czynów zdolni jesteśmy tylko w pewnych, epokowych momentach. Po takich wysiłkach zazwyczaj

zapadamy w apatję, bierność, lekceważenie niebezpieczeństwa, a wtedy wróg nasz najłatwiej w codziennej wytrwałej pracy potrafi nas zwalczać i zdobywać.

Musimy zdobyć się na umiejętność spełniania naszych zadań dzisiejszych, również w rozmiarach być może mniejszych, z mniejszym może rozmachem, lecz za to wytrwale i planowo, w stałej dążności do raz wytkniętego celu, nie zrażając się przeciwnościami, lub nawet chwilowem niepowodzeniem. Ażeby dać przykład, jak wytrwałą winna być nasza praca nad odżydzeniem Polski, na zakończenie pragnę pobudzić do tego, aby ta pierwsza nasza Konferencja Żydoznawcza była zapoczątkowaniem wytrwałej akcji zbliżającej nas być może nie odrazu, ale za to stale i pewnie do upragnionego dzisiaj celu — odżydzenia Polski. W tym celu stawiam konkretny wniosek, by już uchwalić zwołanie następnej Konferencji Żydoznawczej w czerwcu 1923 r. do Krakowa, polecając wykonanie tego wniosku Zarządowi Głównemu T-wa „Rozwój".

Piąty dzień obrad.

Piątego dnia Konferencji, t. j. 8 grudnia, o godz. 12-ej w południe, w wielkiej sali Colosseum odbyło się sprawozdawcze zebranie członków Konferencji oraz zaproszonych osób w celu uprzystępnienia szerszemu ogółowi wyników prac pierwszej Konferencji Żydoznawczej. Wobec przeszło trzech tysięcy zgromadzonych osób i pod przewodnictwem prezydjum Konferencji w osobie mecenasa Stanisława Kijeńskiego, p. inż. Krzysztofowicz ze Lwowa mówił o zażydzeniu naszych kresów: ziemi Wileńskiej i Wschodniej Małopolski, redaktor Noskowicz z Poznania zdawał sprawę z kwestji żydowskiej w Poznańskiem, inż Wadzyński mówił o obecnym stanie zażydzenia Polski, dr. Konrad Ilski złożył sprawozdanie z przebiegu obrad Konferencji Żydoznawczej i z prac komisji ekonomicznej i społeczno-etycznej, wreszcie dr. poseł T. Dymowski mówił o pracach komisji politycznej, komunikując jednocześnie, że dwie organizacje, mianowicie: Liga obrony Ojczyzny i Wiary w Poznaniu i Związek Samoobrony Społecznej na Pomorzu — zgłosiły swój akces do T-wa „Rozwój".

Wszystkie wnioski, przyjęte przez Konferencję, zostały odczytane.

W końcu dr. Popiel z Wołynia, składając 100.000 mk. na przeprowadzenie wniosków Konferencji Żydoznawczej, wzywał do pracy nad odżydzeniem Polski.

1. Rezolucje komisji politycznej.

Konferencja, opierając się na rzeczowym materjale, zawartym w wygłoszonych referatach, oraz na pracach

wybitniejszych znawców sprawy żydowskiej całego świata, stwierdza, że żydzi, pozbawieni własnej ziemi i ojczyzny prowadzą żywot pasorzytniczy na ciałach innych narodów i stwarzają tam, gdzie bytują, ogniska deprawacji i dążeń, rewolucyjnych, stając się przyczyną poważnych wstrząśnień i wrzeń światowych.

W celu dalszego jak najbezstronniejszego wyjaśnienia i uregulowania sprawy żydowskiej, Konferencja Żydoznawcza uważa za nieodzowne wprowadzenie w życie następujących uchwał:

Waśń narodów nie zamilknie dotąd, dopóki nie uda się unieszkodliwić tego wroga narodów, który ciągnie własne korzyści z walki klas i państw i w tym celu niestrudzenie szerzy tę niezgodę. Wszystkie twórcze narody aryjskie mają wspólny wielki interes, który ostatecznie do tego prowadzi, by zabezpieczyć prawne rezultaty pracy, rozwijać sprawiedliwość, uczciwość i bronić się przed uciskiem międzynarodowego spiskującego kapitału żydowskiego. Sprawiedliwi wszystkich narodów, którzy przejrzeli tego wszechświatowego wroga kultury, powinni zatem podać sobie ręce, by stworzyć międzynarodową Ligę Czynu Chrześcijańskiego.

Wobec tego, że źródło destrukcyjnego stanowiska żydów w stosunku do narodów nie-żydowskich leży w zawartem w księgach talmudu prawodawstwie, regulującem nietylko wenętrzne stosunki żydowskie, ale też ich stosunek do całego świata nie-żydowskiego, należy polecić Lidze Czynu Chrześcijańskiego, jako pierwsze zadanie, ujawnienie talmudu i rewizji prawodawstwa w nim zawartego.

Celem gruntownego i wszechstronnego poznania społeczeństwa żydowskiego i stosunku jego do świata chrześcijańskiego należy jak najwcześniej powołać do życia Instytut Żydoznawczy w Polsce.

Zawarte w traktatach pokojowych prawa o mniejszościach narodowych należy interpretować w tym sensie, iż prawo to może mieć zastosowanie jedynie na podstawie wzajemności. Żydzi zatem, jako nieposiadający tytułu wzajemności, pod żadnym pozorem nie mogą korzystać z tego prawa.

Dążyć do zmiany paragrafu ustawy sejmowej, pozwalającej na zmianę nazwiska o tyle, ażeby nie wolno było zmieniać żydom nazwisk na czysto polskie; do czasu zmiany tej ustawy utworzyć przy T-wie „Rozwój" specjalny komitet, któryby informował zainteresowane osoby o projektowanej zmianie i współdziałał w zakładaniu prawem przewidzianego protestu.

Wobec niepowstrzymanego napływu wrogich nam elementów ze Wschodu i wobec wszystkich wynikających stąd konsekwencji należy żądać od miarodajnych czynników: a) natychmiastowego i całkowitego wstrzymania emigracji żydowskiej do Polski, b) przeprowadzenia najściślejszej i najsurowszej rewizji dokumentów, na mocy których tak wielka ilość żydów przybywa z Rosji wraz z repatrjantami polskimi, c) wysiedlenie z granic Polski wszystkich żydów, nieprawnie w niej namieszkałych.

Wezwać zarówno wszystkie narodowo-polskie stronnictwa, jak i cały polski patrjotyczny ogół do przeprowadzenia wyborów do ciał prawodawczych i samorządowych pod hasłem rozwiązania kwestji żydowskiej w myśl uchwał pierwszej Konferencji Żydoznawczej.

2. Rezolucje komisji ekonomicznej.

Wychodząc z założenia, że działalność ekonomiczna żydów, będąca li tylko czynnością techniczno-spekulacyjną, przeciwstawia się dążeniom narodowo-gospodarczym Polski, pierwsza Konferencja odwołuje się do wszystkich warstw narodu polskiego, żeby uprzytomniły sobie całą grozę niebezpieczeństwa, wynikającego z żydowskiej handlowej działalności dla państwa i narodu.

Wszyscy Polacy, jak jeden mąż, winni są solidarnie i wytrwale pracować nad odrodzeniem gospodarczem i finansowem kraju, oraz zobowiązani są wszelkimi sposobami zabiegać o usamodzielnienie i wyzwolenie polskich placówek ekonomicznych z pod destrukcyjnych wpływów żydowskich.

W sprawie wzmocnienia sił gospodarczych kraju Konferencja Żydoznawcza ustanawia, co następuje:

Kupiectwo polskie musi poczynić wszystko, co jest w jego mocy, żeby całokształt handlu hurtowego ująć w swoje ręce. Detaliczne przedsiębiorstwa handlowe obowiązane są zabiegać o powoływanie do życia składnic hurtowych, polscy kupcy, przemysłowcy i rzemieślnicy winni pamiętać, że przedewszystkiem ich obowiązuje hasło: „Swój do swego po swoje".

Posiadacze własności rolnej wszystkich kategorji, polskie duchowieństwo, nauczyciele ludowi i inne siły twórcze narodu polskiego, pracujące po wsiach, miastach, osadach i miasteczkach, obowiązane są współdziałać i zachęcać innych do współdziałania przy zakładaniu przedsięwzięć handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych. Szczególną uwagę należy zwrócić na potrzebę odżydzenia handlu płodami rolnemi, drzewem, żywym inwentarzem, drobiem, nabiałem, mlekiem.

Państwowe i samorządowe władze obowiązane są przyjść z pomocą w walce o usamodzielnienie i unarodowienie życia gospodarczego. Urzędników państwowych i samorządowych, współdziałających z żydostwem, należy stawiać pod pręgierz opinji publicznej i zabiegać o ich usunięcie.

W osadach, miasteczkach i miastach należy utworzyć domy gościnne dla przyjezdnych chrześcijan-kupców, przemysłowców i rzemieślników. W domach tych należy zorganizować dział informacyjny o potrzebach gospodarzy miejscowych i okolicy.

Przy odnajmowaniu lokali na przedsiębiorstwa, mieszkania i letniska nie wolno ulegać żydowskiej deprawacji. Nie wolno odmawiać swoim braciom miejsc na warsztaty pracy lub mieszkania, nie wolno pozbawiać swoich braci letnisk i uzdrowisk dlatego, że żyd zapłaci więcej, a często dużo więcej. Pamiętajmy, że za ten naddatek pieniężny żydzi zdobywają naszą ziemię, nasz handel, nasz przemysł, nasz warsztat rzemieślniczy.

Zwrócić się do redakcji pism, odczuwających potrzebę unarodowienia życia gospodarczego, żeby na naczelnem miejscu w każdym numerze drukowały hasło: „Swój do swego po swoje".

Stwierdzając, iż opanowanie miast polskich przez napływowy żywioł żydowski jest zjawiskiem nienormal-

nem, wysoce szkodliwem dla rozwoju życia państwa polskiego, wywołującem w ludności polskiej zrozumiałe rozgoryczenie i niechęć do żydów, oraz jest czynnikiem niezmiernie utrudniającym znalezienie jakiejkolwiek podstawy do ułożenia stosunków między ludnością polską i elementem żydowskim, uważamy za konieczne wprowadzenie w życie uchwał następujących:

Zmienienie ordynacji wyborczej do organów samorządowych w tym kierunku, aby zabezpieczały miastom fachowe polskie kierownictwo i rozszerzenie okręgów wyborców miejskich.

Prowadzenie urzędowej statystyki z uwzględnieniem podziału na ludność chrześcijańską i żydowską.

Ponadto, wychodząc z założenia, że wszystkich mieszkańców danego kraju obowiązywać mają jednakowe prawa, Konferencja Żydoznawcza uważa za odpowiednie zwrócenie uwagi odnośnym czynnikom, iż działalność kahałów, sądów kahalnych i t. p. instytucji żydowskich przeciwstawia się prawom ogólno-państwowym i z tego powodu powinna być poddana najściślejszej rewizji, a w miarę potrzeby zupełnie zmieniona.

3. Rezolucje komisji społeczno-etycznej.

Konferencja Żydoznawcza, stwierdzając destrukcyjny wpływ, jaki żydzi wywierają we wszystkich dziedzinach życia polskiego społeczno-etycznego, uważa, że jednym z najsilniejszych sposobów przeciwstawienia się rozkładowej etyce żydowskiej jest pogłębienie w społeczeństwie ideologji chrześcijańskiej.

Dla uchronienia przyszłego pokolenia od demoralizujących wpływów żydowskich należy bezwzględnie dążyć do wyeliminowania dzieci i nauczycieli żydowskich ze szkół dla dzieci chrześcijańskich.

Stwierdzając, iż międzynarodowe żydostwo, ująwszy w swe ręce prawie całkowicie wytwórnię filmów kinematograficznych, szerzy za ich pomocą deprawację i prowadzi robotę wywrotową, oraz występuje często z oszczerczą i szkodliwą dla państwa polskiego agitacją, uważamy za konieczne wprowadzenie najściślejszej kontroli filmów, przybywających z zagranicy, i zwracamy się do władz polskich o dopilnowanie wykonywania istniejących już przepisów dla cenzury wewnętrznej.

W celu ujawnienia udziału żydów w występnej działalności we wszystkich dziedzinach życia, uważamy za konieczne przy prowadzeniu statystyki przestępczości uwzględnienie podziału na wyznania chrześcijańskie i żydowskie.

Piętnujemy słowami najwyższego oburzenia systematyczne szarganie przez grono autorów żydowskich najświętszych uczuć religijnych i narodowych polskich przez rozpowszechnianie plakatów i wydawnictw o pornograficznym i brukowym charakterze. Zwracamy się do społeczeństwa z apelem jak najskuteczniejszego przeciwdziałania uknutej w tajniach żydowskiej mafji wywrotowej pseudo-literackiej żydowskiej roboty. Do posłów sejmowych zwracamy się o obronę rodzimej kultury, religji i języka. Do odnośnych władz — z żądaniem zabronienia demoralizacyjnej agitacji w słowie i piśmie i stosowanie odpowiednich kar dla wichrzycieli i demoralizatorów.

Skuteczne i szybkie przeprowadzenie odżydzenia Polski da się osiągnąć tylko drogą jak najsprawniejszego zorganizowania w tym celu społeczeństwa polskiego. Uważając T-wo „Rozwój" za najbardziej do powyższego celu powołaną organizację, należy zalecić: a) naczelnym władzom T-wa „Rozwój" dbałość nad potężnem, celowem i jak najdoskonalszem rozbudowaniem tej placówki, b) wszystkim, którzy pragną przyczynić się do odżydzenia Polski, łączenie się w szeregach członków T-wa „Rozwój".

Polecić T-wu „Rozwój" wykonanie uchwał, przyjętych przez pierwszą Konferencję Żydoznawczą, oraz zwołanie najdalej w pierwszej połowie 1923 r. drugiej Konferencji Żydoznawczej w Krakowie.